STANISŁAW ŁEMPICKI.

HISTORYA
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ W AM.

Obejmująca jedenastoletni okres pracy organizacyi

Wydanie popularne dla Młodzieży z fotografiami wybitniejszych członków i kilku Oddziałów Związkowych



CHICAGO, ILL.
Nakładem Wydziału Oświaty Związku Młodzieży Polskiej.
Drukiem Spółki Wyd. Młodz. Pol. 565 S. Laflin ulica.
1906.

HISTORYA

Związku Młodzieży Polskiej

W AMERYCE

Obejmująca jedenastoletni okres działalności organizacyi, zaopatrzona odbitkami niektórych ważniejszych dokumentów.

WYDANIE POPULARNE DLA MŁODZIEŻY.

NAPISAŁ
STANISŁAW ŁEMPICKI.

CENA 50c.

CHICAGO, ILLINOIS.
Wydane staraniem i Nakładem Wydziału Oświaty Z. M. P.
Drukiem Spółki Wydawniczej Młodzieży Polskiej.
565 S. Laflin ulica.
1905 r.

$.890.–



ORZEŁ ZWIĄZKOWY.

(Jest to odbitka z rysunku wykonanego przez artystę Żabińskiego z Milwaukee, Wis., podczas I-go Zjazdu w Buffalo, N. Y., w 1897 roku).



MODLITWA ZWIĄZKOWA.

BOŻE Piastów, Boże Jagiellonów, Boże Sobieskich i Kościuszków zlituj się nad Ojczyzną naszą i nad nami. Pozwól nam znowu modlić się do Ciebie zwyczajem przodków naszych na polu bitwy, z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobionym z bębnów i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi naszych, a rodzinie naszej pozwól modlić się w kościołach miast i wiosek naszych, a dzieciom na grobach naszych.

O całość, wolność i niepodległość Ojczyzny naszej, prosimy Cię Panie!

...Chociaż kto padnie wśród drogi
z piersią rozbitą toporem,
my naprzód idźmy z uporem,
w bojowe nasze dmiąc rogi!
Chociaż błędnica wzrok mami
bezgwiezdnej nocy rojeniem,
przejdziemy przez nią z hasłami,
i z słońca przejdziem promieniem!
Choć kir nam spada na oczy,
łódź na spienionej drży fali —
do jasnej pchajmy ją dali,
do lazurowych przezroczy.
Na grobach Mężów zrodzeni
z wolnemi idziemy hasły,
lśnią miecze pośród płomieni,
rycerne znaki nie zgasły.
Na grobach Polska ożyła,
od tłumów roją się drogi...
Hej! naprzód: Prawo i Siła!
Niech grają surmy, grzmią rogi.

S. Ł.

SŁOWO WSTĘPNE.

WŁAŚCIWY początek ruchu narodowego wśród naszej emigracyi datuje się od roku 1834. Ruch ten powołali do życia wychodźcy polityczni z czasów zbrojnej walki w Polsce w roku 1831. Przyszły historyk, który podejmie się opracowania historyi emigracyi w szerszym zakresie, zauważy niebawem, iż rozwój ducha na wychodźtwie był analogicznem odbiciem, echem takiegoż stanu w Ojczyźnie. Spostrzeże on także iż echo to następowało nie odrazu, lecz dopiero po pewnym krótszym lub dłuższym czasie, zależnie od tego ilu i jakich działaczy miała emigracya w danej dobie. Wielkim więc i strasznym musiał być dramat na ziemiach, gdy odgłosy jego peryodycznie przebiegały cztery kontynenty kuli ziemskiej.

Po jednym z takich dramatów, po tym mianowicie, który się odbył w roku 1863, życie narodowe w Ojczyźnie osłabło do tego stopnia, iż słuszną była obawa zupełnego jego zaniku. Ale naród Polski przetrwał i tę niezrównaną w historyi ludów dolę. Po kilkunastu latach pozornej rezygnacyi i upadku, na gruzach przeszłości powstają nowe młode latorośle, stawiające sobie jako hasło: chcemy żyć! I oto naród otrząsa się

z apatyi, spogląda śmielej wokoło, nabiera w piersi pełniejszego oddechu, masy budzą się stopniowo z letargu, poczynając myśleć o obronie i walce, a tu i owdzie słychać już narodowe "larum."

"Larum" z ojczyzny przenosi się z falą dziejowych wydarzeń poza granice kraju. Emigracya polska we wszystkich częściach ziemi, gdziekolwiek się znajdowała, odpowiada ojczyźnie pobudką!

A gdy w Polsce nastał okres tworzenia organizacyi politycznych, na wychodźtwie w niedługim czasie skupiają się masy emigrantów w pojedyńcze zrazu towarzystwa, które w następstwie powołują do życia jedną ogólno-narodową organizacyę: Związek Narodowy Polski. W przeciwstawieniu do tegoż skupia się także tak zwany obóz klerykalny, a ster jego ujmuje w swoje dłonie Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie. Od tej pory, przez lat kilkadziesiąt, oprócz wpływów z Ojczyzny, przejawia się w polskiem społeczeństwie w Ameryce pewien ruch samodzielny, który wywarł olbrzymi wpływ na losy naszej emigracyi. Utworzyły się dwa obozy odrębne, na czele których stanęły dwie, różniące się duchem i programami organizacye. Do niezwykłego zaostrzenia wzajemnych stosunków, a następnie do zaciętej walki konserwatystów z narodowcami, zmusiła społeczeństwo większość miejscowego kleru polskiego, który sposobami prowadzenia walki przewyższył nawet t. zw. szkołę krakowską i cały obóz stańczyków. Nieubłagana walka, wypowiedziana ruchowi narodowemu przez obóz zachowawczy, z drugiej strony ogromna konkurencya organizacyjna klerykalnych towarzystw ubezpieczeniowych, zmusiła Związek Narodowy Polski, ówczesnego pioniera myśli narodowej, do jaknajwiększego skupienia się w sobie. Wskutek tego przewodnicy tej narodowej instytucyi musieli zwrócić główną uwagę na ugruntowanie jej podstaw finansowych w celu zabezpieczenia przed upadkiem, o ile takowy mógłby nastąpić! Szerzenie propagandy patryotycznej uległo więc kilkoletniemu zastojowi. Nastąpiły czasy "jałowe" i ruch narodowy stracił na razie głównego kierownika. Z owych to jałowych czasów skorzystała młodzież polska. Dając ujście gorącemu uczuciu miłości Ojczyzny, postanawia ona zorganizować się samodzielnie,

aby, stworzywszy odpowiednią siłę, podnieść na nowo sztandar narodowy. W krótkim stosunkowo czasie, bo w przeciągu lat paru, doprowadza szczęśliwie do końca zamierzone dzieło, powoławszy do życia trzy narodowe organizacye młodzieży, mianowicie: Związek Sokołów, Związek Śpiewaków i Związek Młodzieży Polskiej.

Dzieje tej ostatniej organizacyi, liczącej obecnie jedenaście lat swego istnienia, starałem się w dziełku niniejszem streścić. Pierwotnym zamiarem moim było napisanie broszurki jubileuszowej, mniejszych rozmiarów, obejmującej dziesięcioletni okres pracy organizacyi. Zamiar ten nie doszedł chwilowo do skutku z powodu trudności finansowych, jakie przedstawiała kasa Wydziału Oświaty, opierającego swoje istnienie i rozwój na składkach ogółu związkowego. Chwilowe opóźnienie dało mi możność rozszerzenia pierwotnie zakreślonego planu i przystąpienia do pracy poważniejszych rozmiarów, jakkolwiek jeszcze nie takiej, jakąbym widzieć pragnął.

Mając z jednej strony do wypełnienia uciążliwe, jak przy obecnym ustroju, obowiązki sekretarza generalnego, z drugiej, kierownictwo Wydziału Oświaty, a pozatem całodzienną pracę na chleb powszedni, pomimo najlepszych chęci pisaniu tego dzieła mogłem oddawać się tylko dorywczo — wieczorami. W każdym razie mam nadzieję, iż wysiłki moje, chociaż w części uwieńczone są skutkiem pomyślnym, i że młodzież polsko-amerykańska po przeczytaniu tej pracy liczniej garnąć się będzie w szeregi pracowników na polu narodowem, niż to czyniła dotychczas.

Oto cel jedyny, jaki miałem na widoku, biorąc za pióro. Pragnę gorąco obudzić w piersiach, na uboczu obecnie stojącej jeszcze licznej rzeszy młodych druhów, ten zapał i to uczucie, jakie zagrzewało mnie w tej pracy, ten zapał i tą miłość ojczyzny, jaka biła od pierwszych założycieli Związku, których marzeniem było zszeregowanie całej młodzieży polskiej pod jednym, niezawisłym od żadnych obozów, sztandarem patryotycznym.

Czytajcie więc, młodzi druhowie, te karty z zajęciem, bo dla Was wyłącznie są one pisane. Poznajcie dzieje organizacyi, stworzonej trudem wielkim, przez ludzi szlachetnych i ojczyznę szczerze miłujących; a gdy przebiegniecie oczyma

wszystkie strony od początku do końca, poczujecie może w piersiach waszych szczery zapał, w sercach gorętsze uczucie, a w myśli nowe idee i zapragniecie może wtenczas zbratać się z nami i stanąć w jednym szeregu, nad którym powiewa zawsze rozwinięty sztandar z Orłem Białym. Gdy podacie nam dłonie do koleżeńskiego uścisku i z zapałem w duszy staniecie do wspólnej pracy, misya tego dziełka będzie wypełnioną. Przez Jedność więc do—Siły, przez Siłę do —Prawa!

Autor.





KWATERA ZWIĄZKOWA W CHICAGO.

Wnętrze lokalu, gdzie obecnie odbywają się posiedzenia Zarządu Generalnego W tejże salce ma swoje posiedzenia Vty Oddział Z. M. P., służy ona także za czytelnię i mieści jedną z najbogatszych bibliotek związkowych, należącą do Vgo Oddziału Z. M. P.

Początki założenia Związku.

—o—

JEDNOCZEŚNIE z przenikaniem ruchu narodowego w szersze masy naszej emigracyi, zaczęła ruszać się do pracy i młodzież polska. Proces rozwoju myśli narodowej podałem w pobieżnem streszczeniu w Słowie Wstępnem i dlatego tutaj przystępuję odrazu do właściwego tematu. W czasach założenia Związku Młodzieży Polskiej, a zdaje się i w chwili obecnej, najpoważniejsza liczba naszej inteligencyi ogniskowała się w Chicago i ztąd też najwięcej promieniował duch ożywczy na inne osady polskie.

Zwłaszcza wśród młodzieży polskiej w dzielnicy zwanej Wojciechowo, w Chicago, Ill. od dłuższego czasu kiełkowała myśl założenia towarzystwa patryotycznego, głównymi zaś inicyatorami tej myśli byli trzej młodzieńcy: Wincenty Eichstaedt, Stefan J. Napieralski i Franciszek P. Danisch.

Młodzieńcy ci, od czasów szkolnych, żyli w nader serdecznych stosunkach i zbierali się bardzo często na przyjacielskie pogawędki i dysputy, uprawiając przytem naukę języka polskiego i omawiając różne sprawy polskie. Z owych to pogadanek i dysput powstała między nimi myśl założenia towarzystwa naukowego, o charakterze patryotycznym. Posłannictwem towarzystwa miało być zachęcanie młodzieży do nauki i wprowadzenie w czyn stałej szkółki w obrębie towarzystwa.

Ostatecznym wynikiem było założenie "*Towarzystwa Patryotyczno-Naukowego*", co nastąpiło dnia 29 Maja 1892 roku.

Ze samej nazwy wywnioskować można, iż towarzystwo to miało dwa zadania do wypełnienia, a mianowicie: 1) Kształce-

nie młodzieży, należącej do towarzystwa i 2) Budzenie ducha patryotycznego.

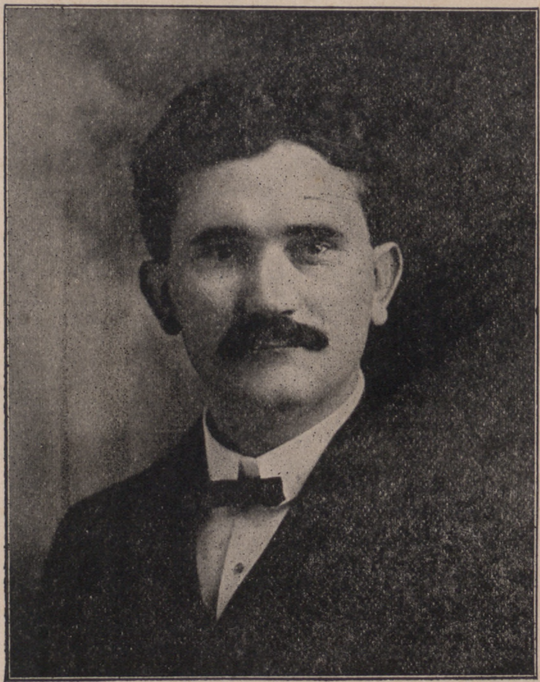


STEFAN J. NAPIERALSKI,
jeden z założycieli Związku i prezes pierwszego Zarządu Gen.

Myśl pracy dla Ojczyzny, dalekiej a tak drogiej sercu, królowała w umysłach młodzieży niepodzielnie. W tej myśli tow. Patr. Nauk. urządzało zebrania, odczyty i wieczorki dla

szerszego ogółu, a w gronie własnem koleżeńskie pogawędki, dysputy, wykłady i t. p.

Młodzież okoliczna, widząc sympatyczną działalność towarzystwa Patr. Nauk., chętnie garnęła się do jego szeregów i ła-



FRANCISZEK P. DANISCH,
jeden z założycieli Związku i komisarz pierwszego Zarz. Gen.

two przejmowała ideą pracy narodowej. Takie mniej więcej stosunki panowały, gdy przy tow. P. N. utworzyło się drugie towarzystwo wojskowe p. n. "Ochotników Pułaskiego". Nastąpiło to w roku 1893. Obydwa towarzystwa przez długi czas

pracowały wspólnie. Młodzież, skupiona w szeregach tow. P. N., szybko zaprawia się w pracy agitacyjnej i znowu zamyśla o szerszem polu działalności.



FRANCISZEK T. WOŁOWSKI,
Sekretarz pierwszego Zarządu Generalnego.

W przedsiębiorczych umysłach tej młodzieży powstaje wielka myśl zorganizowania młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych pod jednym sztandarem. Nowopowstała myśl entuzyazmuje młodzież i zwraca jej wysiłki w odpowiednim kierun-

ku; zrobiono nawet kilka prób utworzenia Zjednoczenia Młodzieży, lecz nie doprowadziły one do pożądanych rezultatów*). Mimo to wysiłki tow. P. N. zwróciły na siebie uwagę całego ogółu polskiego w Ameryce i obudziły szerokie zainteresowanie, które przedostało się aż do młodzieży polskiej w Europie.

Gdy tak towarzystwo P. N. walczy z ociężałością szerszych mas młodzieży i daremnie usiłuje skupić je pod jednym sztandarem, młodzież europejska przychodzi z pomocą młodzieży chicagoskiej i w specyalnym liście, przesłanym przez Związek Młodzieży Pol., z biura Zarz. Gł., lwowskiego, zachęca i powołuje ją do dalszej wytrwałej pracy w obranym kierunku, oraz, udziela wskazówek, jak pracę taką najlepiej poprowadzić, oznajmia przytem, iż pragnie zawiązać z tow. Patr.-Nauk. bliższe stosunki i komunikować się wzajemnie. Z listu tego podam niektóre ustępy, dosadniej posłannictwo jego charakteryzujące:

..."chodzi nam o pozyskanie całej młodzieży, tak w kraju jak i za granicą, lub oceanem do wspólnej pracy i w tym celu do Was, drodzy koledzy, się zgłaszamy..."

"Program nasz obejmuje, prócz kształcenia się naukowego, jeszcze jeden główny punkt: orgnizacyę wojskową, do czego Związek nasz jest obowiązany, będąc częścią wielkiego Związku Narodu Polskiego, który nam poruczył wojskowe organizowanie młodzieży..."

Zamiary Z. M. P. w Europie względem tow. P. N. jeszcze lepiej wyjaśnia inny ustęp, który brzmi:

---

*) Zarząd Tow. Patryotyczno-Naukowego robił kilka prób zorganizowania młodzieży. Najpierw wydaną była odezwa do towarzystw, składających się z młodzieży, powołująca do organizacyi. Na skutek odezwy zgłosiło się z New Yorku tow. Św. Floryana, które razem z tow. Patr. Nauk. zawiązały Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. "Zjednoczenie" to istniało parę tygodni. Nie mogąc w ten sposób dojść do celu zarząd tow. Patr. Nauk. odniósł się do sejmu Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, prosząc takowy o pomoc w zorganizowaniu Zjednoczenia Młodzieży. Sejm przychylił się do tej prośby i wybrał komitet, ktory miał zarządowi tow. Patr. Nauk. pomagać. Przy pomocy tego komitetu zarząd towarzystwa Patr. Nauk. zdołał zwołać w Chicago 3 zjazdy, na które stawiły się okoliczne i miejscowe towarzystwa młodzieży. Na pierwszym zjeździe było reprezentowanych 11 towarzystw, na drugim i trzecim zjeździe były tylko reprezentacye z kilku towarzystw. Wskutek tej oziębłości i reszta cofnęła się od udziału.

"...chcielibyśmy połączyć nasze programy, złączyć się z wami pod jednym generalnym zarządem, porozumieć się co do środków, jakimibyśmy wtenczas rozporządzać mogli, utworzyć organ związku... i t. d."

List ten zachęcił tow. P. N. do dalszej pracy. Na początek w łonie towarzystwa zorganizował się komitet z trzech członków: W. Eichstaedta, S. J. Napieralskiego i F. P. Danischa, który to komitet, utrzymując na razie tajemnicę, miał czuwać nad sprawą zorganizowania młodzieży polsko-amerykańskiej w "Związek Młodzieży Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki." Nastąpiła kilkakrotna wymiana korespondencyi pomiędzy tow. P. N. i Zw. Mł. Pol. w kraju, któremu przesłano ustawy tow. P. N., w zamian za co otrzymano cały szkic ustaw mającej powstać organizacyi, oraz plan działania, informacye i t. p.

Według nadesłanych informacyi i ustaw organizujący się związek na emigracyi w Ameryce, miał być podległym w najważniejszych sprawach politycznych rozkazom zarządu europejskiego. Oprócz tego Zarz. Gen. Zw. Mł. Pol. w Am. stanie się jawną reprezentacyą Związku Młodzieży Polskiej na świecie.

Gdy nastąpiło bliższe porozumienie co do sposobów rozpoczęcia pracy zarząd tow. P. N. zwołał na dzień 1 września 1894 r. posiedzenie, na którem wybrano "Zarząd Generalny", który Związek Mł. Pol. w Am. miał powołać do życia. Gdy w następstwie nowoobrany zarząd uzyskał nominacye i zatwierdzenie z Europy, rozpoczął pracę agitacyjną i Związek zaczął się faktycznie formować.

Młodzież polska z Ojczyzny pomagała nowemu Zarządowi w pracy za pomocą wskazówek listownych i słów zachęty. W jednym z pierwszych listów*) piszą oni:

"Program**) wasz, któryście w krótkości nam podali, odpowiada zupełnie naszemu teraźniejszemu położeniu, bo budzi w młodzieży ducha patryotycznego, a przez to skupia ją w jednem ognisku — lecz do utrzymania takiego towarzystwa wielkiej potrzeba wytrwałości ze strony kierujących niem,

*) List ten nosi datę—20 lipca 1894 r.

**) Program — ustawy towarzystwa Patryotyczno-Naukowego.

trzeba tu i poświęcenia, ażeby ciągle je w tym samym duchu utrzymać i na krok z wytkniętej drogi nie ustąpić. Jak z listu Waszego widzimy, władze Waszego towarzystwa o niczem nie zapominają, starają się nadto o utrzymanie pism w celu utrwalenia wpływu polaków w Ameryce i przez to nie dają zapomnieć światu, że mimo rozbioru i niewoli Polska żyje w swych synach.

"Z takimi ludźmi szczerze pragniemy się połączyć, ażeby, objąwszy jaknajszersze koła młodzieży, razem pracować nad oswobodzeniem ojczyzny, tą myślą całe życie się kierować i dla tej idei życie w każdej chwili nieść w ofierze; do tej zaś pracy zdolną jest tylko taka młodzież, która od świtu życia swego, poznawszy, że w niewoli się zrodziła, że należy się jej wolność, a ojczyźnie byt niezależny, który nam wydarto — do swobody dąży i nie zważając na żadne przeszkody dla wolności pracuje."

"...wobec Waszego programu i Waszych celów, które zupełnie z naszymi się zgadzają, nie potrzebujemy wiele pisać i medytować nad połączeniem się. Chodzi tu o uznanie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, za władzę całego Związku połączonego — utworzenie w Waszej organizacyi oddziałów wojskowych, do których należący składać będą przysięgę, ażeby nic nie mogło dojść do naszych wrogów, bo Związek nasz jest tajnym i innym być nie może, a Wy, Bracia, będziecie jawną reprezentacyą Związku."

W dalszym ciągu podany jest ustrój organizacyjny, podług którego młodzież polsko-amerykańska ma się zorganizować. Ważnemi są te słowa w liście, które brzmią:

"U Was Związek może być jawnym, wyjąwszy stosunków z nami, które muszą zostać tajemnicą. Wasz zarząd główny będzie więc jawną reprezentacyą całego Związku..."

"Jeżeli zatem, drodzy bracia, godzicie się na nasz projekt połączenia się, natenczas nie pozostaje Wam nic innego jak utworzenie w Chicago zarządu głównego, w którego skład wejdą wydziałowi waszego towarzystwa..."

Po tym właśnie liście zwołane zostało posiedzenie na dzień 1 września. Protokół z tego posiedzenia przytaczam w całości,

pomimo iż nie obejmuje on wszystkiego, co na posiedzeniu tem było załatwionem*).

Pierwszy Protokół.

"Dnia 20 czerwca 1894 r. zarząd Tow. Patryotyczno-Naukowego w Chicago, Ill., w parafii św. Wojciecha otrzymał list od zarządu głównego Związku Młodzieży Polskiej w Europie, z propozycyą utworzenia takiego samego związku młodzieży na całą Amerykę, z zarządem głównym w Chicago. Po wymienieniu paru korespondencyi w tej sprawie postanowiono przystąpić do utworzenia najpierw zarządu głównego, któryby sprawą organizacyi się zajął i pracował ściśle w myśl statutów nadesłanych z Europy. Zarząd wybrano z członków Tow. Patr. Nauk. jak następuje: S. J. Napieralski—prezes, L. J. Schultz—wice-prezes, F. P. Danisch—komisarz, F. T. Wołowski—sekretarz, J. J. Beliński—skarbnik. Organizacya ma na jakiś czas pozostać zupełnie tajną i członkowie tajnie werbować się mają. Jako hasło dla pierwszych członków przyjęto: "Jedność"—"Wolność". Oprócz zarządu zapisało się dwóch, jako członków nowego związku. Uchwalono, by posiedzenia zarządu odbywały się raz w miesiąc t. j. w każdą środę po pierwszym."

Tak więc właściwą datą założenia Związku Młodzieży Polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki jest 1szy wrzesień 1894 r. t. j. data pierwszego posiedzenia i utworzenia zarządu generalnego.

Pierwsze próby zorganizowania młodzieży na większą skalę, robione przez gorliwych członków Zarządu Tow. Patr. Naukowego skończyły się na niczem i dowiodły, iż tą drogą stanowczo do celu dojść nie można. Bardzo więc dyplomatycznie postąpił sobie Zarząd, że założył Związek tajny, licząc na to, iż

*) Aby jaknajlepiej zabezpieczyć się przed skutkami zdrady, gdyby takowa się zdarzyła Zarząd Generalny w początkach najważniejsze sprawy załatwiał plenarnie nawet wobec członków Związku. Sprawy takie nie były wpisywane do protokółu. Niema naprzykład w protokółach obszerniejszej notatki o stosunkach jakie Zarząd w czwartym roku istnienia Związku zawiązał z wybitnemi osobistościami na dworze angielskim, gdy tymczasem są pewne ślady, że stosunki te istniały, o czem zresztą wspominają protokóły, ale bardzo krótko.

"tajemnica" pociągnie tych, którzy do jawnej organizacyi przystępują dla asekuracyi. Utrzymanie tajności miało zresztą inną, daleko ważniejszą przyczynę. Zarząd Generalny, utrzymujący ścisłe stosunki z działaczami politycznymi w Ojczyźnie, posiadający ich adresy a nieraz plany działania na przyszłość, musiał utrzymywać to w tajemnicy i nie dopuszczać do współudziału ludzi bez uprzedniego ich wyegzaminowania i przygotowania. Wiadomo, iż nieostrożne wydanie na jaw danej kwestyi mogłoby było pociągnąć za sobą areszty i prześladowania wybitniejszych rodaków w ojczyźnie ze strony rządów zaborczych. Na korzyść młodzieży naszej zaznaczyć trzeba, iż w ciągu krótkiego czasu postępowaniem swojem i pełną czystego zapału pracą zdołała ona właśnie zyskać tak wielką wiarę u braci w kraju, jak może żadna inna naówczas organizacya polska w Ameryce. Opinia o tej młodzieży, przesłana przez komisarza narodowego związku europejskiego—tamże, jak również zrozumienie pracy politycznej, szczery zapał i objaw wielkiej w działaniu energii obudziły zupełnie zrozumiałe zaufanie.

W pierwszych już listach jasno było wykazanem, czem właściwie ma być Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce, a zawarte to było w wyrazach:

"będziecie jawną reprezentacyą całego Związku Młodzieży Polskiej na świecie" i

"chcielibyśmy połączyć nasze programy, złączyć się z wami pod jednym generalnym zarządem, porozumieć się co do środków, jakimibyśmy wtedy rozporządzać mogli, utworzyć organ związku... itd."

Powyższe dwa ustępy, z pierwszych listów wyjęte, wykazują, iż zamiarem związku europejskiego było, nietylko polityczne zorganizowanie młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych, lecz przeniesienie całego centrum prac narodowych poza ocean, gdzie wolność zupełna dla tego rodzaju działalności przedstawiała olbrzymie pole i prawie pewność powodzenia.

Początki działalności Związku Młodzieży Polskiej w Ameryce zarysowały się właśnie w takich rozmiarach i to jest przyczyną, iż organizacya ta, założona przez pięciu ludzi, lecz mająca poza sobą związki młodzieży europejskiej, zyskała odrazu

Związek Młodzieży Polskiej

We Lwowie dnia 26^go Maja 1894 r.

Z sekretaryatu „Zarządu głównego „Związku Młodzieży Polskiej" we Lwowie, do Towarzystwa „Patryotyczno-naukowego Młodzieży Polskiej" w Chicago.

Z polecenia Rządu Centralnego Związku Narodu Polskiego udajemy się do Was Rodacy w celu porozumienia się i zjednoczenia. U nas w Galicyi i w Królestwie (pod zaborem Rossyjskim) utworzony został Związek Młodzieży Polskiej jako część Związku Nar. Pols, i zostający pod naczelnem kierownictwem tegoż związku.

Celem naszym jest przedewszystkiem wydobycie się z pod ucisku wrogów i odzyskanie niepodległości — a środkami do uzyskania tak wzniosłego celu są: zorganizowanie całej Młodzieży polskiej w jeden silny związek, kształcenie się, przygotowanie o ile to w możności jest naszej, do przyszłej wojny w której cała nadzieja nasza do odzyskania wolności.

My tu pod obcem panowaniem i naciskiem nie możemy się organizować jawnie i otwarcie jak Wy. wolni i w wolnym kraju —, my musimy tu robić wszystko tajnie, narażając się na prześladowanie i więzienie; to jednak nas nie odstrasza; bo mając tak jasny cel wytknięty, gotowiśmy na wszystko.

Odbitka pierwszej strony listu, nadesłanego do zarządu towarzystwa Patryotyczno-Naukowego w sprawie zorganizowania Z. M. P.

wielki rozgłos wśród naszej emigracyi amerykańskiej, a pracę związku powodowały liczne komentarze w miejscowej prasie.

Gdy stosunki pomiędzy Zarządem Generalnym Zw. Mł. Polskiej i Zw. Mł. Pol. w Europie zostały ustalone, przystąpiono do wypełnienia piśmiennej ugody. Ugoda ta zawartą jest w t. zw. "Akcie Połączenia", którego odbitkę fotograficzną podajemy obok.

Akt połączenia.

My, niżej własnoręcznie podpisany "Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę" zebrani na posiedzeniu dnia czwartego listopada roku pańskiego 1894, zaznajomieni z celami i pragramem "Związku Młodzieży Polskiej", który jest organizacyą wojskową "Związku Narodu Polskiego" niniejszem uroczyście łączymy się bratnim węzłem do Związku Młodzieży Polskiej, w celu przyczyniania się krwią i życiem naszem do oswobodzenia Ojczyzny naszej Polski; łączymy się dalej do wspólnej pracy przysięgą i braterstwem, obowiązując się wiernie trzymać programu Związku Narodu Polskiego, wydanego w lutym roku pańskiego 1888 i pieczęcią zarządu centralnego tegoż Związku zatwierdzonego; łączymy się wreszcie aby w razie powstania wszyscy bez wyjątku i zwłoki pospieszyli na pole walki, podług planu, który dla obu Związków przez zarząd naczelny ułożony zostanie. Połączenie nasze na następujących warunkach jest oparte:

1) Że Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę, posiada zupełną autonomię wewnętrznego rządzenia się, prawo tworzenia i zatwierdzania zarządów miejscowych i głównych drugiego rzędu na całym obszarze Ameryki, gdzie tylko znajdują się polacy, tudzież tworzenie komitetów żeńskich i wspierających dla zbierania środków;

2) Że "Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę" zależnym jest od zarządu głównego europejskiego Związku Młodzieży Polskiej tylko w sprawach organizacyi wojskowej i obowiązuje się związkowych zaprzysiężonych i według instrukcyi zorganizowanych w plutony, kompanie i bataliony w sposób, jaki sam uzna za właściwy, umundurować i broń wojskową o ile możności najnowszego systemu uzbroić;

3) Że "Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę," mianuje sam oficerów aż do stopnia dowódcy batalionu; wyższe stopnie obsadza za porozumieniem się i zatwierdzeniem zarządu głównego Z. M. P.;

4) Że "Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę" nie zastrzega sobie kierownictwa siły zbrojnej Związku Młodzieży Polskiej, lecz zgadza się, aby kierownictwo to było w rękach zarządu głównego naczelnego Z. M. P.;

5) Że Zarząd Chicagoski w Ameryce jest jawną reprezentacyą "Związku Młodzieży Polskiej," jako organizacyi wojskowej na świecie i jako taki nosić będzie tytuł: "Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej" i stosowną pieczęć używać będzie z trójherbem: Polski, Litwy i Rusi.

Dan w Chicago, Illinois, w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, w dniu czwartym listopada—roku pańskiego 1894.

....

Tu następują podpisy pięciu członków Zarządu Generalnego Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę, a dalej następujące wyrazy:

My niżej podpisani, jako zarząd główny naczelny Związku Młodzieży Polskiej, potwierdzamy w zupełności "Akt" niniejszy, a zarazem w imieniu całego Związku we wszystkich dzielnicach Ojczyzny naszej istniejącego, uroczyście przysięgamy Braciom naszym w Ameryce wierną przyjaźń i braterstwo w Imię świętego celu naszego.

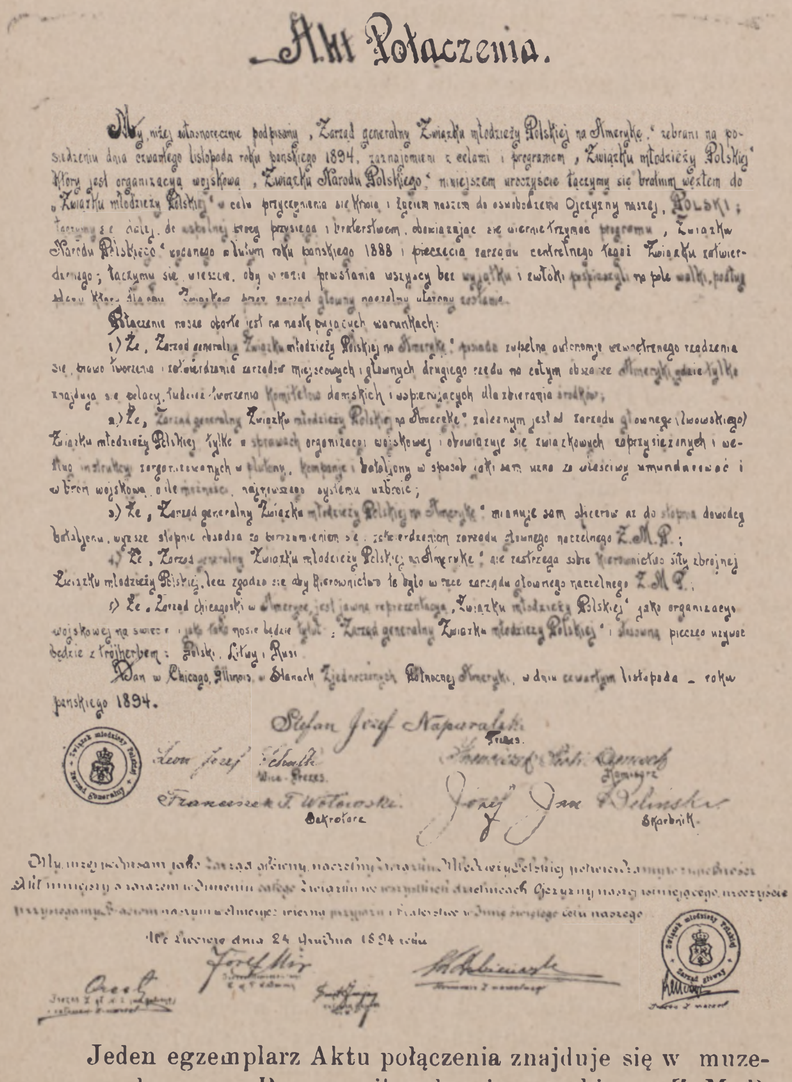
Dnia 24 Grudnia 1894 r.

(Podpisy członków zarządu głównego Związku Młodzieży Polskiej, oraz pieczęcie obu organizacyj).

Akt ten podpisany został przez członków Zarządu Generalnego Związku Młodzieży Polskiej w Am. dnia 4 listopada 1894 r., a przez Zarząd Główny Europejski dnia 24 listopada tegoż roku*).

---

*) Podpisy umieszczone pod aktem połączenia nie są nazwiskami rzeczywistemi, lecz pseudonimami. Rozpoznać jednak można podpis prezesa Wacława Koszczyca, którego zdradza charakter pisma; zresztą był on faktycznie organizatorem i kierownikiem byłego Związku Narodu Polskiego. Za jego też głównie inicyatywą nastąpiło porozumienie młodzieży europejskiej z tow. Patryotycznem, a następnie zorganizowanie Z. M. P.



Akt Połączenia.

My, niżej własnoręcznie podpisani, „Zarząd generalny Związku młodzieży Polskiej na Amerykę“ zebrani na posiedzeniu dnia czwartego listopada roku pańskiego 1894, zaznajomieni z celami i programem „Związku młodzieży Polskiej“ który jest organizacyą wojskową „Związku Narodu Polskiego“ niniejszem uroczyście łączymy się bratnim węzłem do „Związku młodzieży Polskiej“ w celu przyczynienia się krwią i życiem naszem do oswobodzenia Ojczyzny naszej, POLSKI; łączymy się ściśle, do wspólnej idei przysięgą i braterstwem, obowiązując się wiernie trzymać programu „Związku Narodu Polskiego“ uznanego w lutym roku pańskiego 1888 i pieczęcią zarządu centralnego tegoż Związku zatwierdzonego; łączymy się wreszcie, aby w razie powstania wszyscy bez wyjątku i zwłoki pospieszyli na pole walki, podług zlecenia które złączonym Związkom przez zarząd główny naczelny udzielony zostanie.

Połączenie nasze oparte jest na następujących warunkach:

1) Że, „Zarząd generalny Związku młodzieży Polskiej na Amerykę“ posiada zupełną autonomię wewnętrznego urządzenia się, prawo tworzenia i zatwierdzania zarządów miejscowych i głównych drugiego rzędu na całym obszarze Ameryki gdzie tylko znajdują się Polacy, tudzież tworzenia Komitetów damskich i wspierających dla zbierania środków;

2) Że, „Zarząd generalny Związku młodzieży Polskiej na Amerykę“ zależnym jest od zarządu głównego (lwowskiego) Związku młodzieży Polskiej tylko w sprawach organizacyi wojskowej i obowiązuje się związkowych zaprzysiężonych i według instrukcyi zorganizowanych w plutony, kompanije i batalijony w sposób jaki sam uzna za właściwy umundurować i w broń wojskową, o ile możności, najnowszego systemu uzbroić;

3) Że, „Zarząd generalny Związku młodzieży Polskiej na Amerykę“ mianuje sam oficerów aż do stopnia dowódcy batalijonu, wyższe stopnie chodzą za porozumieniem się i zatwierdzeniem zarządu głównego naczelnego Z. M. P.;

4) Że, „Zarząd generalny Związku młodzieży Polskiej na Amerykę“ nie zastrzega sobie kierownictwo siły zbrojnej Związku młodzieży Polskiej, lecz zgadza się aby kierownictwo to było w ręce zarządu głównego naczelnego Z. M. P.;

5) Że, Zarząd chicagoski w Ameryce, jest jawną reprezentacyą „Związku młodzieży Polskiej“ jako organizacyi wojskowej na świecie i jako taki nosić będzie tytuł: „Zarząd generalny Związku młodzieży Polskiej“ i używaną pieczęcią używać będzie z trójherbem: Polski, Litwy i Rusi.

Dan w Chicago, Illinois, w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, w dniu czwartym listopada — roku pańskiego 1894.

Stefan Józef Napieralski
Prezes.

Leon Józef Ćhalk
Wice-Prezes.

Franciszek Ks. Ćwiek
Komisarz

Franciszek T. Wołowski
Sekretarz

Józef Jan Bielinski
Skarbnik.

My niżej podpisani jako Zarząd główny naczelny Związku Młodzieży Polskiej potwierdzamy niniejszem Akt niniejszy a zarazem w imieniu całego Związku we wszystkich dzielnicach Ojczyzny naszej istniejącego uroczyście przyrzekamy ... wierną przyjaźń i braterstwo w dążeniu świętego celu naszego.

We Lwowie dnia 24 grudnia 1894 roku.

Jeden egzemplarz Aktu połączenia znajduje się w muzeum narodowem w Rapperswilu, drugi w archiwum Z. M. P. w Chicago.

Wszystkie ważniejsze wystąpienia Zarządu Generalnego Związku Młodzieży Polskiej w Am. w początkach inicyowane były przez działaczy europejskich, gdyż nowa młoda organizacya niedość jeszcze była zaznajomiona z komplikacyą spraw politycznych, by mogła samodzielnie we wszystkich sprawach występować.

Gdy nastąpiła śmierć cara Aleksandra III, czesi zademonstrowali swoje moskalofilskie uczucia i "żal," iż tak wielki człowiek zeszedł z tego padołu łez i zgrzytu zębów. Moskalofilstwo czechów oburzyło cały naród polski i dłatego poseł Dr. K. Lewakowski wniósł w imieniu narodu polskiego gorący protest w austryackiej Radzie Państwa przeciwko temu postępkowi czechów. Ażeby protestowi temu nadać większe znaczenie, europejski Związek Młodzieży polecił Zarządowi Generalnemu w Chicago wystąpić, jako jawna reprezentacya Związku Młodzieży na świecie i wystosować w imieniu tegoż list do posła Dra. Lewakowskiego. Do polecenia tego chicagoski zarząd przychylił się z zapałem i przesłał posłowi Lewakowskiemu następującą korespondencyę:

Wielmożny Panie!

Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę, jako jawna reprezentacya całego Związku zasyła Ci głębokie wyrazy wdzięczności i serdeczne podziękowanie za wielce patryotyczne i godne prawego syna Polski postąpienie wobec pełnej Izby Rady państwa austryackiego, przez zaprotestowanie w imieniu narodu polskiego przeciw manifestacyi czechów i innych przyjaciół moskali — z powodu śmierci cara Aleksandra III.

Cześć Ci niech będzie za to!

Zasyłając miłość, braterstwo i pozdrowienie — z głębokim szacunkiem pozostajemy... (podpisy).

Prócz tego zamianowano Dra. Lewakowskiego honorowym członkiem Związku.

Było to pierwsze publiczne wystąpienie Zarządu Związku Młodzieży Polskiej w Ameryce.

Tak list jak i dyplom wysłano 2 grudnia 1894 r.

Ci, którzy interesowali się sprawami narodowemi i mieli po temu sposobność, dowiedzieli się poraz pierwszy, iż za oceanem ruszyła się do pracy narodowej młodzież polska.

Związek zaczął działać. Program, jak na początek zakreślono szeroki i młodzież polsko-amerykańska została wprowadzona na ten cierniowy i wyboisty gościniec, jakim Polska walcząca kroczy do jednej mety: Wolności. Zabrano się ochoczo do pracy, do organizacyi wewnętrznej i do agitacyi patryotycznej. Członkowie Zarządu Generalnego, każdy na swoją rękę ile kto może, stara się agitować w kole swych znajomych. Wybitnie tutaj zaznaczyła się praca wysłanego przez Z. G. agitatora F. T. Wołowskiego, który wiele zasług położył w zorganizowaniu pierwszych oddziałów. On to powołał do życia pierwszy oddział Związku Młodzieży Polskiej w Am. w Wilkes Barre, Pa. W krótkim czasie po zorganizowaniu się I-go oddziału, powstaje oddział drugi w Plymouth, Pa. Trzeci oddział, powołany do życia w Scranton, Pa., z wielkim zapałem przystępuje do pracy, organizuje szkołę ćwiczeń wojskowych i sprowadza podręczniki wojskowe z Europy. W tydzień po nim powstaje IV-ty oddział w Milwaukee, Wis. Prócz tego sporo młodzieży zgłasza się pojedyńczo z różnych osad polskich, a dookoła Zarządu Generalnego grupuje się spora garstka młodzieży chicagoskiej z towarzystwa Ochotników Pułaskiego i Patryotyczno-Naukowego, zawiązując oddział V-ty. Prace Zarządu Generalnego ciche a szeroko rozgałęzione wydają niespodziewanie dobre rezultaty. I oto inicyatorowie zorganizowania młodzieży pod jednym patryotycznym sztandarem na wychodźtwie z radością witają budzenie się szerszych mas młodzieży do czynu.

Gorączkowo i dorywczo prowadzona agitacya okazuje się jednak bardzo mozolną. Wyłania się potrzeba rozsyłania druczków informacyjnych i w tym celu Zarząd daje do druku informacye dla nowozakładających się oddziałów, deklaracye, roty przysięgi, ustawy i t. p.

Zapoczątkowawszy pracę w ten sposób Zarząd czuje się już na siłach podjąć pracę na szerszą skalę. W krótkich odstępach czasu wydaje trzy odezwy. W pierwszej oznajmia społeczeństwu polsko-amerykańskiemu o powstaniu Związku i powołuje młodzież do wstępowania do tegoż. Dwie pierwsze odezwy, jako nader ważne komunikaty, rzucające jasne światło na charakter organizacyi, przytaczam.

ODEZWA PIERWSZA.

Chwilę obecną odznacza ruch dla sprawy polskiej wśród Polonii amerykańskiej, nabierający poważnych rozmiarów. Polacy dzisiaj tworzą w Ameryce pewną siłę narodową, której nie można ignorować, a stanowisko jakie w tym kraju zajmują jest takiem, że zwraca na się uwagę innych narodowości, a zwłaszcza nieprzyjaznych polakom. Wobec tego na czasie jest pytanie: czy wypada młodzieży polskiej w Ameryce nadal pozostać bezczynną, jak dotychczas była? Wszak młodzież tworzy wielką część żywiołu polskiego, zamieszkałego w Ameryce; wszak gdziekolwiek zwrócimy się, wszędzie słychać jedno i to samo wyrażenie, mianowicie: na młodzieży naszej leży przyszłość narodu! Nikt temu nie zaprzeczy; cały ogół polski jednogłośnie i jednomyślnie na to się zgadza.

Jest to jakoby wyrok narodu, który młodzież nasza musi spełnić. Od młodzieży wymaga pracy narodowej najpierw Ojczyzna, a potem położenie polityczne w Europie. Jesteśmy drodzy bracia, młodzieńcy dojrzali do rozpoczęcia pracy dla narodu i to pracy poważnej. Obowiązki ciążące na barkach przygniotą nas, jeżeli nie będziemy się wszyscy starali takowych spełnić. Serce pęka z bólu, gdy spojrzymy na naszą opieszałość w pracy narodowej.

Niema pomiędzy nami należytego zainteresowania się przyszłością naszego narodu. Leżymy na łożu bezsilności i sypiamy snem lenistwa. Przyjrzyjmy się młodzieży polskiej w Europie. Widzimy jak ochoczo, i z jaką energią krząta się ona około wydobycia naszego narodu z pod ucisku dzikich wrogów. Jej należy się uznanie, gdyż ona budzi naród. Pomimo intryg, bracia nasi w kraju nie ustają w pracy. Zamiast ich naśladować, my na wolnej ziemi, zapominamy o Polsce. Zapominamy o okrucieństwach i dzikich napaściach, popełnianych na naszych biednych rodakach przez zbirów okrutnych. Oczywiście nie mamy ducha Kościuszki, ducha przodków naszych...

Przed rokiem zawiązało się w Ameryce Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, które nie doznawszy poparcia ogółu—upadło. Jest to smutnem, iż tysiączna młodzież polska nie mo-

gła utrzymać przy życiu tej organizacyi. Liczono wprawdzie wiele na pomoc starszej generacyi, ale napróżno... My, bracia drodzy, musimy o własnych siłach powstać, nie zrzekając się w żadnym razie szlachetnej pomocy społeczeństwa.

Musimy się zjednoczyć, zaznaczyć nasze istnienie pracą pełną poświęceń i czynu, albo na zawsze wystawić naszemu pokoleniu świadectwo, iż niezdolne jest do skupienia sił narodowych. Czybyśmy nie pojmowali, co to znaczy zjednoczyć się by wspólnie pracować dla dobra Ojczyzny? Inteligencyi zdaje się nam wystarczy, aby to pojąć.

Nasze zorganizowanie się zostanie energicznie poparte przez młodzież polską w Europie. Ona tego od nas żąda—pamięta o nas i myśli. Dowieść to można snadno. Młodzież z kraju wezwała nas do pomocy; liczy ona na nas wiele w pracy narodowej. A my ze wstydem wyznać musimy, że nie jesteśmy nawet należycie zorganizowani. Pomyślmy nad ważnością zorganizowania się; nie czytajmy tych słów by o nich zapomnieć zaraz po przeczytaniu. Obudźmy się, bracia, i rozpocznijmy wytrwałą pracę dla dobra sprawy.

A teraz po słowach zachęty, podzielić się należy z Wami, drodzy bracia, nowiną która was musi ucieszyć, jeżeli macie ducha polskiego w sobie, jeżeli serca wasze pałają ogniem miłości ojczystej.

Niżej podpisani z radością podzielają się faktem, który powinien wywołać u Was prawdziwy zapał. Nowiną tą jest założenie tu w Ameryce nowej dla Was, lecz oddawna istniejącej w Europie organizacyi młodzieży polskiej, noszącej nazwę: "*Związek Młodzieży Polskiej*", którego zasady są ściśle narodowe. Cele tej instytucyi są wzniosłe, bo jakżeż mogą być innemi, jeżeli dążą do oswobodzenia ukochanej Ojczyzny? Zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest budzenie ducha patryotycznego w młodzieży, zainteresowanie jej sprawą polską i w danym razie niesienie pomocy ojczyźnie.

Związek Młodzieży Polskiej istnieje w kraju oddawna, lecz amerykańska część tegoż istnieje od pół roku, w którym to czasie została silnie ufundowaną. Zarząd naczelny Związku znajduje się w Europie. Jemu podległy jest zarząd główny amerykański, noszący nazwę: "Zarząd Generalny Związku

Młodzieży Polskiej na Amerykę," który został *zamianowany* przez Europejski Naczelny Zarząd, co udowodnić można jasnemi i niezbitemi świadectwami. Fakt ten zbija wszelką krytykę, jakoby Zarząd Generalny był samozwańczy. Zarząd ten rezyduje w Chicago i jest jawną reprezentacyą całego Związku na świecie. Byt Zw. Mł. Pol. w tutejszym kraju z góry jest zapewniony, gdyż praca chociaż skromna i w cichości była dotychczas prowadzona okazuje się bardzo korzystną. Związek już ma swych członków w stanach Illinois, Pennsylwania i New York, gdzie także po różnych miejscowościach dla lepszego działania i skutecznej pracy mianowane są zarządy miejscowe pozostające pod juryzdykcyą Zarządu Generalnego w Chicago. Charakter Związku nie jest cywilny — i dlatego dzieli się na "oddziały," nad którymi czuwają odpowiedni naczelnicy. Do Związku nie przyjmuje się towarzystw, jako takie, lecz przyjmowani są członkowie pojedyńczo, z których tworzą się oddziały do pewnej liczby ograniczone. Inne informacye są udzielane tylko członkom. Aby zaspokoić umysły tej klasy, która interesuje się więcej kasami pośmiertnemi, aniżeli ideą, o którą chodzi, z góry zaznacza się, iż żadne wsparcia tak w chorobie jak i po śmierci członków nie mają miejsca w Związku, jako organizacyi, dlatego właśnie, że Zw. Mł. Pol. z zasady zajmuje się tylko sprawami narodowemi obchodzącemi ogół polski.

A więc, bracia młodzieńcy, droga utorowana! Praca rozpoczęta! Organizacya istnieje! Teraz tylko od was zależy zasilanie szeregów związkowych polakami—patryotami! Garnijcie się pod sztandar Zw. Mł. P., pod sztandar polski, a wypełnicie częściowo wasze obowiązki. Na co głosić wszędzie patryotyzm, jeżeli nie udawadnia się tego czynem! Do czynu bracia, bo czynu nam potrzeba! Walczmy od młodości za wolność, równość i niepodległość! Powiedzmy z Sokołem: "Czołem ojczyźnie, szponem wrogowi!" Rozpocznijmy wytrwałą, czynną, pełną poświęcenia pracę dla wybawienia naszej ukochanej ojczyzny!

Braterstwo i pozdrowienie!

Stefan J. Napieralski, prezes;
Leon J. Schultz, wice-prezes;
F. P. Danisch, komisarz;
F. T. Wołowski, sekretarz;
J. J. Beliński, skarbnik.

Zarząd Generalny Związku Młodzieży Polskiej na Amerykę.
Chicago dnia 24 Lutego 1895 r.

DRUGA ODEZWA.

Szanowna Młodzieży Polska w Ameryce!

Po wydaniu pierwszej odezwy przez Zarz. Gen. Zw. Mł. Pol. w Am. miło nam donieść o dodatniem wrażeniu, jakie odezwa ta wywarła na ogół młodzieży polsko-amerykańskiej i o niekłamanej radości z jaką przyjęta została przez młodzież naszą; donosimy przeto w krótkości o rozkwicie i pracy organizacyi.

Przedewszystkiem zaznaczyć nam wypada, iż dążymy za pomocą oświaty ludu do wolności narodu ale równocześnie wiemy, że bez obrony czynnej i pełnej poświęcenia pracy dla ogółu — nie dojdziemy do zamierzonych rezultatów.

Na młodzieży zależy przyszłość narodu. Ona to musi się przyczynić energiczną pracą do wyswobodzenia z wiekowych więzów Ojczyzny naszej; i ona to przyczyni się do utworzenia wolnej niepodległej Rzeczypospolitej polskiej, połączonej na zawsze dobrowolną unią z Litwą i Rusią.

Bracia drodzy: postępujmy tylko razem, pracując zgodnie z zasadami Z. M. P. a dużo zdziałamy dla ludu i kraju naszego.

Związek Młodzieży Polskiej w czasie swej krótkiej egzystencyi, czynem i bezinteresowną pracą toruje drogę dla wszystkich, z zasady nie antagonizuje żadnej polskiej organizacyi, lecz owszem, buduje, łagodzi, i jednoczy, boć przecie dążymy wszyscy do jednego celu. Pracując spokojnie, wytrwale i z poświęceniem dla sprawy, głosi ideę, łączy coraz to większe zastępy młodzieży w jeden nierozerwalny łańcuch braterstwa i równości, zachęca ogół do nauki, w miarę możności zasila biblioteczki oddziałów książkami, ofiarowanemi na ten cel przez ludzi dobrej woli, gorąco propaguje myśl utworzenia czytelni w każdej polskiej dzielnicy.

Tam bowiem zebrana młodzież patryotycznemi mowami i odczytami, obudzi ducha z uśpienia, w myśli przeniesie ich na łany ojczyste, odświeży wspomnienia, które zapalają ducha i serce a człowieka w olbrzyma przemieniają; i tak młodzież wzmocniona na duchu nabiera otuchy, pracując, błaga Wszechmocnego, by raczył przybliżyć dzień, w którym słuszną zemstą pomścimy krzywdy wyrządzone narodowi. Zw. M. P. zachęca

młodzież, by brała czynny udział w obchodach narodowych — stara się i pragnie zgodną pracą przyczynić się do jednolitego działania w sprawach interesujących cały ogół; stanowczo twierdzi, iż naród nasz sam musi powstać, że nie możemy oglądać się za niczem, nie możemy spuszczać się na niczyją pomoc! Wierzymy mocno, że naród nasz jest dziś tak silny i potężny, jak ongi gdy tureckie hordy i cała dzicz pogańska drżały na wspomnienie Polski. W narodzie naszym żyje duch niezłomny—niepokonalny, są siły niespożyte, struny jeszcze nie tknięte, które przez umiejętne uderzenie, przy pomyślnym powiewie dziejowym potężnym głosem obudzą i ożywią ducha zmorzonego długoletniem cierpieniem, który wzniósłszy się, rozerwie okowy i zdobędzie Wolność.

Nasze osiągnięcie celu i nasz cały postęp polega jedynie na nas samych. — Naprawiając własne wady i ułomności — czynną stroną interesów narodowych, podnosząc lud rzetelną oświatą i budząc go z odurzającego snu, wejdziemy na drogę moralnej i materyalnej wyższości.

Czynną pracą na polu przemysłu i handlu starajmy się zająć wybitniejsze stanowisko w świecie finansowym, co pozwoli nam niejedną trudność usunąć. Popierajmy więc zakłady i przedsiębiorstwa polskie, uczmy się, działajmy, bo ta droga prowadzi do materyalnego polepszenia naszego bytu. Z. M. P. będąc opartym na zasadach Konstytucyi 3go Maja postępuje naprzód z niezłomną wiarą w ideę, pracując wytrwale słowem i czynem dla Polski.—Bracia najmilsi! garnijmy się pod sztandar łączności, zgody i braterstwa. Zachęcajmy braci naszych do pielęgnowania języka polskiego, tę najdroższą spuściznę, odziedziczoną po rodzicach naszych, utopmy raz na zawsze w morzu zapomnienia niezgodę i rozbrat, a natomiast starajmy się zjednoczonemi siłami "wykorzenić chwasty co nam pola głuszą," a tak zjednoczeni przy pomocy wytrwałej pracy zwyciężymy!

Chicago, 12 czerwca 1895 r.

Braterstwo i pozdrowienie

Zarząd Generalny Zw. Mł. Pol. w Am.

Działalność Zarz. Gen. skrępowana brakiem funduszów nie mogła przybrać takich rozmiarów jakieby mieć powinna. Agitowano więc tylko za pomocą takich środków, jakie ze strony finansowej były najdogodniejsze. Agitacya ta prowadzoną była zręcznie i dobrze, co widać z szybkiego wzrastania organizacyi. Rzucając hasło: do pracy dla ojczyzny! Zarząd wiedział gdzie i kiedy je rzucić. A gdy młodzież zaciekawiona dziwnem brzmieniem usłyszanych wyrazów, skupiała się by usłyszeć coś więcej, tłomaczono jej wtenczas, iż hańbą jest dla polaka być bezczynnym, a jeszcze większą hańbą—zapominać o ojczyźnie. Lecz niedość czuć się polakiem. Trzeba pracować dla kraju z zaparciem się siebie w Jedności, Równości i Braterstwie, trzeba kochać ideał wolności do szału i oddać zań życie, jeżeli tylko tego będzie potrzeba. Jakież serce młode mogłoby pozostać obojętne na głos taki?! To też garnęła się młodzież pełna wiary i zapału, stawała pod sztandarem Polski powstającej i marzyła o zbudzeniu milionów i o odbudowaniu ojczyzny. Marzy i do dziś, bo kocha i kochać będzie zawsze.

Powodzenie w pracy Zarządu Generalnego można przypisać i temu, że gdy chwilami wśród emigracyi naszej pod względem narodowym zapadała na czas jakiś cisza, nikt inny tylko młodzież uderzała w tej ciszy na alarm i grała pobudkę: Do Czynu! Była ona wszędzie. Jedni urządzają zebrania obchodowe, inni wieczorki i dysputy, inni ćwiczenia, wymarsze, manewry w połączeniu z innemi towarzystwami, wreszcie ćwiczą się sami o ile mogą. Obecnie, patrząc krytycznie na tę pracę ukrytą we mgle jedenastoletniego okresu, zadziwić się można, jak ci ludzie rozdzielali swój czas, że wszystkiemu naraz podołać mogli. Odpowiedź na to może być chyba tylko jedna: był zapał! I to zapał ogromny i gruntowny, płynący z głębokiego przeświadczenia ważności prowadzonego dzieła. Zapał wybitniejszych działaczy udzielał się reszcie młodzieży z równą siłą. "Ojczyzna" i "Związek" były to dwa wyrazy, które ze czcią wymawiano. Jedność idei porywała dusze młode i pchała je do czynu. Długi czas nie znano prywaty. Każdy robił jak umiał, a robił dobrze, bo z poświęceniem i zapałem. Dla-

tego praca szła raźno naprzód, a przyszłość przedstawiała się w jaknajpiękniejszych kolorach. Widząc wokoło zapał i chęć do pracy Zarząd począł myśleć o dopełnieniu dzieła wielkich rozmiarów. Myśl, rzucona przez młodzież europejską, mianowicie: powołanie do życia własnego organu, zaczęła poruszać umysły młodzieży i przedstawiać niezbyt trudną do urzeczywistnienia. Zaczęto myśleć o piśmie.

Posiadanie własnego organu i prowadzenie go w kierunku i duchu jaki zarysował się w umysłach i sercach młodzieży która podniosła sztandar Z. M. P., miałoby olbrzymie znaczenie dla całego, być może, ruchu narodowego wśród naszej młodzieży na emigracyi. Rozumiał to dobrze Zarz. Gen. i dlatego z wielkim zapałem dążył do urzeczywistnienia tej myśli.

Emigracya nasza wówczas, a i do dnia dzisiejszego, przedstawia olbrzymie pole do pracy narodowej. Grunt młody, w małej części dopiero uprawiony, jakby oczekiwał rąk, które pozostałe od lat ugory zaorać mają. Tej szczytnej pracy rolnika na polu narodowem zapragnęła młodzież związkowa a jako narzędzie, jako pług posłużyć jej mogło w tym razie pismo, w odpowiednim duchu redagowane.

Zaczęła więc młodzież oglądać się bacznie wokoło, czy nie nastręczy się jaka okazya. Okazya nastręczyła się niebawem a było nią wydawnictwo chicagoskie "Sztandar", własność p. J. Migdalskiego, który, z powodu złego stanu zdrowia, chciał oddać interes w inne ręce. I oto w 39 z rzędu protokóle z posiedzenia zarządu zostaje poruszona urzędownie myśl nabycia własnego pisma a w dziesięć dni później na następnem posiedzeniu komisya zdaje sprawozdanie, iż zawarła umowę z p. Migdalskim, mocą której Sztandar przechodzi na własność Z. M. P.

Sprawozdanie opiewa, iż wydawnictwo nabyto za sumę $1.200, z czego $485.00 wypłacono gotówką, zebraną ze składek między związkowcami. Można z tego mieć pojęcie jaki ogromny zapał panował wśród młodzieży, która sama bogatą nie będąc, umiała jednak tak poważną sumę zebrać i złożyć na ołtarzu Ojczyzny, dla dobra sprawy. Dawał każdy ile mógł, byli i tacy, którzy oddawali wszystko, nie oglądając się

na własne "jutro". Ten zapał umożliwiał rzeczy na razie niemożebne, a do energii w czynach pobudzało młodzież ulubione hasło: łam, czego rozum nie złamie, bo jako piorun twe ramię".

Jednocześnie z nabyciem pisma dokonano inkorporacyi Związku dnia 30 grudnia 1895r. Inkorporacya ta brzmi:

"Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce składający się z grup po całych Stanach Zjednoczonych rozrzuconych, założony został celem wpajania w młodzież zasad wolności i niepodległości zgodnie z konstytucyą tychże Stanów, podnoszenia poziomu moralności wśród młodzieży, w celu szerzenia oświaty przez zakładanie bibliotek i czytelń, zwoływanie zgromadzeń patryotycznych, urządzanie wieczorków i przedstawień teatralnych, wydawanie broszur, gazet i innych publikacyi. Związkowi Młodzieży przysługuje również prawo organizowania oddziałów kadeckich, celem wyćwiczenia Młodzieży w robieniu bronią".

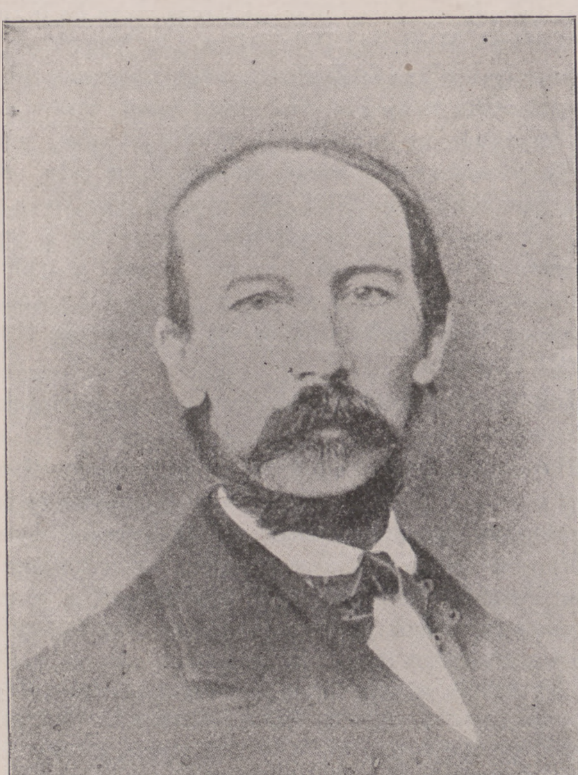
Inkorporacya tego brzmienia wpisaną została do ksiąg powiatowych.

Mając do rozporządzenia własny organ Zarz. Generalny mógł prowodzić silniejszą agitacyę wśród młodzieży i łatwiej werbować ją do Związku. Młodzież ta garnęła się chętnie i oddziały powstawały jeden za drugim. Z członków towarzystwa Patr. Nauk. organizuje się oddział V a 5 stycznia 1896r. powstaje oddział VI w Nanticoke, Pa.

Dnia 18 lutego tegoż roku organizuje się oddział VII na zachodniej stronie miasta Chicago. Na posiedzeniu z dnia 14 marca przyjęte zostały do Związku oddziały: VIII w Mill Creek, Pa., IX w Duryea, Pa. i X w Glen Lyon, Pa.

Zarząd Generalny pracuje także i na miejscu, urzadzając wieczorki literackie i ćwiczenia wojskowe. Z tych ostatnich zasługuje na wzmiankę urządzenie konkursowych ćwiczeń, w których brało udział kilka towarzystw wojskowych z Chicago, a reprezentowane były: Związek Narodowy Polski oraz Zjednoczenie Rzymsko Katolickie. Za sprawność i wyrobienie wojskowe otrzymało medal Tow Ochotników Pułaskiego, które w swoim czasie utworzyło się przy tow. Patr. Nauk.

Oprócz tego Związek zwraca także baczną uwagę na sprawy wewnętrzne, a głównie na głosy prasy angielskiej o polakach, starając się zapobiegać sądom fałszywym. Zawiązano nawet stosunki z wydawnictwem Record, który podał o



JULIUSZ TURCZYNSKI

polakach nader pochlebny artykuł. Utrzymuje również Zarząd stosunki z różnemi wybitniejszemi osobistościami w Ojczyźnie, z których wyróżnia się postać Juljusza Turczyńskiego, wielkiego przyjaciela Związku, który od początku założenia

organizacyi, do obecnego czasu zasila biblioteki związkowe swojemi dziełami.

W pracy z Zarządem rywalizują pojedyncze oddziały, urządzając obchody, zebrania, wieczorki, przedstawienia, ćwiczenia wojskowe, zakładając biblioteki itp.

Wydawnictwo Sztandar też nie zapomina o swojej misyi i, chociaż finanse jego nie były w najlepszym stanie, podejmuje wydawnictwo dzieła S. Buszczyńskiego p. t. "Obrona Spotwarzonego Narodu".

Wielkiego znaczenia było energiczne wystąpienie Związku w obronie polskich emigrantów, przeciw którym odezwał się z oszczerczymi zarzutami Senator Lodge. Osobnik ten opierając się na swoich tendencyjnych wywodach, żądał od Kongresu Stanów Zjednoczonych zamknięcia granic państwa dla emigrantów polskiego pochodzenia.

Dotknięta w dumie narodowej, młodzież ZMP. wystąpiła z energicznym protestem do Kongresu, powołując jednocześnie Lodge'a do odwołania niesłusznych zarzutów.

Aby upewnić się co do skutków tego protestu Zarz. Generalny powołał oddziały związkowe do urządzania po wszystkich miastach Ameryki publicznych zebrań protestacyjnych wraz z przyjęciem i ogłoszeniem rezolucyi, w odpowiednim duchu ułożonej. W celu dania początku Zarząd Gen. urządził w Chicago w marcu zebranie, na którem prócz polaków przemawiało także kilku wybitnych amerykanów.

Na temże zebraniu przyjęto rezolucyę, potępiającą Senatora Lodge'a za wybryk antipolski. Do akcyi tej przyłączyły się także grupy Zw. Nar. Pol. Po koloniach zaczęto zbierać podpisy polaków, które miały być umieszczone pod ogólnym protestem, jaki postanowiono posłać na następną sesyę Kongresu St. Zjed.

O protestach i przygotowaniach polaków do energicznej akcyi opornej dosyć szeroko pisała miejscowa prasa angielska ogłaszając rezolucye polaków. Lodge widząc ogólną sympatyę po stronie przeciwnej, po swojej zaś bardzo małą liczbę zwolenników, stracił odrazu na fantazyi, a Kongres na następnej sesyi projekt jego odrzucił. Jak wielkie niebezpieczeństwo zostało usunięte, każdy może to ocenić.

W celu agitacyi za organizacyą i ratowania finansów "Sztandaru" wysłano w podróż agitacyjną w czerwcu 1896r. kol. F. T. Wołowskiego. W podróży tej ob. Wołowski zorganizował oddziały w Sugar Notch, Luzerne Borough, Pittston, Pa., Jessup, Pa.. Newark, N. J. a następnie w Buffalo, N. Y.

Objazd związkowego agitatora wzmocnił organizacyę i na jakiś czas zapewnił byt Sztandarowi. Zarz. G czuje się znowu na siłach do prowadzenia dalszej pracy i zamyśla o wydaniu taktyki wojskowej dla oddziałów związkowych. Część zebranych funduszów przeznacza również na utworzenie tak zwanych "biblioteczek wędrujących", z których kilka powołano do życia. Biblioteki te funkcyonowały dość długi czas, lecz w następstwie zaginęły w rękach niesumiennych ludzi.

Rok 1896 należy w historyi ZMP. do pomyślnych pod wielu względami. Pismo związkowe "Sztandar" sieje zdrowe ziarno i budzi młodzież do czynu, wskutek czego organizacya wzrasta i zyskuje coraz więcej rąk do pracy patryotycznej.

Zarząd Generalny ze swej strony nie zaniedbuje żadnej sposobności i wyzyskuje sytuacyę dla sprawy; organizacye zaś sąsiednie godzą się zwolna z faktem istnienia ZMP.

W celu rozszerzenia i ugruntowania pola działalności politycznej Zarząd zawiązuje stosunki z różnemi organizacyami polskiemi w Europie, a między innemi i z londyńskiem towarzystwem Przyjaciół Polski. a przy powocy Wacława Koszczyca zwraca się kilkakrotnie w różnych sprawach do wybitniejszych mężów dworu angielskiego, pozyskując ich sympatyę i poparcie dla sprawy polskiej. Szkoda że stosunki te w następstwie przerwano. Stało się to wskutek nieporozumień. jakie zaszły pomiędzy Zarządem Związku Narodu Polskiego i Zarządem Generalnym ZMP.

Początek tym nieporozumieniom dał VII oddział z Chicago, który począł domagać się wyświetlenia niektórych spraw dotyczących stosunków ze Zw. Narodu Polskiego.

Ponieważ Zarząd G. skrępowany był przysięgą, a zresztą nie uważał za potrzebne rozgłaszać sprawy takie, w których

dyskrecyę obiecał, przeto niezaspokojeni w swej ciekawości niektórzy członkowie VII oddziału zwrócili się z zapytaniem do Z. Miłkowskiego.

W paru tygodniach nadeszła od Zygmunta Miłkowskiego odpowiedź, w której tenże stanowczo zaprzecza jakoby Związek Narodu Polskiego istniał. Mając tak ważny dokument w rękach oddział VII zwrócił się przeciwko Zarządowi Generalnemu, posądzając go o niewyraźne manipulacye polityczne. Zaznaczyć trzeba iż w związkowych rotach przysięgi było wyraźnie wymienione "...na wierność Związkowi narodu Polskiego oraz Związkowi Młodzieży Polskiej".*) W razie więc gdyby Zw. Nar. Pol. nie istniał cała moralna podstawa dotychczasowej egzystencyi Zw. Mł. P. uległaby silnemu szwankowi. Nie mogąc do tego dopuścić Zarząd Generalny skomunikował się z Zarządem Centralnym Zw. Nar. Pol., prosząc takowy o pomoc w tem przykrem położeniu. Zarz. Cen. miał akurat w rękach list Zygmunta Miłkowskiego, pisany do niego w różnych sprawach dotyczących Zw. Nar. Pol., który to list jako dowód oraz zaprzeczenie treści listu pisanego do VII oddziału przesłał Zarządowi Generalnemu. Rozumiejąc taktykę Zygmunta Miłkowskiego, który, ze względów politycznych inaczej postąpić nie mógł Zarz. Gen. listu owego publicznie nie ogłosił, gdyż zdradziłby tajemnicę organizacyi, konieczną naówczas, przeto wolał sam działalność swoją postawić w dwoistem świetle i z rezygnacyą zgodzić się na stracenie oddziału VII, którego członkowie do zadania pracy politycznej widocznie nie dorośli.

W ten sposób stosunki pomiędzy członkami VII oddziału a Zarz. Generalnym zaostrzały się stopniowo coraz bardziej, nieporozumienia rozszerzyły się na poważną burzę i rozdwojenie organizacyi. Wynikiem tej zawieruchy było zwołanie Pierwszego Zjazdu do Buffalo, N. Y. na dzień 25 listopada 1897 r. Zjazd odbył się w dzielnicy zwanej "Czarna Skałka" w hali "Polonia".

*) Obecnie Związek Narodu Polskiego już nie istnieje i dlatego ustęp ten w rotach przysięgi nie jest więcej używanym.

Zjazd Pierwszy.

Pomijając krótki okres przedzjazdowy, który niczem ważnem się nie zaznaczył przejdę do samego zjazdu, na którym reprezentowane były następujące oddziały:

I. Wilkes Barre, Pa., delgat Stanisław Śliwiński.
II, Plymouth, Pa. del. Ignacy Kosmeła.
V, Chicago, Ill. deł. Stefan K. Sass.
VI, Nanticoke, Pa., del. Franciszek Mikołajczak.
VII, Chicago, Ill. deł. Franciszek Gałdyński.
IX, Duryea, Pa. del. Juljan Kozłowski.
XIV. Jessup, Pa. del. Stanisław Zarychta.
XIX, Bridge, Pa. del. t e n ż e
XVI, Buffalo, N. Y., del. Tomasz Kazuś.
XVII, Warrior Run, Pa. deł. Piotr Świerczewski,

Nadto delegatem nowopowstałych oddziałów w Pittsburgu, McKeesport i Natrona był kol. F. T. Wołowski, a delegatem od Zarz. Gen. kol. J. M. Sienkiewicz.

O godzinie 10 rano zebrali się delegaci w sali "Polonia", którą staraniem miejscowego oddziału udekorowano bardzo ładnie. Nad estradą widniał ustrojony w barwy narodowe i wieńce herb połączonych ziem: Polski, Litwy i Rusi. Po bokach umieszczone były portrety Pułaskiego i Kościuszki, poniżej zaś w pośrodku tablice żałobne z napisami, poświęconymi pamięci dwóch niedawno zmarłych poetów polskich: Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego. W samym środku u samе

góry zawieszony był wielkiego formatu obraz, przedstawiający Orła Piastowskiego z cierniową koroną na szyi, a na piersiach literami Z. M. P. Wokoło herbu widniał napis: "Młodości podaj mi Skrzydła!" Na ścianach wokoło sali umieszczono tablice z hasłami narodowemi, oraz przygodnymi napisami.

Po ukonstytuowaniu się zjazdu przystąpiono do załatwienia poszczególnych spraw. Stosownie do programu kol. F. P. Danisch odczytał sprawozdanie z przebiegu trzyletniej działalności Związku.

Z debatów nad sprawozdaniem okazała się potrzeba załatwienia najpierw sprawy stosunków ze Związkiem Narodu Polskiego. W tym celu wybrano komisyę, która zajęła się wyświetleniem tej kwestyi. Po przejrzeniu różnych dokumentów Zarz. Gen., komisya na posiedzeniu plenarnem wyjaśniła właściwy stan rzeczy.

W dalszych sprawach zjazdowych omawiano stan finansowy "Sztandaru". Ponieważ egzystencya tegoż z powodu braku funduszów była zagrożoną, postanowiono drogą składek przyjść wydawnictwu z pomocą. Aby pomoc tę zadokumentować w czynie przystąpiono do skreślania pożyczek, ciążących na wydawnictwie. Oddziały XIV, I, IX, VI wyrzekają się swych pożyczek na korzyść Sztandaru, a prócz tego pojedyńczy członkowie darowywują zaległowości w sumie $163, 21c. Inaczej mówiąc dług "Sztandaru" zmniejsza o poważną sumę. Polecone przytem zostało wszystkim delegatom aby, ile mogli agitowali w swych oddziałach na korzyść wydawnictwa i zyskiwali dlań pomoc pieniężną.

Przejrzano całą trzyletnią działalność Związku, przyczem pochwalono kierowników za pełną zapału i poświęcenia pracę dla organizacyi.

Poprawiono i rozszerzono Ustawy Z. M. P. ustanowiono znaczek związkowy oraz uniformy.

Dla ułatwienia zaś pracy przyszłemu Zarządowi ustanowiono w łonie tegoż dwa wydziały: Wydz. Wojskowy i Wydz. Oświaty. Powołano również do życia t. z. zarządy obwodowe, czyli rozdzielono związek na obwody.

Ustanowiono w każdym oddziale nowego urzędnika t. z agitatora, którego polem działalności ma być wyłącznie agitacya w werbowaniu nowych członków i zakładanie nowych oddziałów.

Omawiano sprawę zbierania funduszów narodowych przyczem wyrażono uznanie instytucyi skarbu Narodowego w Raperswilu i polecono delegatom agitować w zbieraniu datków do tegoż.

Polecono delegatom by starali się organizować w swych oddziałach szkółki narodowe w celu szerzenia oświaty wśród młodzieży.

Postanowiono aby nowoprzyjmowanym oddziałom wydawał Zarząd specyalne dyplomy przyjęcia do organizacyi.

Ciało Zarządu Generalnego powiększono o jednego członka w roli generalnego organizatora na cały obszar Stanów Zjednoczonych. Organizator ma czuwać nad wzrostem Związku.

Siedzibą Zarządu Generalnego obrano Chicago, Ill. Przeprowadzono uchwały aby wszelkie ważniejsze sprawy załatwiane były przez Zarząd na mocy uchwały zarządzonego powszechnego głosowania.

Polecono oddziałom tworzenie pozaoddziałowych kółek przygotowawczych dla młodzieży w wieku niższym od lat przyjęcia do organizacyi.

Uchwalono nie przyjmować do Związku towarzystw dopóki te nie poddadzą się we wszystkich szczegółach prawom Związku.

Następny zjazd naznaczono za 3 lata.

W czasie debatów omawiano także sprawę zorganizowania kobiet polskich w stanach Zjednoczonych, lecz specyalnych zarządzeń w tym względzie nie podjęto, polecono oddziałom aby starały się tworzyć grupy żeńskie.

Uchwalono wysłać list gratulacyjny Juljuszowi Turczyńskiemu do Stanisławowa w Galicyi, oraz zamianować go honorowym członkiem Z. M. P.

Liczba członków organizacyi ma być utrzymana w tajemnicy.

Na zakończenie przyjęto rezolucye:

1) Przeciw rzezi, popełnionej na górnikach pod Lattimer przez Szeryfa Martina i jego pomocników.
2) Rezolucyę o bankach pocztowych.
3) Przeciw łączności polaków i polek z obconarodowemi organizacyami.

Następny zjazd oznaczono na rok 1900 do Wilkes Barre, Pa.

Na następny okres trzyletni wybrano Zarząd Generalny z następujących członków:

Prezes Fr. P. Danisch.
Wiceprezes Stefan K. Sass.
Komisarz J. M Sienkiewicz.
Sekretarz Fr. T. Wołowski.
Skarbnik J. St. Zawiliński.

Nowy Zarząd obejmie obowiązki z Nowym Rokiem.

Zjazd I zamknięto o godzinie 7 wieczorem dnia 27 listopada 1897 r. Po odmówieniu modlitwy związkowej odśpiewano pieśń "Boże Coś Polskę".

Zjazd Pierwszy miał dla Związku ogromne znaczenie, gdyż uczynił on wszystko, co dla dobra i rozwoju organizacyi naówczas uczynić było można.

Wyjaśnienie nieporozumień w sprawie stosunków ze Związkiem Narodu Polskiego uspokoiło umysły i przywróciło równowagę. Skreślenie pożyczek na Sztandar, polepszyło jego stan finansowy i zapewniło egzystencyę na czas jakiś.

Ważnem bardzo dla organizacyi było przejrzenie jej działalności trzyletniej. Dzięki temu przeglądowi była możność zaprowadzenia reform i usunięcia różnych braków. Z reform na pierwszym planie postawić trzeba ustanowienie wydziałów Wojskowych i Oświaty. Z powodu owego podziału pracy poważna część czynności, które wykonywał Zarząd, przeszła do Wydziałów a tem samem Zarząd Generalny mógł więcej czasu poświęcać regulowaniu spraw wewnętrznych, agitacyi i działalności ogólno narodowej.

Mniej szczęśliwym pomysłem było rozdzielenie Związku na obwody, gdyż, jak się okaże w następstwie, utworzenie ob-

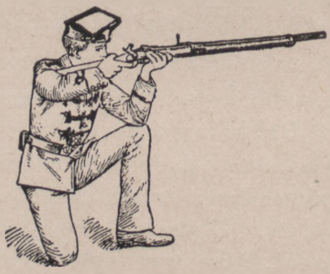
wodów dało pole niektórym jednostkom, stojącym na czele tych obwodów do działalności, przynoszącej ujmę i uszczerbek organizacyi.

Jedną z bardzo ważnych spraw było ustanowienie przez zjazd godła czyli znaczka związkowego oraz uniformów.

Na wyróżnienie zasługuje także poruszona na zjeździe myśl zorganizowania polskich kobiet, a chociaż myśl ta nie znalazła urzeczywistnienia z inicyatywy młodzieży, przez sam jednakże fakt powstania swego na zjeździe młodzieży, zasługuje na wzmiankę. Wiadomo zresztą iż w rok po zjeździe Związku Młodzieży począł formować się Związek Polek.

Piękną myśl także rzucił zjazd oddziałom związkowym, mianowicie myśl organizowania szkółek dla dzieci polskich. Niestety wezwaniu temu godnie odpowiedziało kilka zaledwie oddziałów. A myśli tej i teraz po siedmiu latach zaniedbania nie powinniśmy lekceważyć.

Tam gdzie niema szkoły narodowej, tam gdzie dziatwa nasza niema sposobności uczenia się języka ojczystego i kształcenia ducha w kierunku narodowym, tam oddziały Związkowe, pomijając działalność ogólno-społeczną zakładać powinny szkółki dowolne języka i historyi polskiej, a przez to samo nieocenioną usługę oddadzą społeczeństwu.



Okres pozjazdowy.

—o—

Po zjeździe pracę podjęto z nowym zapałem i siłą. Wierny idei swego założenia Związek zabiera głos we wszystkich ważniejszych sprawach, bądź sam bądź ze współudziałem innych organizacyi.

W dniu 3 maja 1898 roku odbył się zjazd polaków w Brazyli, w Kurytybie na który Związek wysłał adres patryotyczny.

Wysłał także Zarząd Generalny z polecenia Pierwszego Zjazdu dyplom honorowego członka prof. Juljuszowi Turczyńskiemu.

Ściślejsze stosunki zawiązuje Zarząd z Wacławem Koszczycem od którego nabywa jego dzieła i rozpowszechnia je wśród naszej emigracyi, nosi się również z myślą wydania niektórych prac tegoż autora własnym nakładem.

Rok 1898, pamiętny rok wojny amerykańsko-hiszpańskiej poruszył bardzo żywo umysły młodzieży związkowej. Wojna ta tak była popularna wśród młodzieży, iż Zarząd Generalny zmuszony był wydać okólnik, ogłaszający pomoc członkom w zaciąganiu się w szeregi armi Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ zaś spora liczba polaków z różnych stron do armii tej wstępowała uznał zarząd za rzecz nader pożyteczną wysłać z grona swego jednego emisaryusza spraw polskich na plac boju. Przy głosowaniu emisaryuszem obrano ówczesnego wice-prezesa Zarządu Generalnego kol. S. K. Sassa, który okazał gotowość wstąpienia w szeregi amerykańskie. Kol. S. K. Sass wstąpił do szeregu niezwłocznie, przyłączając się do

kompanii "K" która obozowoła w stanie Wisconsin. Pomimo to misya nie udała się, dzięki szybkiemu zakończeniu wojny, z którego to powodu kompania "K" w której był nasz emisaryusz, została odwcłaną z połowy drogi. Kolega S. K. Sass



Stefan K. Sass.

wraz z gronem młodzieży polskiej, po różnych obozach rozrzuconej powrócił na miejsce i oddał się nazad pracy związkowej.

W roku 1898 zorganizował się z inicyatywy Zarządu Generalnego i przy współudziale członków tegoż tak zwany "Komitet prasy". Celem komitetu tego miało być zasilanie prasy angielskiej artykułami podnoszącymi kwestyę polską, oraz broniącymi sprawy polskiej w razie znalezienia nieprzychylnych Polsce głosów w pismach angielskich. Komitet ten rozpoczął swoją pracę dość energicznie, nawiązał nawet bliższe stosunki z pismami: "Chicago Chronicle", "Record", "Times" i "Herald"—wychodzącymi w Chicago. Szkoda że komitet ten nie wytrwał dotychczas na swem stanowisku.

Chcąc uczynić cośkolwiek dla Polonii chicagoskiej Zarząd Generalny zwrócił swą uwagę na miejską bibliotekę, w której owego czasu, było bardzo mało polskich książek. Aby temu zaradzić wysłano dnia 23 października 1898 r. do zarządu biblioteki miejskiej list w imieniu polskich obywateli z żądaniem sprowadzenia do biblioteki więcej polskich książek. Żądaniu temu Zarząd biblioteki miejskiej uczynił zadość, sprowadzając koło 300 tomów dzieł nowych, podług spisu przez komisyę związkową ułożonego.

Ze stosunków z polakami w Europie zaznaczyć trzeba nawiązanie znajomości listownej z byłym powstańcem z roku 1863 Józefem Gałęzowskim. Podług jego instrukcyi sprowadzono dla Związku kilka egzemplarzy taktyk wojskowych polskich i angielskich, w celu wydania przez Związek skompletowanej i ulepszonej taktyki wojskowej dla oddziałów związkowych. Wydawnictwo taktyki wojskowej zapoczątkowano dopiero w ostatnich latach. Taktyka ta wzorowaną jest na zasadach metody amerykańskiej.

Zarządowi pomagają w pracy wydziały: wojskowy i oświaty. Pierwszy porządkuje w związku sprawy wojskowe, jakkolwiek nie działa tak energicznie jak powinien, drugi więcej czynny zachęca młodzież do nauki, ogłasza konkursy literackie a w następstwie wydaje broszurkę dla młodzieży, traktującą o dziełach Adama Mickiewicza. Broszurkę tę rozesłano bezpłatnie.

Rok 1898 zakończył się małem nieporozumieniem w Związku spowodowanem przez Pennsylwański Zarząd Obwo-

dowy. Zarząd obwodowy dostawszy w swoje ręce kierownictwo nad kilku oddziałami uniesiony dumą spróbował oderwać od Związku powierzone sobie oddziały i utworzyć z nich nową



Pułk. Józef Smoleński.

samodzielną organizacyę młodzieży. Gdy intrygi Zarządu obwodowego doszły do wiadomości Zarządu Generalnego, zasu-

spendowano natychmiast członków Wydziału Obwodowego, a oddziały należące do tego obwodu uprzedzono w specyalnym komunikacie o niewłaściwej roli Wydz. Obw. Stanowczy ten krok poskutkował odrazu i zakończył nieprzyjemne i tak szkodliwe zajście.

Przegląd roczny.

Aby dać czytelnikom chociaż przelotne pojęcie o charakterze i życiu oddziałów związkowych, przytoczę sprawozdaz roku 1898, umieszczone w styczniowym numerze „Sztandaru Jest to chronologiczny wykaz czynności związkowej młodzieży, niezupełny wprawdzie, gdyż nie wszystkie oddziały stale informowały Sztandar o swoich czynnościach, dający jednak pojęcie o życiu w oddziałach.

STYCZEŃ I. Oddział I z Wilkes Barre, Pa. urządza uroczyste otwarcie nowozałożonej biblioteki polskiej, która oddaną zostaje do użytku miejscowej polonii.

Oddział II, z Plymouth, Pa. urządza wieczorek towarzyski, naukowy a zarazem agitacyjny.

STYCZEŃ II. Oddział V z Chicago urządza przedstawienie amatorskie, wystawiając na scenie dramat narodowy p. t. „Sybiracy". Wykonanie ról wcale dobre; zainteresowanie się polską sceną wśród ogółu dość ożywione.

W końcu tegoż miesiąca kilka oddziałów związkowych urządza samodzielnie w różnych miejscach obchody na pamiątkę powstania styczniowego.

LUTY VI. Zabawa taneczna V Oddziału w Chicago; oddział XVI urządza 15 t. m. bal z dochodem na cel narodowy Toż samo czynią oddział II w Plymouth, Pa., oddział XIV w Jessup, Pa. i oddział w Warior Run, Pa. Zebrania patryo-

tyczne, dyskusyjne w gronie bliższych znajomych urządza oddział w Nanticoke, Pa.

MIESIĄC MARZEC. W miesiącu tym urządzono kilkanaście zebrań literackich ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza z którego to powodu zebrania te nazwano „wieczorkami Mickiewiczowskimi".

KWIECIEŃ 7. Wydział Oświaty Z. M. P. ogłasza pierwszy konkurs literacki. Oddział 21 powiększa bibliltekę.

MAJ. W dzień 3 maja urządzają oddziały obchody majowe. W tymże miesiącu oddział w Scranton, Pa. wystawia na scenie sztukę teatralną p. t. „Okrężne." Również oddział 16 urządza przedstawienie teatralne i bal z dochodem przeznaczonym na powiększenie biblioteki.

CZERWIEC. Obchody Mickiewiczowskie w Milwaukee, Wis. w Duryea, Pa. i innych.

LIPIEC. 18 t. m. urządza wycieczkę I oddział we Wilkes Barre, Pa. Oddział V w Chicago urządza uroczyste otwarcie nowozałożonej biblioteki, która została oddana do użytku publicznego.

WRZESIEŃ. Ogłoszenie wyniku konkursu literackiego Wydziału Oświaty Z. M. P.

Wynikiem tym było wyrażenie uznania pracom napisanym przez p. Romana Adamskiego z Toledo. O i p. L. Halickiego z Tentopolis, Eff. Co., Ill. Bal „czapkowy" II oddziału. Tenże oddział urządza uroczyste otwarcie nowozałożonej czytelni polskiej. Dnia 27 października sprowadzone zostają, na skutek starań czynionych przez Zarząd Generalny, polskie książki do biblioteki miejskiej w Chicago, Ill.

LISTOPAD. Dnia 13 Listopada zorganizowane zostało przy Zarządzie Generalnym Biuro Prasy Z. M. P. O biurze tem dajemy specyalny rozdział. Obchody Listopadowe i Mickiewiczowskie urządzają oddziały w Buffalo, N. Y Utica, N. Y.. Jessup, Pa., Wilkes Barre, Pa. Mill Creek Pa., Passaic, N. Y Duryea, Pa. i Chicago, Ill.

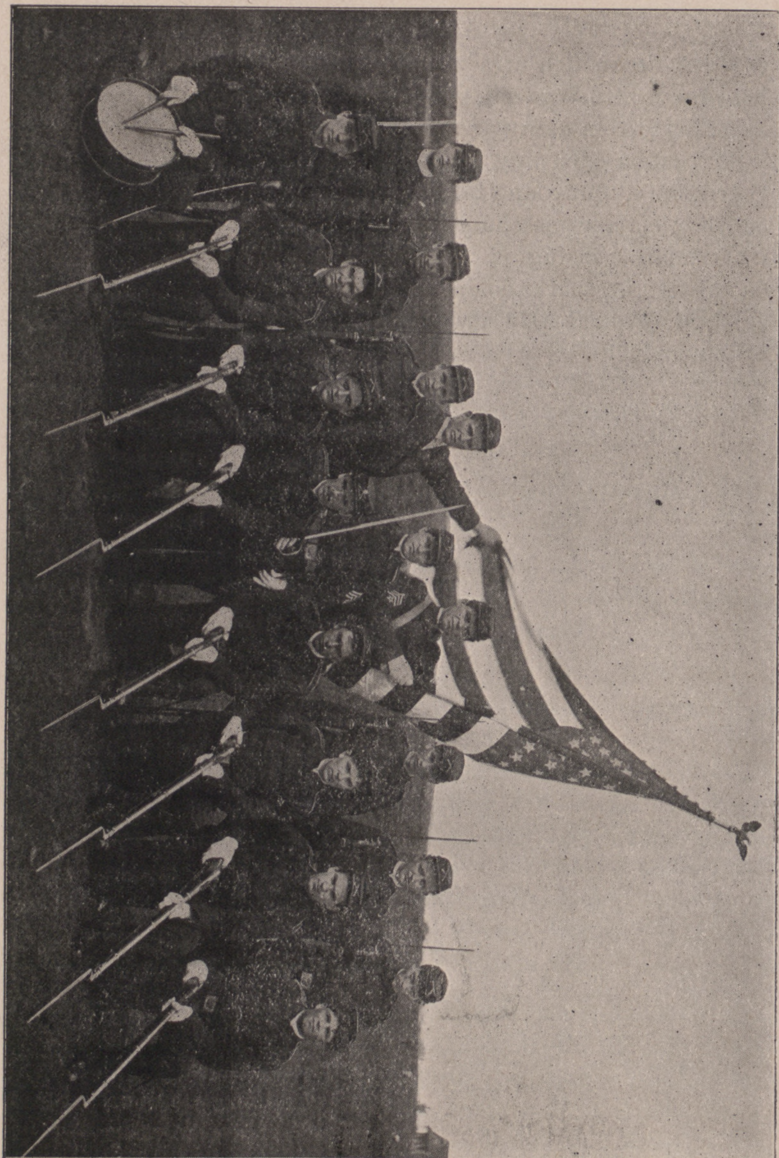
GRUDZIEŃ. Cała serya obchodów Mickiewiczowskich i wie-

czorków literackich urządzonych przez oddziały: 5, 10, 25 i inne, oraz przez Wydział Oświaty (cztery) Z. M. P.

Zarząd Generalny urządza w Chicago wieczorek wigilijny.

Pozatem odbywały się w oddziałach regularne ćwiczenia tygodniowe, uprawiano także śpiew i muzykę, gdyż niektóre oddziały mają swoje chóry i kapele. Ze spraw ogólniejszych na wzmiankę zasługują składki ogółu związkowego na wydawnictwo broszurki o dziełach Adama Mickiewicza. W tymże roku Wydział Oświaty skompletował trzy t. z. „wędrujące biblioteczki."





Oddział 42 w Hammond, Ind.

Biuro Prasy.



W 46 numerze „Sztandaru", z dn. 17 listopada 1898 roku znajduje się następująca notatka:

„Na niedzielnem posiedzeniu (13 listopada) Zarządu Generalnego Z. M. P. uchwalono utworzyć w łonie związku centralne biuro Prasy, którego zadaniem będzie założenie biura korespondencyjnego w celu zasilania czasopism angielskich artykułami i wiadomościami o sprawie polskiej i o polakach w Ameryce i w Europie. Urzędnikami biura mianowani zostali pp. Fr. P. Danisch, Stefan J. Napieralski i F. T. Wołowski.

Zamiarem biura centralnego jest ażeby w każdej kolonii polskiej, gdzie okaże się tego potrzeba, zamianowany został stały korespondent biura, któryby podawał wiadomości o polakach ze swej miejscowości oraz czuwał nad tem aby miejscowe gazety amerykańskie szczerze i bezstronnie traktowały sprawę polską. W przeciwnym wypadku Biuro Prasy wysyła takiemu pismu odpowiedni komunikat z żądaniem umieszczenia sprostowania. Korespondenci po uprzedniem porozumieniu się z biurem centralnem, będą zasilać miejscowe pisma artykułami i wiadomościami o polakach.

Staraniem Biura Prasy niedzielna „Chicago Chronicle" zamieściła wiązankę wiadomości o polakach, a mianowicie: o przygotowaniach jakie polacy czynią, do urządzenia obchodów listopadowych, z wyjaśnieniem znaczenia tychże; o wyborach polskich posłów do parlamentu niemieckiego; o 50 rocznicy śmierci Chopina, Słowackiego, o projekcie przewiezienia ich zwłok do Wawelu i o 50 rocznicy działalności tow. pomocy naukowej im. Marcinkowskiego w Poznańskiem.

Nadto wysłano sprostowanie wiadomośc o sławnym tenorze Mierzwińskim, o którym podane były mylne notatki".

W Nr. 2 Sztandaru, z dnia 4 Stycznia 1899 roku znajduje się odezwa Biura Prasy, której brzmienie jest następujące:

Odezwa

do Szanownych pp. Dziennikarzy polskich w Europie i w Ameryce.

Dwa miliony polaków zamieszkałych w Ameryce stanowią znaczną część ludności tego kraju. Życie narodowe tak poważnej liczby naszych rodaków poczyna coraz żywszem bić tętnem a i cudzoziemcy liczyć się muszą z żywiołem naszym.

Dlatego to i prasa amerykańska zmuszona jest zajmować się sprawami polaków, o czem dawniej mowy nie było.

Owóż ażeby wszelkie informacye i wiadomości dotyczące polaków i sprawy polskiej nie były dostarczane pismom amerykańskim przez sprawozdawców dla polaków nieprzychylnych zapobiegł temu w części Związek Młodzieży Polskiej przez ustanowienie "*Polskiego Narodowego Biura Prasy*", działającego już dość energicznie.

Biuro prasy zasila pisma amerykańskie wiadomościami i artykułami o polakach; odpiera zaś i zbija oszczerstwa na naszą narodowość rzucane.

Do Was więc, Szanowni pp. Dziennikarze polscy, w różnych krajach zamieszkali, odzywamy się i prosimy o pomoc w tej pracy, podjętej w imię obrony polskości na emigracyi; prosimy zarazem o bezpłatne i regularne nadsyłanie nam swych pism bez różnicy do jakiego stronnictwa należą. Adres biura: Polish National Press Bureau 796-800 S. Ashland Ave. Chicago, Illinois; United States of North America.

Z nadesłanych czasopism biuro czerpać będzie materyał, odpowiedni do zasilania nim prasy angielskiej.

Polskie Narodowe Biuro Prasy powstało z koniecznej potrzeby i nie przyniesie ono swym kierownikom żadnej materyalnej korzyści, owszem sami obowiązali się pokrywać koszta utrzymania kancelaryi. Idzie tutaj o sprawę narodową a więc ofiary są wymagane.

Braterstwo i pozdrowienie

Stefan J. Napieralski, prezes
Franc. T. Wołowski, sekretarz
Franc. P. Danisch, zarządca

Chicago, 2 Stycznia 1899r.

Przytoczone odezwy i komunikaty wykazują iż na polu agitacyi prasowej w kołach amerykańskich pierwszą czynną inicyatywę podjęła młodzież związkowa. Szkoda iż brak środków nie pozwolił na stałe i szerzej zakreślone prowadzenie tego rodzaju agitacyi w kołach innych narodowości. Prasa jest potęgą z którą każde państwo liczyć się musi. Rosya na agitacyę prasową w sprawach politycznych wydaje miliony rubli, które na pewno nie idą na marne. My milionów łożyć nie możemy i w tem właśnie leży cała trudność zadania.



W SPRAWIE

Konferencyi Pokojowej w Haadze.



Emigracya nasza interesowała się zawsze bardzo żywo wypadkami politycznymi w świecie i, na korzyść jej przyznać trzeba, nie opuszczała nigdy okazyi wykorzystania tychże dla sprawy polskiej, o ile w danym wypadku było to możliwe. Okazyą taką był pomysł cara rosyjskiego Mikołaja II, który podjął myśl zwołania konferencyi przedstawicieli mocarstw do Haagi, gdzie miano omawiać okropności wojny i środki zaradcze ku uniknięciu tejże. Tak głosiły przynajmniej carskie pisma.

Myśl Mikołaja II podjęły sfery rządowe z zapałem i energią. Przygotowania czyniono z wielkim hałasem, jakkolwiek tylko jeden car znał właściwy cel konferencyi. Tymczasem na lądzie europejskim rozbrzmiewało: „niech żyje Pokój! niech żyje Mikołaj „mirotworec”!

Gdy tak wszystko szło jak z płatka dowiaduje się car-batiuszka iż na konferencyę wybierają się także....polacy.

Niemiecka prasa zaczęła dość gęsto sypać artykułami na temat „polskiej intrygi”. Nieporozumienia z tego wynikłe szybko usunął car Mikołaj oświadczywszy stanowczo, iż polacy, jako nie stanowiący osobnego państwa, nie będą mieli na konferencyi prawa głosu.

Mimo to postanowili polacy z okazyi konferencyi korzystać, nie zważając na zakazy carskie. „Nieoficyalny” udział w

konferencyi Haaskiej wzięła Polska za pośrednictwem swych przedstawicieli z kraju i zagranicy. Emigracya Polska w Stanach Zjednoczonych, Stronnictwo Narodowo Demokratyczne i Związek Wychodźtwa Polskiego wystąpiły z memoryałami które wręczono nietylko uczestnikom konferencyi, lecz rozesłano także rządom państw w Europie, oraz Stanom Zjednoczonym. Jak wiadomo konferencya skończyła się fiaskiem, gdyż reprezentant rosyjski narzucał sprawę rozbrojenia wszystkim z wyjątkiem....Rosyi. Prasa europejska, poznawszy właściwe intencye cara wyśmiała dowcipny bądź co bądź pomysł, a reprezentanci mocarstw rozjechali się w wesołych humorach, ubiwszy sprawę.

Udział Emigracyi naszej w tej konferencyi, jak wyżej nadmieniłem, zaznaczył się wystosowaniem memoryału, który podpisali reprezentanci wszystkich większych polskich organizacyi w Ameryce.

Bliższe szczegóły w tej sprawie czerpię ze Sztandaru z dnia 18 lutego 1899, gdzie zamieszczone jest następujące sprawozdanie w sprawie memoryału:

KONFERENCYA
przedstawicieli Prasy i Organizacyi w sprawie Memoryału.

Dnia 11 lutego 1899 r. w lokalu domu Z. N. P. odbyła się konferencya przedstawicieli prasy polsko-amerykańskiej i naszych większych organizacyi w kwestyi memoryału, jaki projektowano przedłożyć rządowi Stanów Zjednoczonych. Jak już wiadomo memoryał ten miał zjednać sympatyę urzędników tego kraju dla Polski, aby reprezentanci Unii na t. z. konferencyi pokojowej, zwołanej przez Cara, wnieśli na stół kwestyę polską. Szkic tego memoryału został opracowany przez komitet obywateli, w skład którego weszli ob. T. M. Heliński, Dr. K. Midowicz, M. J. Sadowski, Fr. H. Jabłoński, S. R. Barszczewski, M. A. Drzymała, J. J. Chrzanowski, Piotr

Kiołbasa M. A. La Buy i Jan F. Smulski.

Kopię tego szkicu w języku angielskim przesłano do wszystkich redakcyi pism i większym organizacyom polskim w Ameryce, z prośbą o podanie swej opinii co do treści szkicu piśmiennie lud ustnie na posiedzeniu komitetu, naznaczonem na 11 lutego.

Pisma po większej części nie zgadzały się na opracowany szkic memoryału i domagały się wspólnej konferencyi przedstawicieli prasy i organizacyi. Na zwołane na następną sobotę posiedzenie stawiła się dość znaczna liczba wyżej wspomnianych przedstawicieli. Było już po godzinie 2 po południu gdy w imieniu komitetu obywatelskiego Dr. K. Midowicz zagaił posiedzenie. Oświadczył przytem, iż w imieniu komitetu składa dalszą pracę nad memoryałem w ręce obecnych przedstawicieli i prosił o uwolnienie komitetu obywatelskiego, który szkic wypracował, dodając iż jeżeli szkic uznany będzie, jako odpowiadający celowi, można go przyjąć, jeśli nie – poprawić lub też odrzucić. Izba przyjęła rezygnacyę komitetu i na żądanie Dr. Midowicza, przystąpiła do wyboru przewodniczącego i sekretarza zebrania. Dr. J. Iłowiecki, redaktor Detroickiej "Swobody", projektodawca memoryału, został wybrany przewodniczącym. Na sekretarza powołano prezesa Związku Młodzieży Pol. w Am. ob. Franciszka P. Danischa. Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, przystąpiono do ułożenia listy obecnych delegatów. Następujący obywatele otrzymali od izby prawo głosu decydującego: reprezentant Dr. J. Iłowiecki; reprezentanci Zw. Nar. Pol. w Am.: Dr. K. Midowicz M. J. Sadowski, J. J.Chrzanowski, M. A. Drzymała, S. R. Barszczewski i F. H. Jabłoński; reprezentanci Związku Młodzieży Polskiej w Am. : Franciszek P. Danisch, Stefan K. Sass, Jan M. Sienkiewicz i Franciszek T. Wołowski; J. Mirosławski reprezent. pisma "Nowy Kraj". i rep. Tow. Wzaj. Pom. Nauk., M. B. Stęczyński – reprezentant Związku Sokołów Polskich, N. K. Złotnicki– repr. Gazety Pittsburskiej, C. Petkowski – rep pisma „Telegraf". Nadto pozwolono zabierać głos w debatach reporterowi Kurjera Polskiego ob. S. Osadzie. Później przybył wydawca „Ziarna" i reprezentant Związku Śpiewaków

ob. A. Małłek; pastor polskiej misyi baptystskiej z Chicago ob. Jakimowicz także się zgłosił lecz z powodu iż reprezentantów parafii nie przyjmowano więc i jemu nie udzielono głosu.

Prace zorganizowanej reprezentacyi trwały parę tygodni, wynikiem zaś ich było wydanie memoryału w języku polskim i angielskim. Memoryał ten przesłano prezydentowi Stanów Zjednoczonych McKinley'owi przez specyalną reprezentacyę, złożoną z ob. P. Kiołbassy i J. Smulskiego, wysłano go również reprezentantom mocarstw na konferencyę do Haagi. Prócz tego rozesłano memoryał do wszystkich poważniejszych dzienników na świecie.

Treść memoryału składała się z 5 części, a mianowicie:

1). Mamy prawo i obowiązek mówić o kwestyi polskiej w przededniu konferencyi.

2). Dziejowa przeszłość Polski.

3). Męczeństwo Polski rozszarpanej.

4). Dzisiejsze stanowisko polaków wobec innych ludów cywilizowanych.

5). Tylko tryumf sprawiedliwości dziejowej przyczyni się do utrwalenia międzynarodowego pokoju.

Pułkownik Józef Smoliński.

Honorowy członek Związku Młodzieży Polskiej w Ameryce.

Pułkownik Józef Smoliński w pierwszych latach założenia Zw. M. P. utrzymywał stałe i serdeczne stosunki z Zarządem Generalnym, służąc niejednokrotnie doświadczoną radą lub ciekawą informacyą. Listy jego, pisane do młodzieży tchnęły zawsze gorącą zachętą do pięknej pracy na polu narodowem. Pułkownik Smoliński pomagał Związkowi w

pracy narodowej. Wiele rozgłosu uczyniło w swoim czasie ogłoszenie w "Sztandarze" listów Kościuszki i Pułaskiego, co młodzież ma do zawdzięczenia jedynie pułk. Smolińskiemu.

Oryginały listów Kościuszki i Pułaskiego, pisane przez nich w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych do Jerzego Waszyngtona, oraz innych wybitnych osobistości wydobył on z pyłu zapomnienia i dał je ogłosić w owczesnym organie Związku "Sztandar". Listy te, publikowane poraz pierwszy i drukowane w trzech językach: polskim, angielskim i francuskim, obudziły wielkie zainteresowanie w prasie angielskiej i francuskiej.

Z wdzięczności za pomoc i sympatyę, oraz w dowód szczerego szacunku dla zasług sędziwego patryoty Zjazd II Z. M. P odbyty w Wilkes Barre, Pa. w roku 1900 w dniach 16, 17, 18 19 i 20 Lipca, na jednej z ostatnich sesyi mianował pułkownika Smolińskiego honorowym członkiem. Ważniejsze notatki biograficzne, które podane są poniżej, czerpię ze Sztandaru, przytaczając niektóre ustępy dosłownie.

Pułkownik Józef Smoliński jest synem ś. p. generała J. Smolińskiego. Obecnie (r. 1900) jest głównym asystentem jednego z cywilnych szefów jednej z dywizyi departamentu wojny we Waszyngtonie. Urodził się w Kanadzie w roku 1845 Wykształcenie otrzymał w Paryżu i Londynie. Po ukończeniu szkół został nauczycielem, a później profesorem. Następnie był zatrudniony przy różnych czasopismach jako współredaktor i literacki korespondent. Zasilał artykułami pismo *The Catholic Mirror*, wychodzące w Baltimore, Md., *The Irish World*, *Citizen* i inne. Smoliński był najmłodsz m oficerem w amerykańskiej kawaleryi w czasie wojny domowej w tym kraju (1863—1865); w końcu tej wojny służył w marynarce.

Jako organizator miał on wielkie powodzenie, był bowiem wojskowym i cywilnym organizatorem Bractwa Feniańskiego (Fenian Brotherhood), z rangą kapitana i majora narodowej organizacyi; był jednym z organizatorów Unii Unijnych Weteranów (Union Veterans Union), stowarzyszenia założonego na polu walki w czasie wojny domowej, i został asystentem adjutantem generalnym tegoż z rangą pułkownika; (patrz

Heath's History of G. A. R.). Jest on również członkiem stowarzyszenia weteranów wojny domowej (Grand Army of Republic) i lokalnym organizatorem grupy tegoż stowarzyszenia (Lafayette Post); jest założycielem i organizatorem marynarskiego Stowarzyszenia weteranów wojny domowej (United States Marine Legion) i ma rangę pułkownika (zobacz „History of the National Association of Naval Veterans" by Simmons, str. 125); jest honorowym członkiem filadelfijskiej gałęzi tej organizacyi „Farraugut Post".

Wychowany na obczyźnie, niestety, szanowny pułkownik nie zna języka polskiego, mimo to dał wielokrotne dowody patryotyzmu i miłości dla nieznanego ojczystego kraju.

Przetłomaczył on na język angielski z języka francuskiego memoryał Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w Warszawie, wydany z powodu konferencyi w Hadze i ogłosił go w niektórych pismach angielskich. Również przetłomaczył i ogłosił mowę D-ra Lewakowskiego, wypowiedzianą w Haadze, oraz napisał o Polsce szereg artykułów dla prasy angielskiej, a od czasu do czasu wygłasza odczyty w klubach amerykańskich o sławnych Polakach i o Polsce. Jemu też zawdzięczamy fakt odnalezienia i ogłoszenia cennych listów Kościuszki i Pułaskiego.





Oddział 18 w Chicago, Ill.

Fotografia ta zdejmowaną była w roku 1905, gdy oddział ten poczynał dopiero się rozwijać. Obecnie jest on jednym z największych w Związku pod względem liczebnym.

W łączności — siła!

Kilkakrotne zbiorowe, zgodne wystąpienia różnych obozów polskiej emigracyi obudziły w umysłach szlachetniejszych jednostek ideę stałego i trwałego połączenia wszystkich składowych części naszego wychodźtwa polsko-amerykańskiego w jedno ciało. Idea stworzenia takiej „Unii" polskiej na emigracyi, o ile była piękną, o tyle niemożliwą do urzeczywistnienia z powodu różnego rodzaju antagonizmów, panujących pomiędzy obozami, na jakie społeczeństwo nasze jest rozdzielone. Idea ta błąkała się jakiś czas uporczywie. Jej to przypisać należy powstanie myśli połączenia trzech Związków: Młodzieży, Śpiewaków i Sokołów.

Zarząd Generalny niejednokrotnie w sprawie tej głos zabierał, dążąc do urzeczywistnienia pięknej myśli możliwymi naówczas środkami. Z okazyi zbliżającego sią zjazdu Związku Sokołów Polskich, mającego się odbyć 2 lipca 1899 r. w Buffalo, N. Y., postanawia Zarząd działać energicznie.

Korzystając z zaproszenia wybiera z ogółu członków komisyę na zlot sokołów. Komisya ta zarazem stanowić ma delegacyę Z. M. P. na rzeczonym sejmie. Do Komisyi powołano ob. J. Gutta i T. Kazusia.

W czasie przedsejmowym rozwinął Zarz. Gen. agitacyę w piśmie swem Sztandar, w którym z kolei omawia sprawy poszczególnych organizacyi. Zabierają też głos Śpiewacy i Sokoli. „Harmonia", organ Związku Śpiewaków i „Sokół" or-

gan Związku Sokołów Polskich i nasz „Sztandar" szeroko omawiają sprawę połączenia. Trwało to do czasu zlotu Zw. S. Pol. Niestety zlot nic stanowczego w sprawie tej nie uczynił, polecił tylko nowemu Wydziałowi nią się zaopiekować.

W miesiąc później odbył się zjazd Związku Śpiewaków w mieście Bay City, Mich. Na zjeździe omawiano sprawę połączenia a rezultatem był wybór komisyi, która razem z komisyami Zw. Młodzieży i Zw. Sokołów ma wypracować program połączenia.

Prace przygotowawcze trzech komitetów postępowały dość



STEFAN BUSZCZYNSKI.
Związek wydał jego dzieło p. t. "Obrona spotwarzonego narodu".

raźno naprzód. Wynikiem tych prac była uchwała aby tymczasowo połączyć Związki Sokołów i Śpiewaków, zostawiając każdej samorząd do pewnego stopnia. Połączenie się zaś Związku Młodzieży Polskiej odłożono do czasu Zjazdu tegoż, który się odbędzie za 8 miesięcy. Uczynić to trzeba było dlatego, iż Zarząd Generalny nie był w prawie podpisywać aktu połą-

czenia bez odnośnej uchwały zjazdowej.

Na tem chwilowo wstrzymano dalsze czynności w sprawie połączenia.

Częściowy upadek „Sztandaru”.

W tym czasie Związek przechodził ciężkie koleje z powodu złego stanu interesów finansowych „Sztandaru”. Ogół nie popierał wydawnictwa czynnie, gdyż jakkolwiek poczytność jego była wielką, jednakże zaległości za prenumeratę zbyt silnie dawały się odczuwać Zarządowi. „Sztandar”, podjęty bez większego kapitału zakładowego, niedomagał od samego początku nabycia go na własność organizacyi. Pomoc pojedyńczych członków, oddziałów i Zarządu ratowała zawsze pismo w chwilach krytycznych. Ale chwil takich było bardzo wiele. Źródła, z których pomoc otrzymywano, wyczerpały się z czasem i oto z końcem roku 1899 Sztandar znalazł się nad przepaścią, przed którą nie było ratunku.

Smutnie zakończył się ten rok 1899. Nieustraszony bojownik idei wolnej Polski, głos młody i silny przycichł nagle w ostatni dzień Grudnia, a fakt ten ogłosił Zarząd Generalny w następującym komunikacie:

"Z niniejszym numerem Sztandar przestaje wychodzić jako tygodnik, stanie się natomiast pismem miesięcznem. Zmiana zaszła wskutek uchwały ogółu młodzieży związkowej za pomocą powszechnego głosowania. Po czterech latach ciężkiej zmudnej i niewdzięcznej pracy, borykając się z losem, walcząc z niezliczonemi przeciwnościami, młodzież związkowa do pewnego stopnia wyczerpana na siłach, widząc ciągle obojętność Polonii amerykańskiej, uznała że trzeba zwolnić kroku, ady nabrać świeżych sił do pracy.

Smutne doświadczenie poucza nas, że nasza Polonia nie

zrozumiała jeszcze wielkiej potrzeby skupiania sił młodych pod sztandarem narodowym, gdyż z wyjątkiem garstki ludzi pracujących na polu narodowem, ogół nie popiera tych, którzy pracują dla świętej Sprawy. Gdyby ogół polsko-amerykański tak popierał młodzież, jak to nakazuje obowiązek, jak każe sumienie i honor narodowy, wówczas szlachetne wysiłki młodzieży naszej piękne przyniosłyby owoce.

"Niesumienni rodacy, zamiast wspierać organ, ukrzywdzili go przeszło na $4.000, tyle bowiem zalegają z prenumeratą. Z drugiej strony ludzie podejrzanego charakteru rzucali na młodzież kalumnie i oszczerstwa, chcąc zohydzić ją w oczach społeczeństwa i w ten sposób rozbić Związek. Zapisać by można wiele szpalt o knowaniach, jakich dopuszczali się nasi wrogowie, aby nas zniszczyć. Kiedyś może wykaże się wszystko.

"Potrzeba miesięcznika patryotyczno-naukowo-literackiego daje się bardzo odczuwać, szczególnie naszej młodzieży, a że gazet tygodniowych mamy aż nadto, a dzienników również, przeto nasz miesięcznik jest niejako pożądanym przez czytający ogół. Tytuł pisma "Sztandar" pozostanie bez zmiany, zaś treść będzie odpowiadała zadaniom tegoż. Format jego będzie książkowy, tak że można będzie składać roczniki. Piękne ilustracye ozdabiać będą pismo. Wychodzić będzie 15 każdego miesiąca, przedpłata zaś wynosić będzie $ 1.00 rocznie.

"Rozpoczynając wydawnictwo miesięcznika polskiego, spodziewamy się że dozna on poparcia ze strony ogółu. Tych, którzy zalegają z opłatą za tygodnik prosimy aby raczyli uiścić się z długu, a przynajmniej w ten sposób wykażą, że nie zasługują na miano krzywdzicieli młodzieży.

"Prosimy również Szanownych Rodaków ażeby zamiary nasze inaczej niż dotychczas popierali, przez co dopomogą nietylko sprawie, lecz przyczynią się także do zorganizowania naszej młodzieży w potężną instytucyę, której podwaliną, jeżeli się nie mylimy, mają być trzy połączone Związki. Nie chodzi związkowej młodzieży o zysk dla siebie, lecz o dobro sprawy.

"Nasza młodzież utonie w morzu amerykanizmu jeżeli nie będziemy jej ratować. Dopomóżmy młodzieży, która pracuje nad podtrzymaniem ducha narodowego wśród młodszej gene-

racyi. Nie wystarcza mówić, że to lub owo poparcia jest godne - trzeba czynu!

"Ufni, iż głos nasz padnie, jak owo ziarnko ewangeliczne na ziemię dobrą i wydajną, rozpoczynamy rok nowy naszej pracy".

Braterstwo i pozdrowienie

Zarząd Generalny Z. M. P. w Am.

Upadek tygodnika, który wartością swoją, wyróżniał się dość widocznie, pomiędzy innemi wydawnictwami polskiemi w Ameryce, uczynił przygnębiające wrażenie na tę część ogółu polskiego, która była z nim w bliższej styczności, nie mówiąc o członkach Związku. Od czasu upadku pisma zaznacza się w Związku naszym zastój, którego żadne wysiłki jednostek, przełamać nie mogą. Całe grono młodzieży, która w Związku naszym czynną i wybitną odgrywała rolę, usunęło się od pracy po upadku Sztandaru. Zostali tylko najsilniejsi. Zostały się tylko jednostki i na ich barkach losy organizacyi spoczęły.

Młodzież nasza - tutejsza - ma tę charaktarystyczną własność, iż łatwo się zapala i entuzyazmuje, ale z drugiej strony, napotkawszy walkę i przeszkody, szybko zniechęca się do swego przedsiewzięcia.

Szeregi Związku Młodzieży Polskiej po upadku pisma, przerzedziły się znacznie w ciągu paru pierwszych miesięcy. Została jednakże spora garstka wiernych druhów i ta garstka z chlubną wytrwałością stoi do dzisiaj pod naszym sztandarem. Cześć Wam wierni żołnierze! Los jest sprawiedliwym i da Wam doczekać jeszcze rozkwitu Związku, w takich rozmiarach, o jakich może nawet nie marzyliście.

Ostatni numer Sztandaru jako tygodnika, wyszedł w dniu 30 grudnia 1899 roku.

Z upadku Sztandaru tygodnika nieomieszkała skorzystać prasa klerykalna. "Naród Polski", organ Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego, ogłosił, iż Związek Mł. Pol. "rozpadł"

się, tymczasem Zw. M. P. istnieje do dziś dnia i istnieć będzie dotąd, dopóki młodzież polsko-amerykańska zachowa poczucie obowiązku narodowego i uczucie miłości Ojczyzny.

Pomimo kłopotów finansowych Zarząd Generalny pracował usilnie nad rozwojem organizacyi.

Stałe i serdeczne stosunki utrzymuje Z. G. z Wacławem Koszczycem; nabywa od niego dziełko p. t. "Wici Wyroczne", które rozpowszechnia wśród emigracyi z powodzeniem. Nabywa również od tegoż autora rękopism dziełka p t. "Ruch narodowy w roku 1877." Druk tego dziełka rozpoczęta w Sztandarze w 31 numerze z dnia 5 sierpnia 1899 roku, skończono zaś w numerze 43 tegoż roku.

W połowie lutego 1900 roku, wydano je w formacie książkowym w ilości 700 egzemplarzy. W tymże czasie ukończoną została broszurka jubileuszowa o życiu i dziełach Adama Mickiewicza, opracowana staraniem Wydziału Oświaty Z. M. P. i wydana na koszt kasy Zarz. Gen., w ilości 2000 egzemplarzy. Broszurkę tą rozesłano bezpłatnie. Po ukończeniu tych wydawnictw, rozpoczęto w Sztandarze (miesięczniku) druk listów Pułaskiego i Kościuszki do kongresu Stanów Zjednonych.

Wydawnictwa związkowe budziły zawsze wielkie zainteresowanie, wśród polonii amerykańskiej i pod względem obfitości ich, Związek Młodzieży Polskiej, w stosunku do innych organizacyi polskich, zajmował bezprzecznie wybitne miejsce. Sztandar-tygodnik a następnie miesięcznik, zasilało wielu wybitnych polaków, z których wymieniam paru: Józef Smoliński, Wacław Koszczyc, Juliusz Turczyński, Dr. K. Lewakowski, pułk. Józef Gałęzowski, Jadwiga Strokowa, M. Konopnicka, M. Czerwińska i inni.

Z okazyi drukowania listów Kościuszki i Pułaskiego w Sztandarze, powstał w umyśle pułk J. Smolińskiego projekt wydania w języku angielskim "Rejestru", w którym spisane by były nazwiska wszystkich polaków, którzy brali jakikolwiek udział wojskowy w armii Stanów Zjednoczonych. Z projektem tym udał się pułk. Smoliński do młodzieży, która myśl tę z entuzyazmem przyjęła. I oto w 2 numerze Sztandaru (miesięcznika) z roku 1900, znajduje się odezwa w tej sprawie, którą w dosłownem brzmieniu przytaczamy.

ODEZWA

do Szanownych Zarządów Bibliotek, Muzeów, Szkół i innych Instytucyi, oraz do Wiel. Księży, Szan. Redaktorów, Towarzystw Polskich i Polaków wogóle.

Szanowni Rodacy!

Z kart historyi Stanów Zjednoczonych wiemy, iż Polacy odznaczyli się czynnym udziałem w politycznem, wojskowem i społecznem życiu i ruchu tego kraju. Szczególnie zaś promienieją nazwiska polskie na kartach historyi wojen tego kraju. Setki a może tysiące polskich nazwisk znajdziemy zapisanych w urzędowych aktach rządu amerykańskiego, a są to przeważnie imiona ludzi biegłych w sztuce wojskowej, odważnych żołnierzy, dowódzców czy to dywizyi czy legionów, pułków, batalionów lub kompanii. Ludzie ci, rodacy nasi, walczyli i krew przelewali za wolność amerykańskiej republiki, stanęli do boju w jednej z pięciu wielkich wojen tego kraju.

Czy Amerykanie znają nazwiska tych bojowników polskich? Czy znają tych "obconarodowców," którzy za ich ojczyznę przypasali do boku szablę lub chwycili broń do ręki? Znają tylko kilku. I my ,Polacy, nie poznaliśmy dotąd całego szeregu tych dzielnych dowódzców polskich w armiach amerykańskich. Słusznem zatem będzie, gdy zostaną spisane te imiona i ogłoszone światu całemu i narodowi na wieczną pamiątkę

Taki spis czyli rejestr nazwisk oficerów, Polaków, służących w armiach amerykańskich, obudzi wielką sympatyę ludu amerykańskiego przedewszystkiem dla naszej narodowości a zarazem będzie stanowił cenny dodatek, do kart historyi Polski —historyi Polaków na obczyźnie.

Co za wspaniała lista! Zaczynać się będzie tymi uczonymi i słynnymi imionami bohaterów naszych—Kościuszki i Pułaskiego a skończy się na nazwiskach tych, którzy dzierżyli w dłoni szablę dowódzcy, w wojnie z Hiszpanią.

Niżej podpisani, jeszcze przed kilku miesiącami powzięli zamiar, wydania w języku angielskim Rejestru czyli spisu tych naszych bohaterów oficerów., podając o ile możności, krótkie biografie każdego z nich. Pracę tę rozpoczęto, lecz aby lista ta była jak najkompletniejszą, postanowiono zwrócić się do Szanownych rodaków z prośbą, o nadsyłanie wiadomości o ofi-

cerach polskich, biorących udział w jakiejkolwiek z pięciu wielkich wojen amerykańskich. Rejestr będzie zawierał nazwiska wszystkich oficerów, począwszy od najwyższej rangi aż do stopnia drugiego porucznika kompanii. Zatem ktoby znał z książek, z archiwów instytucyi publicznych, z listów jakichkolwiek, z opowiadań itp. imiona i nazwiska polskich oficerów, oraz, jeżeli wiadomo, gdzie się urodzili, kiedy do wojska amerykańskiego wstąpili, kiedy i gdzie walczyli lub służyli, kiedy otrzymali awans, w jakich oddziałach pełnili służbę, słowem wszelkie informacye dotyczące ich służby, łaskawie proszony jest, o nadesłanie tych informacyi na adres F. P. Danisch'a, niżej podpisanego.

Gdyby tylko znano imię i nazwisko oficera a żadnych danych dotyczących jego służby, tak samo można takowe nadesłać. Zebranie wszelkich danych do tego dzieła, zabierze sporo czasu, przeto Szanowni Rodacy mogą nadsyłać żądane informacye do czasu takiego, w jakim ogłoszone zostanie, zamknięcie listy.

Rejestr ukaże się wpierw w języku angielskim, a to w celu zapoznania amerykanów, z bogatą listą polskich bojowników o ich Ojczynę, co niezawodnie zjedna nam u Amerykanów wiele sympatyi. Następnie, prawdopodobnie dzieło to wyjdzie w tłomaczeniu na język polski.

Upraszając jeszcze raz o nadsyłanie żądanych informacyi, kreślimy się,

Z wysokim szacunkiem,

Pułk. Józef Smoliński

Washington D. C.

Franciszek P. Danisch

Chicago, Ill.

Zamiar wydania powyższego rejestru nie doszedł, niestety, do skutku z przyczyny tej, iż nie można było skompletować potrzebnego doń materyału. W każdym razie piękna ta myśl nie powinna być puszczoną w niepamięć. Jest ona zawsze na czasie i bodajby się doczekała urzeczywistnienia w przyszłości.

Orędzie prezesa Zw. Mł. Pol.

Zwołujące II Zjazd do Wilkes Barre, Pa.

Do Szan. Oddziałów Z. M. P. w Am.

Na mocy praw przysługujących mi i stosownie do ustaw związkowych, zwołuję niniejszem IIgi Zjazd Związku Młodzieży Polskiej w Am., na poniedziałek dnia 16 lipca 1900 r., na godzinę 9tą rano, do sali Koonc'a, 88 E. Market ulica, w mieście Wilkes Barre, Pa.

Każdemu oddziałowi, znajdującemu się w dobrym stanie, przysługuje prawo wysłania na Zjazd jednego delegata, bez względu na to, ile członków liczy. Delegat reprezentujący dany oddział, musi być członkiem tegoż i nie może przedstawiać innego oddziału w charakterze delegata. Każdy z delegatów musi być zaopatrzony w mandat. Formularze mandatów otrzymają oddziały od sekretarza generalnego i takowe muszą być wypełnione i poświadczone przez zarządy oddziałów.

W przededniu tej ważnej dla młodzieży związkowej chwili, trzeba nam się zastanowić choć w krótkości, nad niektóremi sprawami nas obchodzącemi a które załatwić, starać się będziemy.

Jak wiadomo, myślą przewodnią naszej oranizacyi jest sposobienie się do służenia Ojczyźnie. Wzięliśmy sobie za cel kształcenie się, zapoznanie się z literaturą, historyą i językiem ojczystym; zadaniem naszem jest utrzymanie narodowości naszej wśród obcych; ratowanie naszej młodzieży od wynarodowienia się, słowem, pragnieniem naszem jest, aby młodzież nasza przysposobiona i znająca swoje obowiązki, w danym razie pomoc dać mogła w niewoli jęczącej Ojczyźnie. O tem, drodzy koledzy, musimy przedewszystkiem pamiętać w czasie obrad zjazdowych i stosownie do obranego celu, uchwały przeprowa-

Delegaci II Zjazdu Zw. Mł. Pol. w Am.



dzać.

Sprawa oświaty musi postąpić znowu naprzód. Uświadomienie młodzieży i ludu dokona cudu, przeto należy nam zwrócić szczególną uwagę na wszelkie wnioski i podania w sprawie oświaty. Związek nasz wydał kilka dzieł, urządzał wieczorki naukowe i literackie, pozakładał biblioteki, lecz to są początki dopiero i dużo zależeć będzie od Zjazdu, co nadal czynić będziemy w tym kierunku. Wydawanie tanich dzieł dla młodzieży i ludu powinno nastąpić.

Podstawą powodzenia w przedsięwzięciu jakiembądź jest siła, przeto jeżeli chcemy rozwinąć naszą działalność, musimy koniecznie starać się o wzrost naszej organizacyi. Powodzenie w tym kierunku zachęci wszystkich do ściślejszego pełnienia swych obowiązków, wskutek czego Związek nasz i co zatem idzie, sprawa narodowa odniesie wiele korzyści. Stąd wynika konieczność bliższego zastanowienia się nad sprawą organizowania młodzieży. Z powodu wielkiego braku jednostek obeznanych z zasadami Związku lub wprost ludzi inteligentnych i chętnych do pracy idealnej, powstałe kółka młodzieży rozwiązały się, bo nie było komu zaopiekować się niemi na miejscu. Przez to ucierpiała i nasza organizacya.

Związek Młodzieży Polskiej od samego swego zawiązania pragnął przyspasabiać kadry młodzieży polsko-amerykańskiej do chwil takich, jakie zwykle niespodzianie nadchodzą; chwil, kiedy Ojczyzna zapotrzebować może pomocy orężnej. Z pewnem zadowoleniem można zaznaczyć, że młodzież związkowa nie zaniedbywała tulić do serca drogich wspomnień z przeszłości naszego narodu, owszem, tam gdzie okazało się to możliwem, przyspasabiała się i duchowo i fizycznie na ową chwilę kiedy Ojczyzna zawoła synów swych pod sztandar Białego Orła. Kwestya zatem organizacyi wojskowej w łonie Z. M. P. jest dla naszej młodzieży nader ważną.

Praca wspólna z innemi organizacyami dla dobra sprawy i społeczeństwa naszego w Ameryce, jaką zadokumentował Związek nasz przyłączywszy się do innych stowarzyszeń w sprawie protestu odnoszącego się do konferencyi pokojowej w Haadze, będzie przedmiotem obrad delegatów.

Zarówno, poruszona już przed laty kilku, sprawa połączenia Związku naszego, Śpiewaków i Sokołów musi zostać ostatecznie załatwioną. Wielu związkowców ogłosiło swoje zdanie o tej kwestyi w organie związkowym i prasa o niej szeroko się rozpisywała, więc jesteśmy z nią dostatecznie obeznani. Wypadnie nam omówić ją na Zjeździe i stosownie do życzeń oddziałów takową załatwić.

Ustawy naszego Związku, zdaniem mojem, nie powinny uledz zmianie, chyba gdyby Związek rozszerzył działalność swoją, albo też gdyby jakie nowe zupełnie dotąd sprawy, były na Zjeździe przeprowadzone. Pamiętać nam należy także o Skarbie Narodowym, o stosunkach z rodakami w kraju, o powiększeniu funduszów Związku i o naszym organie.

Zarząd Generalny napotykał w ciągu swego urzędowania na wiele trudności i zapewne przedłoży swoje zdanie Zjazdowi aby w przyszłości uniknąć takowych, gdyż zabierają one wiele drogiego czasu, któryby mógł być poświęcony innym sprawom

W końcu upominam Szan. oddziały, aby na IIgi Zjazd nie zaniedbały wysłać swych delegatów. Wybierając zaś takowych, pamiętać powinny, że gorliwy i cieszący się zaufaniem wszystkich członków oddziału związkowiec, jest najodpowiedniejszym na delegata.

Braterstwo i pozdrowienie,

Franciszek P. Danisch
Prezes Zw. Mł. Pol. w Am.

Chicago, Ill. 19 maja 1900 r.



Zjazd II

Dnia 16 lipca 1900 roku, o godzinie 9 rano, rozpoczął się w Wilkes Barre, Pa. drugi Zjazd Zw. Mł. Pol. Delegaci zgromadzili się do sali ob. Koons'a. Zjazd otworzył prezes Zarządu Generalnego ob. Fr. P. Danisch. Wygłosił on mowę, w której zaznaczył o główniejszych sprawach, jakie Zjazd związkowy ma załatwić. Na tymczasowego sekretarza Zjazdu powołano kol. Fr T. Wołowskiego. Następnie zamianowano komisyę mandatów. W skład komisyi weszli koledzy: St. Śliwiński z Wilkes Barre, Pa., Tomasz Kazuś z Buffalo, N. Y. i Józef Sergott z Glen Lyon, Pa. Po załatwieniu tej sprawy sesyę odroczono na pół godziny. Gdy komisya mandatów ukończyła pracę, otworzono sesyę ponownie.

Sprawozdanie komisyi wykazało następujące reprezentacye.

Oddział	Nr.	1	Wilkes Barre, Pa.	Stanisław Śliwiński
"	"	2	Plymouth, Pa.	Stanisław W. Sienkiewicz
"	"	5	Chicago, Ill.	Bronisław Rabaziński
"	"	6	Nanticoke, Pa.	Tomasz A. Butkiewicz
"	"	9	Duryea, Pa.	Józef Ratajski
"	"	10	Glen Lyon, Pa.	Józef Sergott
"	"	16	Buffalo, N. Y.	Tomasz Kazuś
"	"	26	Brooklyn, N. Y.	Bogumił Górecki
"	"	31	Kenosha, Wis.	Michał M. Komorowski

Oprócz tego była na zjeździe reprezentacya Związku Śpiewaków w osobie ob. K. Sosnowskiego, członka chóru "Bracia de Reszke" z Nanticoke, Pa. Następnie przystąpiono do wyboru prezesa sejmu. Z przedstawionych kandydatów delegat S. Śliwiński przechodzi większością dwóch głosów; sekretarzem sejmu obrano del. S. W. Sienkiewicza.

Początkowe sesye toczyły się przeważnie w sprawach formalnych. Przyjęte na nich zostały także sprawozdania, poszczególnych wydziałów i urzędników. Gorętsze debaty wywołał dopiero projekt zmiany roty przysięgi, która zdaniem niektórych członków brzmi zbyt ostro, zrażając nowowstępujących do Związku. W sprawie tej polecono przyszłemu Zarzą-

dowi porozumieć się z Zarządem Głównym w Europie.

Uregulowano sprawę wstępnego do Związku. Uchwalono aby takowe wynosiło 50c. z czego połowa ma zostać w kasie oddziału a druga połowa odesłaną do kasy Zarządu Generalnego. Uchwalono również, aby członek nienależący przez dłuższy czas do oddziału, a chcący ponownie do niego wstąpić opłacił wstępne. Przechodzi.

Przyjęto sprawozdanie del. F. T. Wołowskiego w sprawie biblioteczek wędrujących. Ze sprawozdania tego dowiedziano się iż dotychczas funkcyonuje tylko jedna taka biblioteka, zdajdująca się w stanie Pennsylwania.

Przejrzano i sprawdzono książki administracyi "Sztandaru", które znaleziono w porządku.

Oddziały 5, 26 i 16 proponują by założyć kasę pośmiertną w sumie $ 50.00. Debaty za i przeciw toczyły się przez dłuższą chwilę. Sprawa oddana pod głosy upadła większością 4-ch głosów. W dalszym ciągu sesyi omawiano sprawę "Sztandaru". Ożywione dyskusye nie zaznaczyły się jednakże żadną konkretniejszą uchwałą.

Oddział 26 wnosi by usunąć zarządy obwodowe, czyli skasować obwody. Przyjęto.

Następnie przyszła na stół sprawa połączenia trzech Związków: Młodzieży, Śpiewaków i Sokołów. Wszczęły się ożywione debaty za i przeciw. Del. Danisch wyjaśnia jakiego rodzaju połączenie może nastąpić, zaznacza przytem iż w połączeniu tem każda organizacya zatrzyma swoją nazwę, wewnętrzne urządzenie, swój zarząd swoje ustawy i sejmy. Wniosek ten przeszedł większością głosów. Następnie omawiano sprawę nazwy tej wspólnej organizacyi. Del. Danisch stawia wniosek aby dać tej organizacyi nazwę: "Federacya Młodej Polski". Po ożywionych dyskusyach wniosek przechodzi i nazwa powyższa podaną ma być Śpiewakom i Sokołom do zatwierdzenia, poczem ma być urzędownie ogłoszoną.

W dalszym ciągu debat odezwały się głosy, domagające się zniesienia wydziałów Oświaty i Wojskowego. Jako powód do tego podawano, iż wskutek istnienia wydziałów, praca Zarządu Generalnego jest zbyt rozstrzeloną i niejednolitą. Jakkolwiek powody te nie były wystarczające do zniesienia wy-

działów i pomimo zasług jakie Wydział Oświaty faktycznie położył dla Związku w ciągu tak krótkiego istnienia, ogół delegatów opowiedział się za zniesieniem wydziałów.

Z powodu zniesienia wydziałów zmniejszyło się grono pracowników w samym zarządzie, wskutek czego liczbę członków Z. G. powiększono o trzech, czyli ustanowiono wicekomisarza, wicesekretarza i wiceskarbnika.

Piękny projekt podał na zjeździe oddział 16 z Buffalo, N. Y. Delegaci tegoż oddziału projektowali aby podatek członków powiększyć o 5c. miesięcznie a zebrany w ten sposób fundusz użyć na cele oświatowe. Projekt ten nie znalazł niestety należytego poparcia i upadł. Tutaj przystąpiono do omówienia podatków Związkowych. Niektórzy delegaci domagali się zmniejszenia podatków (który wynosił do czasu II Zjazdu 5c. miesięcznie od członka, czyli 60c. rocznie).

Proponowano zmniejszyć podatek do 40c. rocznie od członka. W toku debat zadecydowano aby podatek związkowy wynosił 10c. od członka kwartalnie.

Zmniejszenie podatku związkowego, który i tak był bardzo mały, odbiło się w następstwie bardzo źle na wydawnictwie "Sztandar", które otrzymywało pomoc z funduszów związkowych. Zjazd II w tym razie nie dorósł zadaniu, jakie miał przed sobą. Wiadomo jest, iż niepowodzenia finansowe Sztandaru źle wpłynęły na ducha organizacyi, studząc zapał członków, którzy w innym razie wielkie usługi organizacyi oddać by mogli. Gdyby zjazd drugi, zamiast zmniejszać podatek, powiększył takowy a przez to zapewnił byt Sztandarowi Związek uniknąłby tego przełomu, jaki go spotkał w parę miesięcy po zjeździe, gdy Sztandar przestał wychodzić. Wogóle sprawa podatków traktowaną była w naszym związku po macoszemu. Nie stosowano się do potrzeb chwili, pokładając wszystkie nadzieje w zapale, jaki niektórzy pracownicy, u steru Związku stojący, do pracy dlań okazywali.

W dalszym ciągu uchwaliła Izba by Zarz. Gen. zdawał całkowite sprawozdania ze swoich czynności i wydatków co kwartał, aby Skarbnik Generalny wprowadził ulepszoną metodę w prowadzeniu książek finansowych, aby w sprawozdaniu oddziałów zawsze wymieniona była liczba otrzymanych od

Zarz. Gen. korespondencyi. W końcu, załatwiwszy sprawę fotografii delegatów Zjazdu, odroczono sesyę do godz. 1 p. p.

Na sesyi popołudniowej przystąpiono do robienia poprawek w konstytucyi. Z ważniejszych zmian na zaznaczenie zasługują na wzmiankę:

"w artykule o wyborach członków do Zarz. Gen. dodano trzech nowych urzędników: wice-komisarza, wice-sekretarza i wice-skarbnika.

"zniesiono paragrafy o zarządach obwodowych i wydziałach

"mianowanie głównego organizatora oddano Zarz. Gen.

"dodano nowy paragraf o wynagrodzeniu sekretarza generalnego, wynoszącem $ 2.00 miesięcznie.

Zjazd drugi zajmował się także sprawą umundurowania. W kwestyi tej postanowiono aby przy ubraniu czamarkowem użytą była konfederatka koloru ciemno-amarantowego Skompletowanie ubioru stanowi broń, pas, torebka do nabojów i t. p.

Uchwalono także aby Skarbnik Generalny był pod kaucyą $ 1.000 a Wice-skarbnik pod kaucyą $ 500.oo.

Po załatwieniu tej sprawy powstał del. Józef Sergott i po gorącem przemówieniu do zebranych delegatów postawił wniosek, aby pułk. Józefa Smolińskiego mianować honorowym członkiem Związku. Wniosek przyjęto z entuzyazmem, przyczem uczczono pułk. J. Smolińskiego przez powstanie.

Co do kosztów podróży członków Zarządu Generalnego uchwaliła Izba, aby Zarz. Gen. rozpisał specyalny podatek na członków; uchwalono przytem, aby koszta owe obejmowały opłacenie podróży dla 5 członków oraz wynagrodzenie tymże $ 2.00 dziennie na cały czas sejmu.

Oddział VI proponuje by Zarz. Gene. przenieść do Pennsylwanii. Projekt odrzucono.

Na wniosek del. T. Kazusia uchwaloı o by następny zjazd odbył się w roku 1902 w Chicago, Ill., poczem przystąpiodo wyboru urzędników Zarządu Generalnego. Rezultat wyborów był jak następuje:

Franciszek P. Danisch, prezes

Jan St. Oleś, wice-prezes
J. M. Sienkiewicz, komisarz
W. Tychewicz. wice-komisarz
Józef J. Hertmanowicz, sekr. gen.
J. S. Zawiliński, skarbnik
J. Cichowicz, wice-skarbnik
K. Sosnowski, wice-sekr.

Początek urzędowania nowego Zarz. Gen. naznaczono na dzień 1 Sierpnia 1900r.

Wybrano komisyę do załatwienia spraw finansowych Sztandaru w Pennsylwanii. W skład komisyi weszli J. M. Sienkiewicz, K. Sosnowski i F. Madejewski.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi Zjazd zamknięto o godz. 4 po poł. dn. 20 lipca 1900r.

W niedzielę pozjazdową po południu delegaci udali się do pobliskiej góry przy Nanticoke, gdzie zdjętą została fotografia. Wieczorem tegoż dnia oddział VI Z. Mł. P. urządził w Nanticoke, Pa. zebranie koleżeńskie w połączeniu z wieczorkiem towarzyskim. Mistrzem zebrania był ob. Knoll. Program wypełniły mowy, deklamacye, śpiewy, muzyka i t. p. Nie zapomniano także o Skarbie Narodowym, na który urządzono składkę. Pewtórną składkę zrobiono na temże zebraniu na rzecz przywrócenia wzroku młodziutkiej pianistce pannie Grabowskiej.

REZOLUCYA

II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej w A.

My, delegaci Oddziałów Z. M. P., zebrani na IIgim Zjeździe Z. M. P. w Wilkes Barre, Pa., przedewszystkiem wyrażamy naszą najwyższą cześć, miłość i przywiązanie do Polski, naszej Ojczyzny, trzymanej w niewoli przez wrogów od przeszło stu lat i wyrażamy naszą nadzieję i mocną wiarę w przyszłość, niepodległość, i wolność narodu polskiego, liczącego przeszło 20 milionów dusz.

Następnie wyrażamy naszą wdzięczność krajowi, w którym znajdujemy przytułek i oświadczamy, że mamy zawsze szczere chęci bronienia wolności Stanów Zjednoczonych, na-

śladując w tem wielkich przodków naszych Kościuszkę i Pułaskiego.

Zaznaczamy dalej naszą łączność z młodzieżą polską wogóle, z rodakami w Europie i na Wychodźtwie i oświadczamy naszą gotowość i chęci przyłączenia się do wszelkich prac podjętych przez naród polski i usiłowania patryotów polskich w celu przywrócenia wolności Ojczyźnie.

Postanawiamy ze wszystkich sił popierać moralnie i materyalnie ruch narodowy polski ludowy i użycia wszelkich środków do szerzenia oświaty między ludem i młodzieżą.

Zważywszy, że w ostatnich dniach podniesiono sprawę wybudowania pomnika Pułaskiego za pieniądze rządu Stanów Zjednoczonych stosownie do uchwały 1go kongresu, przeto postanawiamy takową popierać i polecamy Zarządowi Generalnemu Zw. Mł. Pol. aby stosowne upoważnienie wydał pułk. J. Smolińskiemu przedstawienia niniejszej rezolucyi kongresowi.

Postanawiamy nadal moralnie popierać sprawę budowy pomnika Kościuszki i zasilać fundusz pomnika składkami. Wyrażamy jednak nasze ubolewanie nad tem, że sprawa ta tak przedłużoną została, a więc domagamy się więcej energii ze strony komitetu budowy pomnika, ażeby pomnik ten w najkrótszym czasie stanął. Dalej życzeniem naszem jest ażeby na miejsce zmarłych członków komitetu budowy pomnika Kościuszki, wybrano nowych z pomiędzy osób cieszących się zaufaniem ogółu i którym sprawa pomnika leży na sercu.

Zważywszy, że prace wszelkie dla dobra sprawy i społeczeństwa wspólnie prowadzone przyczyniają się dodatnio dla sprawy narodowej, przeto oświadczamy się za połączeniem duchowem Związków: Młodzieży, Śpiawaków i Sokołów.

Zalecamy popieranie Skarbu Narodowego Pol. w Rapperswylu.

Ażeby polacy mogli swe siły w sprawach polityki amerykańskiej zwiększyć zalecamy młodzieży i w ogóle rodakom aby nie zaniedbywali wyciągać papierów obywatelskich.

Zmiany w Zarządzie.

Po zjeździe II prace nowego zarządu skierowane były przeważnie ku wprowadzeniu w czyn uchwał na zjeździe przeprowadzonych. Parę tygodni czasu zajęła także zarządowi kwestya uregulowania spraw finansowych, jak: zebranie podatków, przepisanych na pokrycie kosztów zjazdu II itp. Zabrano się też dość energicznie do podniesienia finansowego "Sztandaru". Wogóle koniec 1900r. zaznaczył się dość ożywionym ruchem w szeregach związkowych, dzięki energii nowego Zarządu Generalnego.

W miesiącu Grudniu t. r., obrany na zjeździe prezes Związku, kol. F. P. Danisch zrezygnował ze swego stanowiska, tłomacząc krok ten potrzebą ratowania zdrowia. Na jego miejsce wybrany został, za pomocą nadzwyczajnego powszechnego głosowania, kol. Stefan K. Sass.

Nastąpiła także zmiana w urzędzie wice-sekretarza, który z powodu rezygnacyi kol. K. Sosnowskiego, powierzono kol. Stanisławowi Dowiatt'owi.

Działalność Zarządu Generalnego w ciągu ostatniego kwartału 1900r. przedstawia się jak następuje:

1. Opracowano i oddano do druku nowe ustawy Związkowe, z uwzględnieniem zmian wprowadzonych przez Zjazd II

2. Komisya, wyznaczona do załatwienia i uregulowania zaległości „Sztandaru" zdała sprawozdanie iż nie mogła w zupełności wywiązać się ze swego zadania, gdyż pomyślne załatwienie zaległości zdołała doprowadzić do skutku tylko z dwoma oddziałami.

3. Wysłano do zarządu Związku Narodu P. list w sprawie zmiany roty przysięgi. Uchwalono także ogłosić w naj-

bliższej przyszłości konkurs literacki dla młodzieży Związkowej w celu zachęcenia jej w ten sposób do pracy umysłowej.

4. Wybrano reprezentacyę z liczby członków Zarz. Generalnego do zarządu organizującej się Federacyi Młodej Polski.

5. Zarząd Generalny wydał rezolucyę w języku angielskim do Kongresu Stanów Zjednoczonych w sprawie pomnika dla Kazimierza Pułaskiego. Rezolucyę przesłano reprezentantowi Z. M. P., pułkownikowi J. Smolińskiemu, zamieszkałemu w Washingtonie.

6. Wydrukowano nowe deklaracye dla kandydatów, przystępujących do Związku.

7. Wydrukowano i rozesłano oddziałom urzędowny protokół 2 Zjazdu.

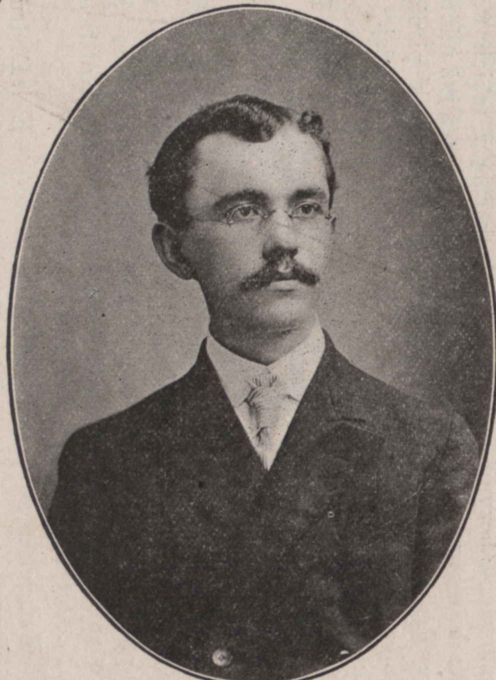
8. Zarządzono powszechne głosowanie w sprawie wyboru nowego prezesa i wice-sekretarza do Zarządu Generalnego na miejsce ustępujących F. P. Danischa i K. Sosnowskiego. Toż powszechne głosownie zatwierdziło zmianę § 13 w art. 8 ustaw związkowych. Paragraf ten w nowem brzmieniu opiewa iż dobór członków do Zarz. Gen., na miejsce ustępujących może być załatwiony przez Z. G. bez znoszenia się z ogółem związkowym.

9. Zawiązano stosunki ze stowarzyszeniem młodzieży polskiej w Paryżu p. n. „Koło".

Posadę zarządcy Sztandaru powierzono kol. J. Cichowiczowi. Sprawozdanie finansowe z obrotu pieniężnego wykazuje wzrost dochodu w kasie Z. G.

Zaprowadzono w zarządzie podział pracy pomiędzy członkami tegoż, oraz wybrano organizatorów, jak następuje:

Stany New Jersey i New York:
Aleksander Dąbrowski
Stan Pennsylwania:
Stanisław Sienkiewicz
Stany Connecticut, Massachusetts i Rhode Island:
Edward Brachocki
Stan Wisconsin:
K. Nowacki



Adam Gregorowicz
Organizator oddziału w Baltimore, Md.



Konstanty Wolski
Organizator kilku oddziałów związkowych.

Sprzedaż „Sztandaru"

Niezabezpieczenie finansowe wydawnictwa przez 2 zjazd sprowadziło konieczny upadek tegoż. Sprzedaż wydawnictwa uchwalił Zarz. Gen. na posiedzeniu dn. 4 Kwietnia 1901r., poczem w specyalnym okólniku odniósł się z tem do ogółu związkowego.

Ważniejsze ustępy okólnika brzmiały, jak następuje:

Interes Sztandaru nie opłaca się. Dług w pewnych sezonach obniża się, lecz w innych znowu się zwiększa. Tak było i jest i nie można rokować lepszej przyszłości. Sytuacya jest tego rodzaju, iż robót akcydensowych nie ma tyle, by dochodem z nich można pokryć wydatki bieżące. Długi więc powiększają się z dniem każdym. Wierzyciele upominają się o swoje, a nie ma zkąd brać ani pożyczyć, aby słusznym ich żądaniom zadość uczynić. Zarządzanie drukarnią w takich warunkach jest rzeczą bardzo przykrą i nie ma nawet już takich którzy by tej pracy podjąć się chcieli. Zupełny brak pieniędzy nie pozwala na prowadzenie interesu ani miesiąc dłużej. Opierając się na powyższem Zarz. Gen. zadecydował sprzedać drukarnię i Sztandar; sprzedać zaś najlepiej by było Kol. F. Danischowi, ktory zgodził się na następujące warunki:

Kol. D. otrzymuje całkowity interes Sztandaru z drukarnią, za co przyjmuje na siebie zaległość swoją i swego ojca razem w sumie $ 672.55, dług Nagawieckiego - $ 10.60 pożyczki Witkowskiego, Zgłobickiego i Rabazińskiego razem w sumie $ 50.00, dług II Oddziału, za komorne i robotnikom razem w sumie $ 152.00, notę Ks. Hodura $ 97.50, notą Kol. Sendy $ 25.00 itp.

Związek ze swej strony oddaje na własność Kol. D. drukarnię i wydawnictwo, również zaległości, należne wydawnictwu ma dla siebie pościągać; ma także zatrzymać pewną ilość

egzemplarzy książki „Obrona Spotwarzonego Narodu", „Wygnańcy", „Ruch Narodowy" i „Moi Trzej przyjaciele".

Nadzwyczajne powszechne głosowanie w tej sprawie zatwierdziło sprzedaż Sztandaru na powyższych warunkach większością 86 głosów. Sprzedaży pisma sprzeciwiały się stanowczo oddziały 1, 2 i 10, pomimo iż ze skuteczną pomocą finansową wydawnictwu nie pospieszyły. Nabywca Sztandaru zmienił nazwę gazety na „Gazetę Chicagoską", w której przez parę tygodni Z. M. P. umieszczał swoje komunikaty, wskutek jednakże wynikłych w następstwie nieporozumień, Zarząd Generalny zerwał wszelkie stosunki z Gaz. Chic. i zawarł umowę z administracyą pisma „Dziennik Narodowy" (z Chicago), która zgodziła się umieszczać wszelkie komunikaty związkowe. Później nastąpiło bliższe porozumienie z wydawcą Gazety Buffaloskiej i ta ostatecznie na dłuższy czas została półurzędownym organem Związku.

Pozbywszy się ciężaru, jakim był obciążony długami Sztandar, Zarz. Gen. zwrócił swoje wysiłki w kierunku agitacyjnym, zwłaszcza iż upadek pisma poczynił w szeregach związkowych niemałe szkody. Rozpoczęto więc ożywioną agitacyę, która już w końcu tegoż samego roku widoczne dała rezultaty. Powołano także nanowo do życia Wydział Oświaty którego kierownictwo powierzono zdolnemu i pełnemu zapału do pracy Kol. J. J. Hertmanowiczowi. Wkrótce potem ukazuje się obszerna odezwa nowego prezesa Wyd. Ośw., powołująca ogół do pracy umysłowej. Z drugiej strony Zarząd Generalny wydaje piękną odezwę, wykazującą, jakie obowiązki ciążą na poszczególnych urzędnikach w oddziałach i w Zarządzie Generalnym i jak się do nich zastosować.

Sprawa Wrzesińska.

Któż nie pamięta sprawy Wrzesińskiej, tak głośnej w roku 1901. Poruszyła ona umysły nietylko całego Narodu naszego w kraju i na emigracyi, lecz obudziła także sympatyę

u innych narodów dla prześladowanej przez prusaków dziatwy polskiej. Pierwsze odgłosy o zajściach we Wrześni obudziły i powołały do czynu całą Emigracyę naszą zwłaszcza zaś młodzież związkowa gorąco odczuła cierpienia swej braci w Ojczyźnie i, o ile mogła, spieszyła z pomocą. Zarząd Gen. na najbliższem posiedzeniu urządza składkę a następnie wydaje odezwę do młodzieży polskiej, aby nadsyłała ofiary na powyższy cel do komitetu głównego, utworzonego z reprezentantów wszystkich większych organizacyi polskich w Ameryce. Młodzież nasza pięknie odpowiedziała na wezwanie Z. G. i tłumnie spieszyła z ofiarami.

Za inicyatywą Zarządu i oddziałów odbyło się kilka wieców i zebrań manifastacyjnych w różnych większych miastach Stanów Zjednoczonych. Projektem Komitetu Głównego było urządzenie wielkiej manifestacyi narodowej w pierwszorzędnej sali w Chicago, ze współudziałem mówców angielskich oraz wydanie rezolucyi, potępiającej nikczemność prusaków. Ponieważ urządzenie takiej manifestacyi pociąga za sobą wielkie koszta, Z. G. uznał za lepsze, aby na razie każda dzielnica urządziła swojem staraniem manifestacyę, przytem o jednej oznaczonej dla wszystkich dzielnic godzinie. Prócz tego starano się agitować w miejscowej prasie angielskiej.

Artykuły agitacyjne i rezolucye polskie, umieszczane w tłomaczeniu angielskiem w pismach amerykańskich pozyskały dla sprawy polskiej sympatyę całej prawie Ameryki, z wyjątkiem „amerykańskich" niemców, których przypomnienie o sprawie Wrzesińskiej przyprawiało o zupełnie zrozumiałe zdenerwowanie, co w pismach angielskich, niemcom przychylnych, dawało się nieraz spostrzegać.

Urządzenie wiecu w śródmieściu popierane było usilnie przez komitet Z. M. P. Dążeniem komitetu ZMP. było ażeby wiec manifastacyjny odbył się jaknajprędzej a to dlatego iż w czasie owym miał przyjechać do Ameryki książę Henryk pruski, brat cesarza niemieckiego. Tego rodzaju wiec manifestacyjny nastroiłby odpowiednio ludność miejscową na przyjęcie niemieckiego gościa. Aby zachęcić Komitet Główny do urządzenia podobnego wiecu Zarz. Gen. wyasygnował z kasy na ten cel $ 10.00 i wydał odezwę do oddziałów związkowych, aby spieszyły ze składkami na koszta urządzenia wie-

cu. Pomimo tych starań wiec nie odbył się, jakkolwiek sprawa wiele zyskała na rozgłosie.

Książę Henryk doznał od ludności amerykańskiej bardzo zimnego przyjęcia, pomijając już takie epizody, jak gwizdanie i przezywanie (little deutchman—malutki niemiec, albo where is your pipe?—gdzieś podział swoją fajką? itp.), cesarskiego brata na ulicach miasta Chicago, podczas przejazdu jego z dworca kolejowego do miasta. Młodzież amerykańska dała w ten sposób wyraz uznania misyi dyplomatycznej, w jakiej książę Henryk przysłanym był przez swego brata Wilhelma do wolnego kraju amerykańskiego.

Do zupełnej kompromitacyi ks. H. przyczyniło się ogłoszenie przez prasę angielską jego zbyt wielkiego „zamiłowania", okazanego dla tutejszych bogiń sceny. Dzięki tego rodzaju okolicznościom poczęły ukazywać się w pismach tutejszych ostre artykuły przeciw niemcom, najobfitsze zaś plony z całej tej afery politycznej zebrały pisma humorystyczne, które przez kilka tygodni z rzędu uprawiały z powodzeniem politykę antyniemiecką. Burza ta przyczyniła się prawdopodobnie do nieporozumień dyplomatycznych, jakie później nastąpiły pomiędzy Washingtonem i Berlinem z powodu artykułu Dewey'a, admirała marynarki amerykańskiej, dowodzącego słabości i niedołęstwa floty niemieckiej, którą wedle twierdzeń Dewey'a amerykanie rozbili by w pierwszej bitwie gdyby wogóle do takowej przyszło. Artykuł ten podchwyciła prasa niemiecka, podając go jako zwiastuna blizkiej wojny pomiędzy Ameryką i Niemcami. Wskutek tego cesarz Wilhelm odniósł się z listownem zapytaniem do Roosevelta czy tenże faktycznie zamyśla o wojnie z niemcami, na co prezydent St. Z. odpowiedział iż bynajmniej wrogo ku niemcom usposobiony nie jest i, że dziwią go przypuszczenia kół niemieckich, co do możliwości wybuchu wojny Amerykańsko—Niemieckiej.

Do stoczenia drugiej batalii prasowej przyszło znowu z powodu owej sławnej darowizny pomnika Fryderyka Wielkiego. Jak wiadomo, pomnika Roosevelt przyjąć, nie chciał, a zmuszony do przyjęcia przez nahalną natarczywość Wilhelma kazał umieścić pomnik „Fryca - tyrana" w Annopolis, D.



Stanisław Litko



Jan S. Oleś

C. przed budynkiem szkoły wojskowej, w pobliżu miejsca ustępowego.

Taki rezultat miała „misya" dyplomatyczna wysłańca Niemiec, którego zadaniem miało być wytworzenie bliższych, serdeczniejszych stosunków pomiędzy dworem niemieckim i Washingtonem. Że zbliżeniu temu bardzo wiele przeszkodziła sprawa Wrzesińska, o tem świadczą fakty powyższe.

Powszechne Głosowanie w 1902 r.

Zjazd II Z. M. P. uchwalił iż III zjazd odbyć się ma w Chicago w 1902r. Przez te dwa lata, jakie upłynęły od 2 zjazdu Związek nie mógł ani postąpić naprzód, ani przygotować się do Zjazdu dostatecznie. Powodem tego był upadek pisma, co opóźniło rozwój związku o lat parę. Zarząd Gen. czuł dobrze niestosowność urządzania zjazdu w takich warunkach i dlatego zapewne w okólniku wydanym w tej sprawie do oddziałów poruszono projekt urządzenia powszechnego głosowania. Okólnik ten między innemi powiada co następuje:

....ponieważ czas już niedaleki a pracy przygotowawczej wiele, przeto prosimy szanowne oddziały, aby zwołały nadzwyczajne posiedzenia i zadecydowały czy mogą wysłać na zjazd delegatów, lub nie i w jakim miesiącu chcą go mieć? Jest to sprawa bardzo ważna i dlatego prosimy szanownych kolegów, aby się dobrze nad nią zastanowili, bo jeżeli przyrzekniecie wysłać delegatów i zjazd będzie obwołany, a później gdy czas nadejdzie, stawi się zaledwie kilku delegatów, jak to było na drugim zjeździe, napewno nie odpowie zadaniu i korzystniejszem by było urządzenie powszechnego głosowania, które nie pociąga za sobą tak wielkich kosztów jak zjazd.

Ogół związkowy zrozumiał intencyę okólnika. Za urządzeniem zjazdu opowiedziało się 5 oddziałów, przeciw - 14. Stanowisko wyczekujące zajęły 2 oddziały. Jednocześnie z ogłoszeniem rezultatu powszechnego głosowania, wydał Zarząd Generalny okólnik do oddziałów w sprawach dotyczących po-

wszechnego głosowania. Okólnik ten polecał szczególnej uwadze członków ostrożność w wybieraniu odpowiednich ludzi do Z G., proponuje i domaga się zaprowadzenia 3 Wydziałów: Wojskowego, Oświaty i Ekonomicznego; projektuje zaprowadzenie Funduszu Pogrzebowego, podaje myśl posiadania własnego pisma, poleca określenie stanowiska wobec związku tych członków, którzy przekroczyli wiek przepisany ustawami ZMP., żąda podwyższenia podatku związkowego od członków, gdyż dotychczasowy jest za małym i nie wystarcza na potrzeby organizacyi, w końcu przemawia za bezwarunkowem pozostawieniem w Chicago przyszłego zarządu ze względu chociażby tylko na to, iż zmiana charteru i przeprowadzka biura do innego stanu sprowadziłaby wydatki jakich kasa Zarządu w chwili bieżącej pokryć nie jest w stanie. W okólniku jest także załączona odezwa do członków i oddziałów, aby łącznie z głosowaniem nadsyłały własne wnioski i propozycye na dobro Związku.

Czas trwania powszechnego głosowania naznaczono do dnia 1 Sierpnia 1902r. Na omówienie wniosków i projektów miał ogół związkowy do rozporządzenia łamy półurzędownego organu: Gazety Buffaloskiej.

W odpowiedzi na ten okólnik poszczególne oddziały nadsyłały rozmaite wnioski w różnych sprawach, które ogłoszone zostały w sprawozdaniu zarządu za 2 kwartał 1902r. Zarząd, korzystając z upoważnienia danego mu przez kilka oddziałów, postawił następujących kandydatów do przyszłego zarządu: S. J. Napieralski, prezes; S. J. Łempicki, wice-prezes F. Wiech, komisarz; L. Bukowiecki, wice-komisarz; E. Brachocki, sekretarz; A. Szumkowski, wice-sekretarz; Jan Oleś, skarbnik; F. Longawa, wice-skarbnik.

Większość oddziałów postawiła także swoich kandydatów. Wynik powszechnego głosowania był następujący:

1. Siedzibą Zarządu Generalnego pozostaje Chicago.

2. Ustanowione: Wydział Oświaty i Wydział Wojskowy. Wydział Ekonomiczny - przegłosowany.

3. Członkami do nowego Z .G. obrani zostali:

J. M. Sienkiewicz - prezes
Stanisław Łempicki - wice-prezes

F. Wiech - komisarz
L. K. Bukowiecki - wice-komisarz
Stanisław Litko - sekretarz
A. Szumkowski - wice-sekretarz
J. S. Oleś - skarbnik
J. Miętus - wice-skarbnik

Nowoobrany Zarząd począł sprawować swe obowiązki z dniem 12 października 1902r. Jednym z najbardziej spornych punktów w tem powszechnem głosowaniu był Art. V § 1. ustaw związkowych w sprawie zmiany tego artykułu w duchu bardziej postępowym. Powszechne głosowanie powróciło nazad podział związku na OBWODY.

Wiek przyjęcia kandydatów do związku naznaczono od 15 do 35, włącznie. Dodany został artykuł (21) w sprawie wyznaniowej.

Uchwalono założenie Funduszu Pogrzebowego w sumie $ 100.00; wstępne na F. P. wynosi $ 1.00 od członka. W razie wypadku śmierci rozpisany ma być podatek specyalny na pokrycie wypłaconej sumy. Podatek związkowy podniesiono z 40c. na 60c. rocznie.

W drugiej połowie 1902r, ogłosił Wydział Oświaty konkurs literacki, na który nadesłane zostały 3 prace literackie. Pierwszą nagrodę otrzymała praca Kol. S. Łempickiego pod tytułem: Sonata Duchów, wyrażono zaś uznanie pracy Kol. S. Litki p. t. „Na Przełomie" i pracy Kol. A. Gregorowicza, p. t. „Przed Wojną".

Rok 1903.

Nowoobrany Zarząd Generalny w pierwszych dniach swego urzędowania wydał okólnik do oddziałów z którego ważniejsze ustępy przytaczamy:

Już przeszło sto lat Ojczyzna nasza dźwiga jarzmo niewoli. Przeszło sto lat wrogowie znęcają się nad nią, chcą wydrzeć Polakom to, co jest im najdroższe. Polska, niegdyś wielka i potężna — mur ochronny Europy — dziś leży bezsil-

na u stóp dzikich despotów.

My, młodzież polska, nie możemy patrzeć na to bez drżenia i chęci walki i zemsty. Wstępując zaś w szeregi Związku Młodzieży Polskie dajemy dowód iż walki tej rzeczywiście pragniemy. Do tej przyszłej walki przygotowywać młodzież naszą — jest to zadaniem naszem. My więc zadaniu temu będziemy starali się podołać, o ile to będzie w naszej mocy. Lecz i wy drodzy Koledzy bezczynnymi nie bądźcie, i wy z równym zapałem w obranym kierunku działajcie. Każdy z nas jest żołnierzem, i powinien stać na posterunku, bo od tego zależy powodzenie i dobro naszej sprawy. Pomimo ośmioletniej uciążliwej pracy i licznych poświęceń jednostek Związek nasz nie jest taką potęgą, jaką być już powinien. Być może iż na opóźnienie wzrostu naszej organizacyi wpłynął upadek drukarni „Sztandaru", zrażać się jednak tem nie powinniśmy. Co się raz nie udało, sprobójmy zrobić po raz drugi, korzystając z doświadczenia lat poprzednich. Organ własny jest nam koniecznie potrzebny i starać się o takowy jest punktem naszego programu działania. Jednem słowem pragniemy zabrać się do energicznej pracy, albowiem:

Kto z nas w młode lata
Nie zdziała rzeźwem ramieniem,
Tylko sercem i myśleniem,
Taki zgubiony dla świata.

Do tej energicznej pracy i Was powołujemy, Drodzy Koledzy! A gdy wspólnie pracować będziemy, gdy „zestrzelimy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy" powodzenie pracy naszej jest zapewnione.

Głównym inicyatorem ponownego założenia pisma był kol. J. J. Hertmanowicz, prezes Wydziału Oświaty. Dzięki jego agitacyi Zarząd Generalny wydał w tej sprawie specyalny okólnik, który rozesłano oddziałom jednocześnie z odezwą Wydziału Oświaty.





ZARZĄD GENERALNY ZMP. 1903 — 1905.

1. J. Oleś 2. A. Szumkowski. 3. J. Miętus. 4. S. Litko. 5. J. Sienkiewicz 6. L. Bukowiecki. 7. Stanisław Łempicki. 8. Franciszek Tomaszewski.

ODEZWA

Wydziału Oświaty Zw. Mł. Pol. w Ameryce

do Szan. Zarządu Generalnego, Oddziałów i Członków pojedyńczych.

Szanowni Koledzy!

Z dniem 6-go Lutego, 1898 r., Wydział Oświaty Zw. M P. w Am. rozpoczął swą działalność. W ciągu tych pięciu lat próbowano rozmaitych środków, ażeby sprawę oświaty rozwinąć na wielką skalę za pomocą małych kosztów, lecz rezultaty przekonały, iż i przy najlepszych chęciach można tylko tyle zrobić, na ile siły i środki pozwalają, a więc nie mając nigdy funduszu nie mógł też Wydział Oświaty odpowiedzieć należycie potrzebom organizacyi i naszej sprawy narodowej w ogólności.

Wydział Oświaty powinien być źródłem z którego tryskają zdroje wiedzy i rozlewają się nietylko w granicach całego Związku Młodzieży, ale i całego Wychodźtwa Polskiego, tak aby cały naród polski mógł odczuć błogosławione owoce jego pracy, zrozumieć pożyteczność i konieczność istnienia takiej instytucyi, a tem samem i potrzebę ogólnego poparcia — słowem Wydział Oświaty Zw. Mł. Pol. w Am., powinien być jedną wielką szkołą polską w Ameryce, z której mogłaby korzystać nie tylko cała młodzież związkowa, lecz cała polonia amerykańska.

Otóż my, kierownicy tego Wydziału, rozumiejąc swe zadanie i całą odpowiedzialność włożoną na nas, długo rozważaliśmy różne plany służące do postawienia sprawy oświaty na właściwych torach, a obliczywszy koszta i środki, uznaliśmy, iż przy obecnych siłach Z. M. P. w Am. i panujących stosunkach polsko-amerykańskich, nie jest możebnem na razie nic innego zrobić, jak tylko wydać pismo naukowe, które zastąpić by mogło podręczniki naukowe i choć w części nauczycieli.

Z pisma tego mógłby korzystać i Wydział Wojskowy, zamieszczając taktykę wojskową i inne informacye i instrukcye.

Obok pisma czysto naukowo-wojskowego, potrzebne

nam jest pismo obejmujące sprawy ogólno-społeczne, narodowe, literackie, artystyczne, a nadto traktujące o sprawach naszej organizacyi — czyli — organ.

Potrzeby te, sądzimy że są zrozumiane przez każdego Związkowca, tak że zbytecznem byłoby obszerniej o tem mówić. Lecz teraz mamy przed sobą kwestyę do rozwiązania — w jaki sposób przyjść do posiadania takiego pisma?

Rzeczą jest jasną i zrozumiałą, iż na założenie takiego pisma, potrzeba dużo pieniędzy, z których znaczną część przyszłoby wydać na założenie drukarni i urządzenie redakcyi, a reszta na opłacenia redaktora, współpracowników, pism naukowo-literackich, książki i inne rzeczy, które na razie trudno przewidzieć.

Zważywszy i obliczywszy to wszystko, przekonamy się iż żaden fundusz nie jest za wielki, i że im większe są środki, tem większe, lepsze i pożyteczniejsze można wydawać pismo.

Są pisma, których fundusz nieruchomy i obrotowy dochodzi wiele milionów, lecz gdy nas nie stać na wielki kapitał, musimy ograniczyć na tem co możemy zrobić. Tak samo jak z budowaniem domu, człowiek ubogi zbuduje sobie małą chatkę, która mu daje schronisko, a bogacz stawia kosztowne pałace z całym zbytkiem i przepychem urządzone.

W każdym razie nie moglibyśmy rozpocząć podobnego wydawnictwa nie mając przynajmniej z tysiąc pięć set dolarów w gotówce, które z łatwością moglibyśmy pozyskać za pomocą wydania i rozkupienia akcyi.

Mamy nadzieję, iż Szanowny Zarząd Generalny gorliwie zajmie się tą sprawą, a Szan. Oddziały i członkowie pojedyńczy poprą nasze usiłowania.

Od rozwiązania tej sprawy, zależy los naszej organizacyi. Jest to więc chwila wielkiej próby naszego patryotyzmu i dojrzałości umysłowej w zrozumieniu swych potrzeb i obowiązków.

Złożymy więc dowody, iż jesteśmy gotowi każdej chwili zmienić teoryę w czyn i idąc w ślady naszych przodków złożyć na ołtarz sprawy narodowej swe mienie i życie w razie potrzeby. Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce!

Braterstwo i pozdrowienie,

Józef J. Hertmanowicz, W. O. Z. M. P.

OKÓLNIK

Zarządu Generalnego Zw. Młod. Pol. w Ameryce.

Odczuwając potrzebę pisma czyli organu, odezwę wyżej wymienioną przyjmujemy, przedstawiając ją Wam, Szanowni Koledzy.

Pismo własne jest nam koniecznie potrzebne. Nie mamy ani jednej gazety, która by nas broniła od napadów, które zewsząd nas spotykają — aby szerzyła nasze idee, które tak mało są znane, po za granicami Związku.

Każda organizacya chociażby najmniejsza posiada swój organ. Weźmy np. Sokołów i Śpiewaków, którzy nie są liczniejsi od Zw. Mł. Pol., a jednak mają swoje gazety.

Przyjęliśmy chęci Gazety Buffaloskiej i chcieliśmy z niej zrobić organ, lecz jak sami koledzy mogliście spostrzedz, nie zbyt szczerze nas obsługiwano, w końcu przestała wychodzić, nie dając wcale wiadomości dla czego.

Oprócz tego co Wydział Oświaty omawia w swej odezwie, w piśmie tem drukowano by i taktykę wojskową, nie potrzebując dawać gdzieś do druku i płacić ogromnych sum.

Wszystkie okólniki i sprawozdania rozsyłane przez Zarz. Gen. są prawie nieczytelne, pozalewane lub nieodbite, tak że niektóre oddziały domagają się czytelniejszego odbicia i chcąc zadowolnić Oddziały trzebaby dawać wszystko do druku, a to jest niemożebne w obecnej chwili gdyż stan kasy na to nie pozwala.

Niektóre Oddziały domagają się drukarni proponując składkę na takową, jak Oddział 36 z New Bedford, Mass. chcąc dać na początek kilkanaście dolarów, lecz ta droga zdaje nam się niedobrą i niepewną. Tu potrzeba aby każdy członek Zw. Młod. Pol. w Am. był współwłaścicielem, miał pełne prawo wiedzieć o obrocie i rozwoju drukarni — dalej, gdy będzie każdy współwłaścicielem, będzie się tem samem starał o rozszerzenie pisma pomiędzy znajomymi, bo mając w tem własny interes, starać się będzie aby mógł z tego jak najprędzej mieć jakieś procenty.

Z tego więc widzimy że pismo utrzymać się może, lecz potrzeba tu wszystkich i aby projekt doprowadzić do skutku,

proponujemy spółkę akcyjną w łonie Związku, na następujących warunkach:

1) Na początek wydanych akcyi będzie tysiąc, po dwa i pół dolara.
2) Każdy członek powinien kupić przynajmniej jedną akcyę, lecz więcej nie jak dwadzieścia pięć, dlatego aby jeden lub dwóch nie stali się panami drukarni.
3) Nazwa gazety byłaby „Sztandar" z prenumeratą uchwaloną przez Związek.
4) Oddziały wybrały by administracyę drukarni i dyrektorów, którzyby we wszystko wglądali, zdając szczegółowe sprawozdanie Oddziałom itd.

Projekt niniejszy podajemy Wam, Szan. Koledzy pod rozwagę i mamy nadzieję że go przyjmiecie.

A zatem do dzieła, Koledzy! Rozpatrzcie to dobrze na swych posiedzeniach, czy to zwyczajnych, czy nadzwyczajnych, przesyłając głosy do zarządu nie później jak do 1 maja rb.

Na posiedzeniu każdy powiedzieć powinien ile akcyi kupi a jako gwarancyę tego powinien złożyć swój podpis w oddziale, do którego należy; wszystkie zaś podpisy mają być przysłane do Z. G.

Koniecznem jest abyśmy wiedzieli ile pieniędzy wpłynie, zanim rozpocznie się wydawanie akcyi. Więc weźmy się koledzy do dzieła, a zbudujemy twierdzę własnych i ojczystych interesów!

Braterstwo i Pozdrowienie

Zarząd Generalny ZMP.

Chicago, 27 Lutego 1903r.

W sierpniu tegoż roku wydaje Zarząd ponowny okólnik, donoszący oddziałom iż trafia się sposobność taniego kupna drukarni, którą można nabyć za sumę $ 400.00

Dla zebrania tej sumy rozpisano akcye po $ 2.50 Prowincya nie przyszła jednakże tak licznie z pomocą, jak się tego spodziewano, cały więc ciężar wykupna akcyi przypadł na członków w Chicago; oni też a nie Związek stali się

głównymi właścicielami drukarni. Ażeby utrzymać związkowy charakter drukarni postanowiono nie dopuszczać do kupna akcyi ludzi postronnych.

W taki sposób zorganizowała się Spółka Wydawnicza

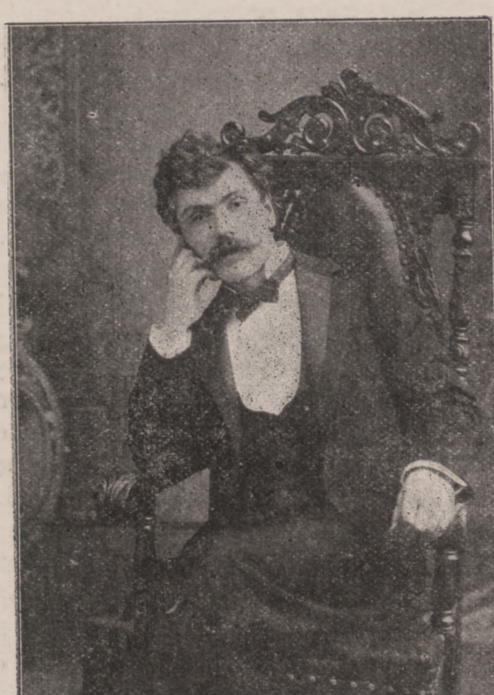


Pierwsza Kwatera Związkowa w Chicago.

Młodzieży Polskiej. Pierwsze posiedzenie akcyonaryuszy spółki odbyło się 31 Sierpnia 1903r. Na pieczęci urzędowej spółki jest następujący napis: Polish Young Men's Publishing Company. Chicago, Ill. Incorporated 1903.

Przytaczamy pierwszy komunikat Spółki, zorganizowanej przez Związek, która wskutek trudności finansowych i wymagań prawnych, musiała przeobrazić się w organizacyę samodzielną, od Związku zupełnie niezależną.

Pierwszy komunikat Spółki do oddziałów brzmi jak



Jan M. Sienkiewicz.

następuje:

Szanowni Koledzy!

Jak wam z okólnika Zarz. Gen. wiadomo już, powstała na nowo myśl założenia drukarni związkowej, w celu wydawania jakiegoś peryodycznego pisemka, któreby było niejako pośrednikiem pomiędzy Zarządem ZMP. a członkami, któreby było orędownikiem spraw związkowych. Postanowiono założyć spółkę, której działy czyli akcye uchwalono

sprzedawać po $ 2.50 każdą.

Drukarnię udało nam się kupić tanio, dzięki przypadkowi. Zorganizowanie spółki nastąpiło dn. 31 Sierpnia 1903 a nazwa urzędowna brzmi: Spółka Wydawnicza Młodzieży Polskiej. Na zebraniu organizacyjnem wybrano Dyrekcyę w liczbie 7 członków, której prowadzenie interesu i załatwienie spraw zakupna polecono. Ponieważ potrzebnej do zakupna sumy $ 375.00 nie było, przeto Zarząd i członkowie pospieszyli z pomocą finansową. Spółka będzie w najbliższym czasie inkorporowaną na prawach stanu Illinois. Powodzenie pewne, gdyż kierownictwo oddano w ręce ludzi, posiadających doświadczenie i znajomość fachu. Uchwalono sprzedać 300 akcyi, wskutek czego kapitał zakładowy wynosić będzie $ 750.00. Jedna trzecia tych akcyi została już rozprzedaną. jednakże dla postawienia interesu na dobrej stopie potrzeba ażeby i reszta akcyi poszła w obieg, gdyż tylko w tym razie można będzie powiększyć drukarnię i rozpocząć wydawanie miesięcznego chociażby pisma, które napewno na straty nas nie narazi. Odzywamy się przeto do was, koledzy — dopomóżcie nam, kiedy na nowo dźwigamy się aby nadrobić to, cośmy w latach ubiegłych stracili. Zakupujcie więc akcye, abyśmy jaknajprędzej przyszli do posiadania kapitału zakładowego i rozpoczęli wydawnictwo.

W drukarni naszej wykonywane są już różne prace i dział ten (t. j. roboty akcydensowe) postawimy na pierwszej stopie, prosimy przeto o nadsyłanie robót do naszej drukarni i staranie się u innych o takowe. Każdy akcyonaryusz, starający się o roboty dla drukarni, popiera tem samem swój własny interes.

Na wniesione sumy akcyonaryusze otrzymają prawne certyfikaty. Zarząd obecny spółki, czyli dyrekcya wybraną została do Nowego Roku. Każdy akcyonaryusz ma prawo głosowania i wyboru dyrekcyi osobiście, lub przez zastępstwo.

Prosząc raz jeszcze Szan. Kolegów, by przyłożyli swoją cegiełkę do wspólnej sprawy, tuszymy iż odezwa nasza znajdzie oddźwięk w sercach kolegów, którzy niejednokrotnie już dali dowody swojej ofiarności i poświęcenia, gdy sprawa tego wymagała.

Braterstwo i pozdrowienie
S. K. Sass, prezes L. K. Bukowiecki, wice-pr.
F. T. Wołowski, sekr. J. Oleś, kasyer
S. Litko, A. Szumkowski, S. Napieralski.

Z wystąpień politycznych Związku w tym czasie zaznaczyć wypada współudział w wiecu narodowym, odbytym we Lwowie dn. 30 maja 1903 i zawiązanie stosunków z Ligą Narodową i Zjednoczeniem Towarzystw Młodzieży Polskiej za granicą.

W trzecim kwartale roku tegoż rozpoczęto pod kierownictwem Wydz. Wojskowego druk taktyki wojskowej. Wydział Oświaty, który z powodu ustąpienia kol. J. J. Hertmanowicza przeszedł pod kierownictwo kol. S. Łempickiego, ogłosił konkurs literacki. Nadesłano cztery prace, a mianowicie 1. Jakie są nasze wady narodowe; 2. Jak rozporządzać czasem wolnym; 3. Co to jest patryotyzm? 4. Obojętność młodzieży w sprawach narodowych. Nowy kierownik W. O. zakrzątnął się przedewszystkiem około zaopatrzenia kasy wydziału w finanse. Od tej też pory W. O. posiada własne fundusze, któremi wszelkie koszta druków i wydawnictw pokrywa. Jego też staraniem i kosztem wydaną została książeczka niniejsza.

Koniec roku 1903 zaznaczył się w Związku poważną zmianą, którą było wprowadzenie w szeregi związkowe kobiet. Do tego czasu ZMP. był organizacyą wyłącznie męską, pomimo iż uchwały zjazdowe polecały tworzenie komitetów żeńskich. Opierając się na tem Zarząd Generalny powołał do życia oddziały żeńskie. Wywołało to ze strony kilku jednostek głośne sarkania na rzekomą "samowolą" Z. G., ogół jednakże zmianę tę przyjął bardzo przychylnie. Na skutek ogłoszonej przez Zarząd "Odezwy do Polek" powstały dwa oddziały żeńskie: 1-szy w Chicago, 2-gi w Adams, Mass. Ten ostatni został w krótkim czasie rozbity przez miejscowego proboszcza, niejakiego ks. Kopytkiewicza, który od kilku lat stale prowadzi zaciętą agitacyę przeciw oddziałom ZMP., nie przebierając w czystości środków w agitacyi tej używanych. (Ksiądz ten w niezrozumiałej dla nas ku ZMP. nienawiści przewyższył wielu innych. Niepiękną ale wielką konkurencyę w tym względzie prowadził w swoim czasie z Kopytkiewiczem ks. Stabenau

który wojował z oddziałem 16-ym, w Byffalo, N. Y. Walka skończyła się zwycięstwem oddziału i wyrzuceniem wichrzyciela z parafii. Taki sam koniec miała walka w Adams, Mass. gdzie na zgromadzonych przed kościołem parafian sprowadził K. uzbrojoną w rewolwery i pałki policyę. Nastąpiło krwawe starcie, później masowe areszty i więzienia.
Trzecim podobnym okazem (są to trzej najwybitniejsi wrogowie młodzieży narodowej; było wielu innych "mniej zasłużonych"), jest smutnej pamięci Ks. Śmietana z Kansas, który trzykrotnie tamże zorganizowany oddział rozbił. Nie obeszło się i tutaj bez zaburzeń, a ostatecznie skończyło się na założeniu grupy Z. N. przez tychże samych agitatorów. Grupa utrzymała się szczęśliwie dotychczas. Aby uczynić zadość prawdzie historycznej nadmienić trzeba, iż mieliśmy pomiędzy klerem tutejszym przyjaciół, jakkolwiek nielicznych ale szlachetnych i sprawie oddanych).

Z powodu jubileuszu literackiego Z. Miłkowskiego wysłano imieniem ZMP. adres jubilatowi. Wysłano także listy na zjazd Zjedn. Tow. Młodz. Pol., który się odbył 25--27 Grudnia 1903r. Z powodu zaburzeń w uniwersytecie warszawskim ogłosił Zarząd Generalny w imieniu ZMP. energiczną rezolucyę, zaznaczającą solidarność z braćmi, walczącymi za sprawę narodową. Rezolucyę powtórzyły pisma miejscowe a za niemi i organy młodzieży europejskiej.

W sprawozdaniu Wydz. Ośw. za czwarty kwartał 1903 zasługuje na wzmiankę kilka spraw tegoż:

dla pozyskania funduszów wydział rozesłał specyalne druczki, czyli tak zwane "Listy składek", z których wpłynęło do kasy wydziału około $ 50.00. Pozyskawszy fundusze urządza wydział szereg wieczorków literackich w różnych dzielnicach w Chicago i do takiejże pracy powołuje wszystkie oddziały; pomaga bibliotekom związkowym, zasilając je książkami, wreszcie czyni wśród nich przegląd i przyczynia się do założenia biblioteki w kilku oddziałach. W pracy tej dzielnie pomagał wydziałowi 34-ty oddział ZMP. w Adams, Mass., który tam zorganizował szkółkę polską, pomimo intryg ze strony prześladowców idei narodowej. Zgromadziwszy nieco pieniędzy w kasie zamyśla W. O. o wydawnictwie artystyczno-li-

teracackiem.

W czasie tym dokonano także tyle lat wlokącej się sprawy umundurowania. Okólnik Zarządu Generalnego w sprawie wyboru rodzaju munduru przez powszechne głosowanie nosi datę 30 Grudnia 1903. Okólnik ten opiewa iż umundurowanie ma być z czarnej materyi. Właściwy mundur stanowi czamarka i takież spodnie. Nakryciem głowy - ciemno-niebieska konfederatka z czarnym barankiem. Kołnierz przy czamarce stojący, epolety na ramionach gładkie z literami "Z. M. P." Cholewki na nogach do woli oddziałów. Prócz tego do uniformu należy także pas z klamrą, ładownica, pochwa do bagnetu i karabin. Uzbrojenie dla oddziałów w tych stanach, gdzie nie wolno nosić broni palnej, stanowi broń biała.

Rok 1904.

Z powodu toczącej się na "dalekim wschodzie" wojny rosyjsko-japońskiej nastąpiło wśród polaków wogóle gorączkowe ożywienie. Rokowano sobie różne korzystne zmiany w niedalekiej przyszłości. Ruch rewolucyjny w kraju i na emigracyi urósł w sile a kierownicy jego rozpoczęli agitować za zbrojnem wystąpieniem przeciw Rosyi. Szlachetnym, jakkolwiek zawczesnym porywom dała się unieść także nasza młodzież Związkowa. Dla stanowczego wyjaśnienia kwestyi stosowności zbrojnej walki wystosowano do przedstawiciela Ligi Narodowej, Zygmunta Miłkowskiego list następujący:

....,,wobec zawikłań politycznych na Dalekim Wschodzie pomiędzy Rosyą a Japonią, bardzo jest możebnem że i Naród Polski, tyle dziesiątek lat cierpiący niewolę, zechce chwycić za broń i wybić z pod jarzma despoty.

My, Związek Młodzieży Polskiej, jako wierni synowie Polski w chwili gdyby walka o wolność stała się rzeczą dokonaną, chcielibyśmy być pierwsi w szeregach walczących, chcemy by nas uwiadomiono we właściwym czasie.

Odzywamy się przeto do Ciebie, czcigodny Pułkowni-

ku, jako jedynego jawnego przedstawiciela rządu narodowego o informacye w tym względzie, a mianowicie:

1. czy możebnym jest obecnie zbrojny wybuch w Polsce?

2. Jaką drogą byłoby dla nas w takim razie najdogodniej dostać się do Polski i

3. Czyich rozkazów mamy słuchać w danym wypadku?

Odpowiedź na list ten dał Z. Miłkowski w prasie polskiej w Europie, nadsyłają jednocześnie ręcznie pisany list do Zarządu w Chicago.

W połowie marca tegoż roku za inicyatywą ks. Sztuczki i różnych wybitnych przedstawicieli prasy i organizacyi polskich wydaną została przez polaków w Ameryce rezolucya, wyrażająca sympatę dla Japonii, a pogardę i życzenia przegranej dla Rosyi. Rezolucya ta obudziła wielkie zainteresowanie wśród innych słowian, zamieszkujących w Północnej Ameryce, a zwłaszcza czechów, którzy ze sympatyi dla moskali nazwali polaków odszczepieńcami słowiańszczyzny itp.

Do ogłoszenia rezolucyi polskiej przyczynił się wiele bezwątpienia okólnik Zarządu Generalnego ZMP., wydany w początkach lutego do oddziałów związkowych, powołujący takowe do urządzania zebrań demonstracyjnych przeciw Rosyi. Z okólnika tego podaję ważniejsze ustępy w całości:

....Jak fala rzeczna, która wezbrała napływami z roztoi grozi zalaniem dolinom, tak pożar wojny na daleki Wschodzie zdaje się rozszerzać i potężnieć po to by do walki morderczej wciągnąć inne ludy Europy. Jest to chwila dla nas ważna. Stan polityczny świata jest obecnie tak zawikłany że możliwem jest bardzo, iż wojna ogólna wyprowadzi ludy Europy do walki, w powszechnej zaś zawierusze Polska, Ojczyzna nasza, z pewnością głos także zabierze. My więc, wierni jej synowie, zważać musimy na każdy polityczny krok świata nadstawiając baczne ucho na wszystkie hasła, gdyż między niemi może być i nasze na które od lat tylu czekamy.

Sympatye nasze bezwarunkowo są po stronie tych, którzy biją naszego odwiecznego wroga. I my, tak jak wszystkie wolne ludy świata, życzymy z całego serca klęsk i przegranych dla nikczemnych despotów Europy, bo krew naszych Ojców choć zaschła na mieczach nieprzyjaciół, lecz nie

została jeszcze otartą i pomszczoną. Bodaj że chwila ta się zbliża wraz z hukiem armat na brzegach azyatyckich. Teraz więc jak nigdy przedtem wytężmy swoje siły do pracy patryotycznej, teraz jak nigdy przedtem spełniajmy nasze obowiązki organizacyjne, uczmy się mustry i zwrotów wojskowych, zgromadzajmy się na ćwiczenia bodaj codzień, a najmniej dwa razy w tygodniu.

Taktykę wojskową każdy związkowiec powinien posiadać, aby nauka łatwiej poszła; od Was tylko zależy wziąść się żywo do pracy i stanąć na wysokości swego zadania.

Wojna Rosyi z Japonią dopiero się rozpoczęła, a jak długo się pociągnie trudno na razie przepowiadać. Wiemy natomiast że obydwie strony szykują się do walki strasznej i bezpardonowej. Dlatego przypuszczamy iż wojna ta zbyt prędko się nie zakończy i bez udziału sąsiadów nie obejdzie; ten fakt wkłada na nas obowiązek przygotowania się zawczasu. Pracujcie więc, Koledzy, z podwojoną energią, zwołujcie zebrania demonstracyjne antyrosyjskie, zbierajcie się w kwaterach w celu omawiania spraw politycznych, aby każdy był świadomy tego co się dzieje...."

Orędzie

Prezesa w Dziesiątą rocznicę istnienia ZMP.

Rok bieżący ma dla nas wielkie znaczenie, gdyż w tym roku Związek nasz obchodzi 10-tą rocznicę swego istnienia i w tymże samym czasie przypada termin Zjazdu, a kończy się czas urzędowania obecnego Zarządu Generalnego. Zawczasu więc odzywam się do Was, Keledzy, przypominając ważność chwili i powołuję Was do głębszego zastanowienia się nad tą sprawą. Na najbliższych posiedzeniach rozpatrzcie uważnie sprawę przyszłego zjazdu: czy ma być zwołany, do jakiej miejscowości i w jakim czasie? Obliczcie swoje siły, czy będziecie mogli wysłać delegata? Miejsce zjazdu wybierzcie takie, aby było dogodne dla wszystkich oddziałów. Dążyć powinniśmy do tego aby zjazd odbył się jak-

najokazalej, zwłaszcza iż na zjazd ten spodziewamy się gości z Europy, mianowicie delegatów Zjednoczenia Tow. Mł P., zaprosimy ich jednakże tylko w tym razie gdy będziemy pewni, że zjazd uda się dobrze t. j. że wszystkie oddziały wezmą w nim udział i że nie będziemy potrzebowali zawstydzać się małą liczbą delegatów. Weźcie więc to pod głęboką rozwagę, a zdecydowawszy się na jedno, zawiadomcie niezwłocznie Zarząd o powziętych uchwałach. Zwracam tutaj uwagę Waszą na to, iż gdyby większość oddziałów oświadczyła się przeciw zjazdowi, sprawy nasze w takim razie załatwimy za pomocą powszechnego głosowania. Więc do dzieła! Zabierzmy się do pracy, aby godnie uczcić rocznicę 10-tą istnienia Związku. Budujmy go wewnątrz i zewnątrz a praca taka da nam zadowolenie, żeśmy wypełnili nasze obowiązki, i sprawie ojczystej oddali usługi.

Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce!

Braterstwo i pozdrowienie

Jan M. Sienkiewicz, prezes ZMP.

Chicago, dn. 16 Kwietnia 1904r.

Agitacya wśród młodzieży Słowiańskiej.

Ustawiczne natężenie umysłów, jakie wywoływały wypadki na "dalekim wschodzie", gdzie armia rosyjska ponosiła ciągłe klęski, natchnęło młodzież związkową myślą pozyskania dla sprawy polskiej młodzieży słowiańskiej, aby w ten sposób zachwiać sympatyą, okazywaną Rosyi przez czechów, słowaków, chorwatów itp. W tym celu Zarząd Generalny na jednem z posiedzeń swych w kwietniu uchwalił wydać odezwę do młodzieży słowiańskiej, powołując do łączności w celu obrony idei wolności, zagrożonej ze strony Rosyi i Niemiec. W czasie tym poczęto mówić o urządzeniu zjazdu Słowiańskiego w mieście St. Louis, Mo. Głuche wieści niosły, iż inicyatorem tego zjazdu jest znane Towarzystwo Słowiańskie z Petersburga; projekt gorąco popierali czesi. Wszelkie zatem dane zdawały się wskazywać na to, iż w razie poruszenia przez zjazd "sprawy polskiej", ta ostatnia nie znajdzie sympa-

tyi i poparcia, lecz przeciwnie, zadecydowaną będzie na korzyść Rosyi. W zjeździe mieli wziąść udział wszyscy redaktorzy i dziennikarze słowiańscy, zamieszkujący w Stanach Zjednoczonych. Przewodnictwo na zjeździe otrzymać miał delegat T. S. z P. Że zjazd przy takich okolicznościach odbyty wrogo usposobiony by był do polaków o tem i wątpić nie można. Uchwały i rezolucye zjazdu, wrogo dla polaków nastrojone, mogłyby uczynić niepomyślny dla nas zwrot w opinii sfer amerykańskich; przeciwdziałanie więc i zapobieżenie tej ewentualności było naszym obowiązkiem. Odezwa do Młodzieży Słowiańskiej, ogłoszona przez Zarząd Gen. ZMP. była skutecznym ciosem, unicestwiającym rozpoczętą już robotę. Oczom inicyatorów zjazdu ukazało się niebezpieczeństwo w postaci energicznej demonstracyi antyrosyjskiej, która skompromitowała by moskalofilów z kretesem. Poniżej przytaczam ważniejsze ustępy odezwy:

......W przededniu wielkich dziejowych wypadków, wiedzeni przeczuciem o zbliżającej się tragedyi na ziemiach słowiańskich, odzywamy się do Was, Bracia, głosem krwi pobratymczej, pełni bólu i smutku, gdyż głos nas w sprawie walki zabierać musimy. A o ile przeraża nas to morze krwi, które niby upiór staje przed naszemi oczyma, o tyle odczuwamy konieczność spełnienia się tego dzieła, które ustami milionów przemawiać będzie. My, młodzi, kochający ojczyznę naszą a z nią i pobratymcze Jej ludy, szczególnie zaś Was, Młodzieży Słowiańska, wołamy poraz pierwszy do Was w historyi naszej Ojczyzny. Posłuchajcie naszego głosu, otwórzcie nam serca tak jak my Wam swoje otwieramy, nie robiąc nawet zastrzeżeń w sprawach mniejszej wagi. Z całym zapałem młodego serca i niepojętem dla zwykłych filistrów poświęceniem się dla spraw ogólnych, z zadziwiającą wiarą w lepszą przyszłość idźcie z nami lub bez nas naprzód. Ale że w rozdrobieniu łatwiej jest zbłądzić, lud być zwyciężonym, przeto, podając Wam nasze dłonie do sojuszu współplemiennego i zgody, żądamy waszych w zamian. Żądamy w imię obrony wspólnych naszych interesów i ideału wolności, w imię walki wspólnej, w imię haseł odrodzenia, wreszcie w imię duchowej łączności naszych



Oddział 38 ZMP. w Boston, Mass.

szczepów; żądamy w tem przekonaniu, że prędzej czy później sprzysiężenie słowian nastąpić musi, by mogli oni stanąć do walki, by mogli zwyciężyć milionowe szeregi krwiopijczych ex-tatarów na północy i wschodzie, a upadłych moralnie germanów na zachodzie. Tych dwóch wrogów tylko ma słowiańszczyzna, a jednak jak straszne są skutki ich działalności. Wiecie o kim mówimy i dlatego wstrzymamy się od imiennego nazwania tych, którzy zbrodnią, brudem, zdradą, krzywoprzysięstwem, bratobójstwem, kłamstwem i wreszcie łapownictwem chcieli i chcą zdemoralizować słowiańszczyznę, aby ją później z łatwością wtrącić w przepaść zupełnego rozkładu moralnego i zagłady politycznej. Wszak świadczy o tem historya. Wszak każda kartka dziejów Rosyi to podstęp, zdrada i łupiestwo, a historya każdego zwyciężonego miasta to masowe mordowanie bezbronnych i zakładanie domów rozpusty. Wszak historya każdego zwyciężonego przez Rosyę narodu jest historyą wiecznie krwawiącej i jątrzącej się rany, głosem wygnańców i tułaczów od urodzenia aż do śmierci, jękiem więźniów katowanych do skonania, przykuwanych do taczek, lub rozszarpywanych żywcem na zębatem kole w cytadeli Warszawskiej. Więc kto śmie świętokradzko zbliżać ich ze Słowiańszczyzną, która od wieków była dobrym duchem ludzkości, ludem różnojęzycznym ale w dążeniach szlachetnych jednodusznym, gdy trzeba było przelewać krew za dobrą Sprawę, prowadzić ludzkość naprzód i bronić cywilizacyi przed napadami dzikich plemion wschodnich.

Ale Rosya dba o "dobrą opinię" i wie jak ją pozyskać. Wszak tak łatwo jest wprowadzić w błąd opinię publiczną za pomocą przekupnej prasy i różnego rodzaju agentów. Bo nikt nie odważy się przypuścić, aby w sercach naszych, czy to braci Czechów, czy Rusinów, czy Słowaków i Chorwatów, czy zbratanych z nami Litwinów mogło drgać jakieś uczucie sympatyi ku tym, którzy oprócz różnicy plemiennej, są dla nas katami, a dla ludzkości wrzodem i bolączką, którzy nawet na jeden moment dziejowy nie mieli ze Słowiańszczyzną wspólnych dążeń, a zawsze na szkodę tejże działali, odbierając jej niezależny byt polityczny, obdzierając ze zasobów materyalnych i moralnych.



Kapela Związkowa 25 Oddziału

Czyż potrzebnem i koniecznem jest przytaczanie faktów z historyi? Każdy przeciętnie inteligentny człowiek wie zpewnością o wyrżnięciu ludności przedmieścia Pragi, o mordowaniu Rusinów z Unię, o obecnym stanie w krajach nadbałtyckich, o sławnych politycznych procesach Warszawskich o sukursie danym Austryi w celu złamania Węgrów, walczących o wolność i całe setki i tysiące działań dyplomatycznych i politycznych, wiodących do nędzy ludów, a samowładztwa i rozpusty uprzywilejowanych kierowników, narzuconych przemocą.

Zatem do waszych bratnich serc wołamy: Baczność!

Pragniemy Was ostrzedz zawczasu, aby przez zbliżenie się ku nim nie zbrudzono szlachetnych uczuć, nie ostudzono młodzieńczych zapałów. Jednocześnie zwracamy się do Was z wezwaniem, abyście razam z nami zawołali:

Precz ze zbrodnią!

Wołamy tembardziej, że chwila "nasza" się zbliża, że słyszymy grające gdzieś w niedalekiej przyszłości dzwony, które nas powołają do Czynu, które będą hasłem na zmartwychwstanie Wolności w całej wschodniej Europie. A gdy to hasło przyjdzie i w bębny uderzą, zawołamy do Was znowu, jak do rodzonych braci: Do Broni!

Na tymczasem dopełnijmy pierwszej części naszego sojuszu, zawiązując wzajemnie stosunki korespondencyjne, w celu utworzenia w następstwie stałej międzysłowiańskiej organizacyi.

Wszyscy słowianie powinni złączyć się pod jednym sztandarem Wolności, aby tem skuteczniej bronić dobrej sprawy......itd."

Odezwa ta, rozesłana do wszystkich prawie pism słowiańskich w Ameryce, wywołała istną burzę, krytyki i obszerne komentarze, wszystkie niemal w duchu moskalofilskim, z wyjątkiem paru, które złamały dotychczasową względną jednomyślność moskalofilską. 1) Pewna część prasy przemilczała odezwę, lecz przemilczała także i zjazd słowiański, którego program uległ zasadniczej przeróbce. Cała prasa polska jednomyślnie odmówiła brania udziału w zjeździe; aby

1). Szczegóły w tej sprawie znaleźć można w chicagoskiej Gazecie Polskiej (Rocznik 1904). Dane tam są tłomaczenia kilkunastu artykułów pism słowiańskich. Tamże znajduje się szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu Słowiańskiego.

jednakże być zabezpieczonymi na wszelki wypadek postanowiono mieć reprezentantów, którym dano prawo zabierania głosu w imieniu polaków. Przewodniczył na zjeździe czech, o reprezentancie T. S. z P. ucichło zupełne, pomimo iż przedtem rozsyłano nawet redakcyom jego fotografię. Polski delegat ob. Szwajkart wygłosił na zjeździe mowę dyplomatyczną, w której wyjaśnił stanowisko polaków w dobie obecnej a oględnie użytymi słowami pozyskał sympatyę u słuchaczy.

Wydaną także była przez Z. G. odezwa do redaktorów polskich w sprawie odmówienia udziału w zjeździe lecz odpowiedni nastrój wywołała już uprzednia odezwa i artykuły agitacyjne członków Z. G. w miejscowej prasie polskiej.

"Wici".

W tymże czasie t. j. w Czerwcu t. r., z powodu zbliżającego się zjazdu związkowego, który przypadał na miesiąc październik, począł Z. G. krzątać się około wydania kilku numerów pisma, w którem ogół związkowy miałby sposobność omówić różne sprawy związkowe. Zjazd jak się okazało później, nie mógł przyjść do skutku dla zbyt wielkich kosztów pozostało więc powszechne głosowanie. Mimo to potrzeba pisma dawała się uczuć bardzo i dlatego Zarząd G. wydaje do oddziałów związkowych odezwę o składki. Odezwę przyjęły oddziały przychylnie i składki poczęły napływać. Zorganizowano więc komitet redakcyjny, który wydaniem pisma miał się zająć. Do komitetu powołano kol. S. Litkę, S. Łempickiego i F. Wołowskiego. Komitet ten zabrał się energicznie do pracy, a przeczuwając iż dla trudności finansowych nie będzie w stanie wydać kilku numerów, ograniczył się na jednodniówce, która ukazała się w Lipcu p. n. "Wici", o starannie dobranej treści literacko-naukowej i agitacyjnej. Bogata i urozmaicona treść broszurki obudziła żywe zainteresowanie wśród prasy polskiej. Znaczne ożywienie widać było



Oddział 36 w New Bedford, Mass.

także w kołach związkowych. Jak wielkie zainteresowanie obudziły Wici dowodzi fakt, iż po pismo zgłaszano się nietylko z różnych kolonii polskich ze Stanów Zjednoczonych lecz z zaborów austryackiego i niemieckiego a nawet z kolonii polskich z Brazylii. Listy z zapotrzebowaniem pisma nadchodziły jeszcze w dwa lata po ukazaniu się numeru. Powyższe wskazuje także na to, iż stałe wydawnictwo tego rodzaju co Wici odegrałoby wybitną rolę w życiu naszej emigracyi. Niestety, smutna rzeczywistość nie liczy się z potrzebą, a i "starsza brać" nasza nie wpadła na dowcipną myśl przyjścia młodzieży z pomocą.

Treść numeru stanowiły następujące artykuły, pióra:

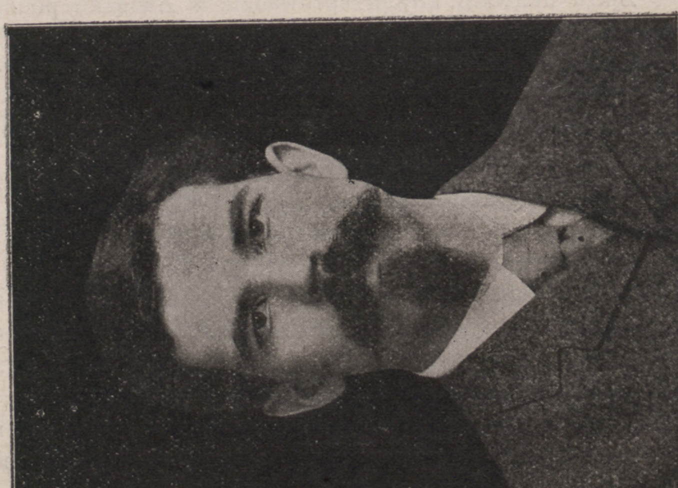
F. Wołowski: Rys Polski Chronologiczny, Pochodzenie Słowian, Statystyka Naukowa, Henryka Postowójtówna.

S. Litko: Posłannictwo Polski, Młodzież w Ameryce, Wspomnienie pośmiertne o W. Koszczycu, od Administracyi, z biura Sekretarza Generalnego. S. Łempicki: Artykuł wstępny p. t. "Wici„ „Wstań" wiersz, Początki Literatury Polskiej, od Wydziału Oświaty, Nowe plany, Fundusz Agitacyjny, Biblioteka 16 oddziału, V oddziału i 34 oddziału, obejmujące krytyczne sprawozdanie z działalności i rozwoju tychże. J. M. Sienkiewicz: Projekt reorganizacyi Z. M. P. A. Gregorowicz: O niebezpieczeństwie dla młodzieży polskiej w szkołach amerykańskich M. M. Komorowski: Krótki pogląd na sztukę wojenną. J. J. Hertmanowicz: „Do Pracy czas."

W uroczystości odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki w Chicago dnia 11go Września 1904 r. Związek M. P. brał czynny udział za pomocą reprezentacyi, którą stanowił ówczesny Zarz. Gen. Reprezentacya ZMP. złożyła u stóp pomnika wspaniały wieniec z szarfami narodowemi na których był napis: "Naczelnikowi Narodu — Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce".

Podobny udział brał Związek w odsłonięciu pomnika tegoż bohatera w miastach Milwaukee, Wis. i Cleveland, Ohio.

Więcej szczegółowy opis tych uroczystości znajduje się w historyi Zw. Nar. Pol. i tam ciekawych czytelników po bliższe szczegóły odsyłam.



J. J. Hertmanowicz



Stefan Remiszewski

Zjazd Oddziałów Zachodnich ZMP.

Dnia 31 Sierpnia 1904r. odbył w Chicago zjazd oddziałów zachodnich ZMP. na którym reprezentowane były oddziały: 5, 18, 45, 20, i 42. Na przewodniczącego zjazdu powołano kol. S. K. Sassa, na sekretarza J. J. Hertmanowicza a na marszałka L. K. Bukowieckiego.

Na zjeździe tym omawiano obszernie plany podane we Wiciach. Projektowano oprócz tego utworzenie w związku wyższej jeszcze instancyi od Zarządu Generalnego, mianowicie t. z. Rady Nadzorczej o charakterze tajnym. Rada Nadzorcza w podanych projektach miała składać się z trzech stopni. Zarząd w stosunku do Rady byłby jawną reprezentacyą i kierownikiem Związku w sprawach mniejszej wagi, zaś Rada Nadzorcza — rządem tajnym w sprawach ważnych oraz zwierzchnikiem Z. G. Do trzeciego stopnia Rady należećby mogli członkowie, posiadający dyplom oficera armii lub wogóle wykształcenie wojskowe tej randze odpowiadające.

Zjazd uchwalił, aby przeprowadzić w Związku podział członków, czyli ustanowić listę wojskową i cywilną, co miało oznaczać: listę członków wyćwiczonych lub ćwiczących się w sztuce wojskowej i listę członków wspomagających.

Uchwalono ażeby kandydaci na jakikolwiek urząd wojskowy w związku składali egzamin a dopiero na zasadzie orzeczenia rady egzaminującej otrzymali stopnie wojskowe, w proporcyonalnym stosunku do okazanej wiedzy.
Zjazd uchwala powołać do życia Dyrekcyę przy Zarz. Gen. która ma się składać z 5 członków. Zadaniem dyrekcyi jest pomagać Zarządowi w pracy związkowej. Uchwalono podnieść podatek miesięczny do Związku z 5c. na 10c. Uchwalono popierać wszelkiemi siłami Fundusz Pogrzebowy i polecono Zarz. Gen. aby rozwinął w tym kierunku jaknajszerszą agitacyę. Podano projekt aby do Związku przyjmowane były oddziały Kadeckie. Na kandydatów do przyszłego Zarządu Zjazd przedstawia następujących członków:

J. M. Sienkiewicz - prezes S. Łempicki - wice prezes

F. Tomaszewski - komisarz — J. Paradysz - wice komisarz
S. Sienkiewicz - sekr. jen. — W. Gacki - wice sekretarz
J. Oleś - skarbnik — J. Bekalarski - wiceskarbnik

KANDYDACI NA DYREKTORÓW:

Stefan Napieralski, Ludwik Magiera, Józef Hertmanowicz Roman Ostrowski i Jan Przanowski.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw formalnych mniejszej wagi zjazd zamknięto o godz. 8 wieczorem.

W następnym miesiącu odbyło się ogólne powszechne głosowanie, według uchwał którego podatek 5c. miesięcznie pozostał bez zmiany. Ustanowienie przy Zarządzie dyrekcyi i listy wojskowa i cywilna przeszły. Za innemi zmianami ogół się nie opowiedział.

Członkami Zarz. G. na następne dwa lata wybrani zostali:

Prezes: J. M. Sienkiewicz
Komisarz: F. Tomaszewski
Sekretarz Jeneralny: S. Łempicki
Skarbnik: J. Oleś

W końcu tego roku nastąpiło bliższe porozumienie między Zarządem Generalnym ZMP. i Wydziałem Oświaty Z. N. Rezultatem tego porozumienia było ustanowienie komitetu z 6 członków, (3 ZMP. i 3 ZNP.). Celem tego komitetu miała być wspólna praca tych organizacyi na polu oświaty narodowej i przygotowanie umysłów do myśli połączenia ZMP. z ZNP. W końcu tegoż roku Wydział Oświaty ZMP. wydał odezwę do oddziałów związkowych w sprawie zbierania Funduszów na zaprojektowane wydanie historyi Związku.

Rok 1905 wyróżnia się energiczną pracą Zarz. Gen. co zaświadczają sprawozdania kwartalne, wykazujące wzrost liczebny Związku i przeprowadzenie mnóstwa spraw, jakie od lat kilku ustawicznie były odkładane. Jedną z doniosłych spraw to uregulowanie Funduszu Pogrzebowego, dla którego sformowano specyalne aplikacye oraz inne druczki dla administracyi potrzebne.

W sprawie zaburzeń rewolucyjnych w Ojczyźnie w

Styczniu 1905r. wydaje Zarząd Generalny "Odezwę do Polaków w Ameryce", którą powtórzyły wszystkie prawie pisma polskie w Stanach Zjednoczonych. Odezwa ta powołuje emigracyę do organizowania Komitetów Narodowych, któreby zajęły się zbieraniem składek na rzecz rodaków cierpiących za sprawę narodową pod zaborem rosyjskim. W parę tygodni później ogłosiły w tej sprawie odezwy i inne organizacye polskie w Ameryce. Odezwa do P-ów w Am. rozrzuconą była we wszystkich koloniach polskich, wywołując pożądany nastrój, co poniekąd okazało się w wielkiej ofiarności naszych rodaków, gdy wszystkie organizacye powołały społeczeństwo do składek. Oto jeden z ważniejszych ustępów odezwy:

...Niefortunna wojna przyspieszyła w Rosyi chwilę wybuchu rewolucyjnego. Potężne niedawno imperyum carskie jak gmach spruchniały zadrżało w swoich podstawach i każda chwila może przynieść zupełną jego ruinę. Jakie rozmiary przybierze ta początkowa rewolucya i jak prędko się rozwinie, o tem na razie sądu wydawać nie można, są jednak pewne dane iż obejmie ona wkrótce całe imperyum rosyjskie, aby na gruzach rozwalonego gmachu despotyzmu zbudować nowy gmach – Republikę. W chwili takiego przewrotu Polska musi stanąć pod bronią, jeżeli nie chce się narazić na wpadnięcie w ręce innych mocarstw, chciwych cudzej własności.

Ruch rewolucyjny w kraju już się rozpoczął a z nim i ofiary. My, jako emigracya, mogąca działać swobodnie jesteśmy już obowiązani działać i spieszyć walczącym naszym braciom z pomocą. Najpierwszą naszą czynnością powinno być zorganizowonie we wszystkich osadach polskich w Stanach Zjednoczonych KOMITETÓW NARODOWYCH, któreby się zajęły zbieraniem składek. Tam gdzie polonia zorganizowaną jest w towarzystwa, powinno być bez zwłoki zwołane wspólne posiedzenie zarządów towarzystw i wybrany z pomiędzy nich Komitet Narodowy....itd.

Wydział Oświaty dzielnie pomaga Zarządowi w tej pracy i wydaje nawet od siebie okólnik, powołujący oddziały do urządzania zebrań narodowych oraz wieczorków i odczytów, poświęconych w y ł ą c z n i e o m a w i a n i u w y p a d k ó w z chwili bieżącej. Ogół związkowy odpowiedział na ten okólnik



Oddział 49 w Detroit, Mich.

urządzeniem około 30 zebrań masowych w różnych miastach.

W II kwartale 1905 r. postąpiła naprzód sprawa uniformowania oddziałów. W kwartale tym poraz pierwszy ukazały się w oddziałach mundury, które obecnie ma już większość oddziałów. Wprowadzenie uniformów bardzo dodatnio wpłynęło na rozwój Związku.

W celach agitacyjnych wydał Zarz. Gen. odezwę do towarzystw Kadeckich, powołując je do przystępowania do

Związku. Skutek tej odezwy był niewielki, gdyż tylko jeden oddział kadecki przystąpił. Odezwę naszą powtórzyła lwowska Teka, organ Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej za granicą, wskutek czego zgłosiło się z zaboru austryackiego grono młodzieży, okazujące chęć do pracy organizacyjno – wojskowej.

Próby Połączenia ZMP. z ZNP.

Z powodu zbliżającego się sejmu XVI Związku Narodowego Polskiego podniesiona została przez tenże myśl połączenia Związków Młodzieży, Śpiewaków i Sokołów ze Zw. Nar Pol. Będąc szczerze przychylny tej sprawie Zarząd Generalny zarządził powszechne głosowanie, którego rezultatem była uchwała ogółu związkowców aby się ze Związkiem Narodowym połączyć. Zarządzono pospiesznie drugie powszechne głosowanie nad warunkami połączenia, które znalazły swój wyraz w „Deklaracyi Połączenia". Następnie powołał Zarząd Generalny do życia reprezentacyę Zw. Mł. Pol. składającą się z 5 członków, która to delegacya miała przedstawić na sejmie XVI chęć połączenia Związku Młodzieży Polskiej ze Związkiem Narodowym na warunkach w „Deklaracyi Połączenia" podanych Do delegacyi na Sejm XVI Związku Narodowego powołano:

J. M. Sienkiewicza, S. J. Napieralskiego, S. Litkę,
Dr. E. Napieralskiego, R. Ostrowskiego.

Warunki podane w Deklaracyi Połączenia brzmiały, jak następuje:

I. Zgodnie z ideą haseł Związku Młodzieży Polskiej zaznaczamy naszą solidarność i chęć łączności ze Związkiem Narodowym na zasadzie umowy przez obydwie strony przyjętej.

II. Łączność wzajemną uważamy nie tylko za dobrą, lecz nawet za konieczną dla dobra i rozwoju sprawy polskiej na Emigracyi z tem jednakowoż zastrzeżeniem iż łączność opierać się będzie na zasadach braterskiej równości jednej orga-



Oddział 44 w Holyoke, Mass.

nizacyi względem drugiej.

III. W łączności naszej widzimy chęć wzajemnego pomagania sobie, w czem jedna organizacya wobec drugiej moralnie i materyalnie jest zobowiązaną.

IV. Połączenie wreszcie uważamy za niezmiernie waż-

ny akt społecznego znaczenia, akt który łącząc w jedno ciało dwie organizacye, pozostawia tymże jako jednostkom zupełną swobodę działania w swojej sferze, z zachowaniem organizacyjnej odrębności ich na zawsze.

V. Warunki połączenia naszego mają być następujące:

1. Urzędowa nazwa organizacyi naszej: Związek Młodzieży Polskiej — Wydział Związku Narodowego Polskiego w Ameryce.

2. Urzędowa nazwa oddziałów Zw. M. P. jak dotychczas z dodaniem numeru porządkowego grup Z. N. P. o ile oddział jest zarazem grupą.

3. Każdy oddział Z. M. P. nie liczący mniej jak 11 członków ma być przyjęty do Związku Narodowego Pol. i korzysta ze wszystkich przywilejów gwarantowanych Konstytucyą Związ. Nar. Pol.

Uwaga: Do założenia grupy Z.N.P. trzeba 25 ludzi, a ponieważ są u nas czynne oddziały składające się często z mniejszej liczby członków przeto żądamy uwzględnienia liczby.

4. Ogół Związku Młodzieży Polskiej składać się będzie z członków ubezpieczonych lub nieubezpieczonych w Związku Nar. Pol. oraz z członków do Zw N. P. nienależących, a opłacających podatki do Zarządu Gen. Z. M. P.

5. Związek Młod. Pol. tak jak dotąd odbywa swoje zjazdy, rządzi się samodzielnie, posiada swoją konstytucyę, niesprzeczną w ogólnych zarysach z konstytucyą Z.N.P., wybiera swój Zarząd Generalny i ustanawia własne podatki.

6. Uchwały Zjazdu i Zarząd Generalny Zw. Mł. Pol. zatwierdza Sejm Z.N.P.

7. Sejm Zw. Nar. Pol. jest najwyższą instancyą Z. M. P. a w czasie międzysejmowym cenzor — ale tylko w sprawach wewnętrznych, organizacyjnych.

8. Wszyscy członkowie Z.M.P. otrzymują „Zgodę" jako organ urzędowy, bez różnicy czy członkowie ci należą do Zw. Nar. Pol. lub do samego tylko Zw. Mł. Pol. płacąc to samo za organ co członkowie Z. N. P.

9. „Zgoda", jako organ urzędowy poświęca specyalny

dział dla Z. M. P. pod specyalnym nagłówkiem przez Zarząd Generalny dostarczonym.

10. Wydział Zw. Mł. Pol. ustanawia własny komitet redakcyjny, który ma pracować w porozumieniu z głównym redaktorem organu.

11. W skład Zarządu Gen. Zw. Mł. Pol. wchodzą członkowie nieubezpieczeni lub ubezpieczeni w Zw. Nar. Pol., lecz muszą być obowiązkowo członkami Z.M.P.

12. Sejm Z. N. P. wyznacza dla Z. M. P. pewną subwencyę stosownie do potrzeb Z. M. P.

Uwaga. Potrzebami temi są: zakładanie i wspomaganie bibliotek, agitacya, urządzanie wszelkiego rodzaju zebrań pouczających, zakładanie klubów dla młodzieży wydawnictwa popularne oraz przygodne, zakładanie szkółek samokształcenia i t. p.

13. Związek M. P. zdaje sprawozdanie ze swej działalności na każdym Sejmie Z. N. P.

14. Członkowie Związku Młodzieży Pol. kształcący się a zasługujący na pomoc mają prawo do stypendyum Związkowego.

15. Sejmy, Zjazdy lub wybór Zarz. Gen. przez powszechne głosowanie w Zw. Mł. Pol. odbywają się na 3 miesiące przed Sejmem Zw. N. P.

16. Członkowie Zw. Mł. Pol. jak dotychczas noszą odznaki Z. Mł. P.

17. Zarząd Generalny Z. M. P. ma prawo rep ezentacyi na sejmach Z. N. P. z głosem doradczym.

Sejm XVI Związku Nar. Pol. odbył się w dniach 23-28 października 1905 w mieście Buffalo N. Y. Pomijając szczegółowe sprawozdanie z pracy reprezentacyi Z Mł. Pol. na sejmie Z. N. P. przystąpię odrazu do podania rezultatu tych prac, a raczej orzeczenia się Sejmu Z. N. P. Orzeczenie to w całości zawarte jest w „Deklaracyi Komisyi", zatwierdzonej przez izbę sejmową. Jesto zatem dokument na podstawie którego Sejm Zw. Nar. Pol. uznał połączenie za możliwe.

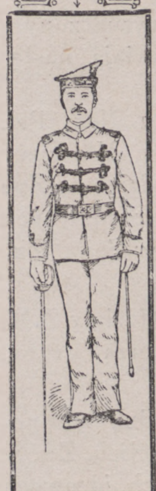
Deklaracya Komisyi.

Zarząd Centralny Zw. Nar. Pol. podjął myśl na jednym



ODDZIAŁ 34 W ADAMS, MASS.

Marsz 34 Oddziału ZMP.



Baczność! bojowa trąbka już woła,
Wokoło słychać strzałów łoskoty,
Do boju, Bracia, nie czas na słowa:
Zajaśniał promień wolności złoty!
Przed nami stoi wróg nasz zażarty
Do boju Oddział Trzydziesty Czwarty!

Bój dla nas, bracia, taniec nielada,
Żołnierza zapał wszystko zwycięża,
Pierzchaj niewoli maro ty blada,
Wolność naszego hasłem oręża!
Naprzód, brzegami Niemna i Warty
Z narodem oddział Trzydziesty Czwarty!

Jakkolwiek będzie słabą Ojczyzna,
My zawsze dla Niej synowie wierni,
Chwałą śmierć dla nas, zaszczytem blizna
Choćby nagrodą był wieniec z cierni!
Oto już działa grzmią nie na żarty
Do boju odział Trzydziesty Czwarty!

Jak kruków stado wróg nasz się zbiera,
Chciałby nas jednym zniszczyć atakiem,
Pali nam ręce broń bohatera
Dymią wciąż działa pod naszym Znakiem.
Wróg z pola pierzcha bagnetem party,
Niech żyje oddział Trzydziesty Czwarty!



ze swoich posiedzeń połączenia ze Zw. Nar. Pol. Związku Sokołów Polskich, Związku Śpiewaków Polskich, Związku Młodzieży Polskiej i Korpusu Wojsk Polskich. Myśl ta znalazła gorące poparcie wśród poszczególnych Związków, oraz Korpusu W. P. Zlot Sokołów Polskich w Chicago, Zjazd Śpiewaków w New Yorku, Związek Młodzieży przez powszechne głosowanie, jak i II Korpus Wojsk Polskich uchwaliły w zasadzie wstąpić pod jeden sztandar Zw. Nar. Pol. I w tym celu wybrano swych delegatów, którzy w porozumieniu z Zarządem Centralnym, postanowili przedstawić sprawę połączenia Wysokiej Izbie Sejmowej w Buffalo.

Wspólne te komitety wraz z komitetem wyznaczonym przez Wysoką Izbę, odbyły swe narady i przedstawiają następujące punkta do przyjęcia:

1. Na mocy uchwały Sejmu XVI Związku Nar. Pol. Związek Sokołów, Związek Śpiewaków, Związek Młodzieży Polskiej i II Korpus Wojsk Polskich stają się wydziałami Zw. N. P. Wydziały owe mają być wybierane na regularnych Zlotach, Zjazdach i takowe są potwierdzone przez Sejm Zw. Nar. Pol. lub przez powszechne głosowanie.

2. Gniazda Sokołów, Chóry Śpiewaków, Oddziały Z.M. P. i Tow. Wojskowe, wstępujące do Z. N. P. tworzą grupy, podlegające przepisom konstytucyi Z. N. P.

3. Poszczególne wydziały mają mieć zupełną autonomię. jak następuje: Zw. Sokołów w sprawach Sokolich, Zw. Ś. w sprawach śpiewaczych, ZMP. w sprawach swoich, ideowych i II KWP. w sprawach wojskowych.

4. Zarząd Centralny Zw. N. P. wyznacza komisyę, która ma zupełną kontrolę nad subwencyami i działalnością ogólną, narodową lecz pozostawia zupełną autonomię w sprawach ideowych, oraz wewnętrzno finansowych poszczególnym wydziałom.

5. Dla zapewnienia interesom Związków, Sokolich, Śpiewaczych, Młodzieży i Tow. wojskowych winnej opieki i inicyatywy na posiedzeniach Zarządu Centr. Wydziały Zw. Sokołów, Śpiewaków, Młodzieży i Towarzystw wojskowych, mają prawo mianować członków Zarządu lub w razach wyjąt-



Oddział 39 w Lowell, Mass.

kowych, delegatów, jako pełnomocników swoich, którzy mają za specyalne zadanie czuwać nad interesami sobie poruczonymi i pośredniczyć pomiędzy wydziałami a Zarządem Cen. ZNP.

6. Najwyższą instancyą w sprawach poszczególnych oddziałów jest Sejm Z.N.P. a w czasie między Sejmami Cenzor.

7. W miejscowościach gdzie egzystują już gniazda Sokole, Chóry Śpiewacze, Oddziały ZMP. i Tow. Wojskowe, a liczba zamieszkałych polaków jest mała, nie wolno zakładać drugiego chóru, gniazda, oddziału młodzieży lub Tow. Wojsk.

W miejscowościach gdzie niema gniazda, chóru, oddziału lub Tow. Wojskowego, wystarcza liczba 12 członków na założenie poszczególnej grupy.

W miejscowości gdzie jest większa liczba zamieszkałych polaków a odległość jest znaczniejsza wolno zakładać nowe poszczególne grupy z liczbą 25 członków lub mniejszą nawet, za wspólnem porozumieniem się z Zarządem Centralnym z poszczególnym wydziałem.

8. Każde nowe zakładające się gniazdo, chór, lub oddział muszą najwpierw wstąpić do okręgu przez wskazany wydział, również do poszczególnych wydziałów a także i tow. wojskowe do II Korpusu Wojsk Polskich a następnie do Zw. N. Pol. w międzyczasie 6 miesięcy po Sejmie Z. N. P.

9. Członek poszczególnych wydziałów wstępujący do Z. N. P. może wstąpić do Zw. jako członek ubezpieczony lub nieubezpieczony.

10. Gniazda, Chóry, Oddziały poszczególnych Związków, a taże Tow. Wojskowe II Korpusu zobowiązują się niepóźniej jak w 6 miesięcy po Sejmie XVItym Z. N. P. wstąpić jako grupy do Z. N. P. Dla ułatwienia tej reorganizacyi Sejm XVI nadaje Zarz. Central. pozwolenie na przyjmowanie w razach wyjątkowych grup z mniejszą liczbą członków tak temuż Zarządowi pozwala prawo konstytucyi na formowanie grup za kartami podróżnemi. Te same prawa przysługują gniazdom nie należącym do Zw. Sokołów Pol. chórom nienależącym do Zw. Śpiewaków Pol., oddziałom nienależącym do Z. Młodzieży Polskiej oraz towarzystwom Wojskowym nienależącym do II Korpusu Wojsk Polskich.

11. Gniazda, Chóry, Oddziały lub Tow. Wojsk. za nie-

wypełnianie obowiązków przepisanych ustawami poszczególnych wydziałów, lub odnośnych okręgów, zostały suspendowane, lub wykreślone przez poszczególne wydziały a chcące zostać grupami Zw. Nar. Pol. zmienić muszą nazwę swoją i nie używać imienia: Gniazdo Sokołów, Tow. Sokół, Tow. Gimnastyczne, Chór Śpiewaczy, Oddział Zw. Mł. Pol. lub Tow. Wojskowe II Korpusu Wojsk Polskich. W razie zasuspendowania lub wykreślenia grupy przez Sejm lub Zarząd Centralny Zw. Nar. Pol. Gniazdo, Chór, Oddział lub Tow. Wojskowe jest również zasuspendowane lub wykreślone przez poszczególne wydziały Związków, Okręgów lub II Korpusu.

12. Organem Z. Sok. Z. Śp., Zw. Młodz. P., II Korpusu W. Pol. będzie Zgoda. która udzieli najmniej po jednej stronie każdemu Wydziałowi pod tytułem "Sokół", "Harmonia itp. nazwami.

Materyału literackiego i fachowego dostarczają poszczególne wydziały Sokołów, Młodzieży, Śpiewaków i II Korpusu W. P. Sejm XVI w Buffalo zgadza się przyjąć powyższe artykuły do konstytucyi ZNP., jako artykuły obowiązujące. Komisya wyznaczona przez izbę sejmu XVI poleca jaknajgoręcej do przyjęcia tej deklaracyi zaakceptowania takowej co niniejszem stwierdzamy własnoręcznymi podpisami, oraz podpisami poszczególnych Związków:

J. Romaszkiewicz, J. Turkowski, Dr. R. Lenard, B. Zaleski, J. Zaleski, J. Latuszewski, K. Żychliński, A. Mazur, W. Krupiński, F. Kamiński, K. Sikorski, M. Rzeszotarski, M. Stęczyński, T. M. Heliński, L. Olszewski, J. J. Chrzanowski R. Ostrowski, S. J. Napieralski, Stanisław Litko, J. M. Sienkiewicz, Dr. E. Napieralski, W. Kuflewski, W. Jeleń.

W dalszym ciągu komisya konstytucyi odczytuje odnośne paragrafy o wydziałach.

13. Wydział Sokołów stoi na czele grup, będących jednocześnie gniazdami; wybierany jest na zlotach przy urządzaniu popisów gimnastycznych itp.
Wydział ten zawiaduje samodzielnie wszystkiemi sprawami Sokolstwa.

Izba paragraf ten przyjmuje.

14. Wydział Śp. stoi na czele chórów, będących jedno-

Oddział 25 w Utica, N. Y.



cześnie grupami ZNP., wybierany jest na zjazdach, urządzanych przy dawaniu koncertów itp. Do tego Wydziału należeć mogą także towarzystwa dramatyczne i wogóle uprawiające sztuki piękne. Wydział ten zawiaduje samodzielnie sprawami, mającemi związek ze śpiewem i sztuką wogóle.

Izba paragraf ten przyjmuje z poprawką, by zdanie o towarzystwach dramatycznych przenieść do paragrafu o wydziale Młodzieży.

15. Wydział Młodzieży. Wybierają go sobie grupy, ZNP. złożone z młodzieży polskiej, która poza ćwiczeniami bronią i celami oświatowymi zajmie się dostarczaniem młodzieży godziwych rozrywek, jak gry w piłkę, szachy, warcaby bilard, urządzanie wycieczek itp.

Izba paragraf ten przyjmuje z poprawką w redakcyi, wyrzucając końcowy ustęp o rozmaitych grach, a zastępując go słowami "godziwe rozrywki".

16. Wydział Wojskowy. Wybiorą go grupy ZNP., które są równocześnie towarzystwami lub oddziałami wojskowymi. Wydział ten zawiaduje wszystkiem, co wchodzi w zakres wojskowy, podległych mu towarzystw.

Paragraf ten izba przyjmuje.

Uwaga. 1. Wybrane przez zloty i zjazdy Zarządy Wydziałowe zatwierdza sejm walny, który też odbiera od reprezentantów takowych przysięgę na wierną służbę sprawie narodowej.

Uwaga 2. W czasie między sejmami Wydziały te stoją pod opieką i kontrolą Cenzora ZNP.

Uwaga 3. Sejm Walny wyznacza dla poszczególnych wydziałów subwencye według własnego uznania.

Uwaga 4. Sejm oznacza wysokość kaucyi dla kasyerów subwencyonowanych przez kasę Związku Wydziałów i komisyi. Kaucyę przechowuje Cenzor ZNP.

Uwagi powyższe Izba przyjmuje.

Po ogłoszeniu Deklaracyi w urzędowym protokóle Sejmu Zarząd Generalny ZMP. wydał okólnik do oddziałów, powołując takowe do reorganizowania się w grupy. Dla agitacyi zaś większej w tym duchu odniósł się do Zarz. Centr. ZNP. o

udzielenie łam Zgody na prowadzenie specyalnego działu ZMP. Zarząd Centralny uczynił temu zadość. Dział związkowy ukazał się poraz pierwszy w 7 numerze Zgody z dnia 15 Lutego 1906r. Termin uskutecznienia połączenia wyznaczony był na przeciąg 6 miesięcy, które upływały z dniem 1 maja 1906r.

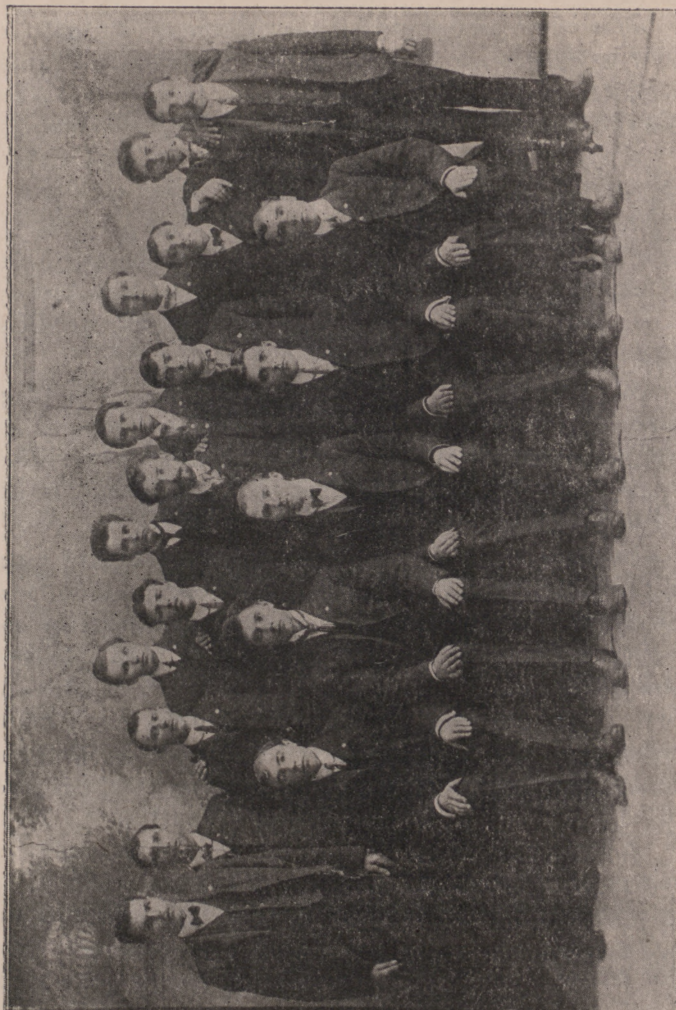
W oddziałach zapanowało wielkie ożywienie. Ogół związkowy, zapoznawszy się bliżej z deklaracyą sejmu, uczuł się zawiedzionym, gdyż warunki postawione przez ZMP. nie znalazły w deklaracyi nawet połowicznego uwzględnienia.

Pierwotny więc zapał do połączenia ostygł zupełnie. Ten sam nastrój zapanował w Zw. Śp. Nie zważając na to, Zarząd Generalny agitował całą siłą za sprawą połączenia na łamach swego działu. Nie odnosiło to jednak skutku pożądanego. Gdy następnie Związek Śpiewaków oświadczył się stanowczo przeciw przyjęciu warunków sejmowych, wtenczas i nasze oddziały przybrały energiczniejszą postawę. Zarząd Generalny, który z jednej strony chciał połączenia w imię dobra sprawy narodowej z drugiej zaś jako przedstawiciel Związku powinien mieć także na względzie dobro swej organizacyi, był w nader przykrem położeniu. Nie pomogły pełne zapału odezwy i nawoływania; najsilniejsze oddziały wystąpiły z memoryałami do Zarz. Gen., rozbierając szczegółowo warunki połączenia. Gdy następnie oddziały wschodnie zagroziły urządzeniem zjazdu itp. Zarząd Generalny zmuszony był agitacyi zaprzestać i sprawę połączenia do lepszych czasów odłożyć.

Zgon Wacława Koszczyca.

Dnia 25 Kwietnia 1904 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Generalnego, zwołane z powodu otrzymania z Ojczyzny wiadomości o śmierci Wacława Koszczyca, głównego organizatora Z. M. P. w Ameryce. Na posiedzeniu tem przyjętą została rezolucya, która ogłoszoną była w miejscowych pismach polskich.

W dniu 8 kwietnia b. r. rozstał się z tym światem, jeden z najenergiczniejszych w dobie po powstaniowej członków na-



Oddział 43 w Lawrence, Mass.

szego narodu, ś. p. Wacław Koszczyc Wołodźko, którego imię znane było szeroko, nietylko w kraju ale i na emigracyi.

Jako oficer armii rosyjskiej opuścił on w roku 1863 szeregi, by wstąpić do powstania. Potem emigrował do Turcyi w której granicach przebywał jako inżynier po r. 1870 Przed laty 34 zjawił się we Lwowie i pozostał tam już do śmierci.

Kiedy spodziewano się wojny z Rosyą, kończył traktować z szefem sztabu generalnego Rosenbergiem-Orsinim o wywołanie rewolucyi w Królestwie.

Po nieudałych próbach, organizuje Konfederacyę Narodu Polskiego i w roku 1877 pertraktuje z Anglią w kwestyi polskiej. Następnie organizuje tajny Związek Narodu Polskiego, z siedzibą we Lwowie.

W roku 1892 wydał żałobną odezwę do Polski. Jego duch rewolucyjny niczem nie okiełznany, ciągły ból po stracie ojczyzny i moc duchowa, która mu ustawać w pracy nawet wtedy, gdy inni już zwątpili nie pozwalała, zostawiają w testamencie swojemu pokoleniu odbudowanie Polski.

Do głębi przejęty troską o przyszłość ukochanej ziemi nie ustaje w pracy; oto organizuje w Ameryce przyszłe powstanie. Nawiązuje stosunki z towarzystwem Patryotyczno-naukowem w Chicago, Ill., i tworzy za pomocą tegoż „Związek Młodzieży Polskiej w Am." dając mu podstawy wojskowe—rewolucyjne, wywierając za pomocą korespondencyi i artykułów pisanych do „Sztandaru" swe wpływy na działalność Związku; (ogłosił nawet w „Sztandarze", zdaje się swą ostatnią pracę literacką p. t. „Ruch Narodowy Polski w roku 1877").

Z powieści jego, których napisał około dwudziestu, do najcelniejszych należą: „Ład Boży", „Wybrańcy losu", „Wici wyroczne" i „Praca Syzyfa". Niemal wszystkie są napisane na tle wschodniem — fantastyczne i barwne. Pisał przeważnie pod pseudonimem Sahi-beja.

Z ś. p. Koszczycem zszedł do grobu typ romantyka życiowego, jednego z ostatnich, jakich wydała burzliwa epoka popowstaniowa. Na bezbarwnem tle lwowskiej drużyny literackiej odcinał się jako ekscentryk, opromieniony jednak jakąś "sui generis" poezyą i urokiem nieprzepartym.

Zmarł licząc lat 73.

Pogrzeb ś. p. Koszczyca odbył się we Lwowie przy udziale szczupłego grona przyjaciół, znajomych i weteranów ostatniej walki o niepodległość. Kondukt prowadził ks. Siadyon obrz. rzymsko-kat. i ks. Bobrowski, obrz. grecko-kat. Nad grobem bardzo serdecznie przemówił ks. Bobrowski. Młodzież gimnazyalna odśpiewała kilka pieśni pogrzebowych.

Była to dusza wzniosła — umysł niezmiernie ruchliwy — czynny. Myśl wskrzeszenia Polski nie opuszczała go ani na chwilę, bolał a nawet płakał nieraz nad upadkiem narodu. To serce pełne najsubtelniejszych idei żyło w opuszczeniu, wyszydzane, niemal poniewierane. Nędza i niedostatek były wiernymi towarzyszami przez całe życie, chociaż wymagania jego były najskromniejsze, kilka pieczonych ziemniaków wystarczyło dla zaspokojenia głodu staruszka, a na tę biesiadę zlatywały się jeszcze gromadnie wróble, pląsające swobodnie po barkach i głowie. Organizm wyczerpany brakiem odpowiedniego odżywienia uległ szybko zniszczeniu. Umarł w szpitalu.

Z powodu śmierci Wacława Koszczyca, Zarząd Generalny Z. M. P. w Am. przyjął następującą rezolucyę.

Zważywszy, że ś. p. Wacław Koszczyc poświęcił całe swe życie na usługi ojczyzny, że brał czynny udział w powstaniu 1863r., że mimo licznych cierpień i zawodów nie ustawał w pracy, łamiąc przeszkody żelazną energią i siłą ducha:

Zważywszy, że zawsze jako pełen poświęceń bojownik sprawy narodowej nie wątpił nigdy o odzyskaniu wolności dla ojczyzny:

Zważywszy, że był organizatorem Konfederacyi Narodu Polskiego w 1877 roku; później zaś organizatorem, następnie członkiem Zarządu Naczelnego Związku Narodu Polskiego.

Zważywszy, że za Jego bezpośrednią inicyatywą powstał Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce,—

My, Zarząd Generalny Związku Młodz. Pol. w Am., w imieniu rzeczonej organizacyi, wyrażamy nasz głęboki żal z powodu straty tak wielkiego patryoty. Oświadczamy również że sercem Jego czując i w duchu Jego pojmując obronę naszej ojczyzny, za obowiązek swój uważamy budzić i przygotowy-

wać setki, które godnie Jego miejsce zająć będą mogły. Oświadczamy dalej, że na krok nie ustąpimy z drogi przez Niego nam wytkniętej, i że tak jak on tylko w siłę oręża i dobro sprawy wierząc starać się będziemy iść ciągle i bez spoczynku naprzód, w tej niezłomnej nadziei, iż na miejsce jednego ustępującego liczne powstaną szeregi.

Cześć Jego pamięci i spokój wieczny Jego duszy!

O Młodzieży Polskiej w Brazylii.

Na jednem z posiedzeń Zarządu Generalnego w marcu roku 1905 poruszoną została myśl zorganizowania młodzieży Polskiej w Brazylii w Związek Młodzieży Polskiej w Am. Poł. podobny naszemu. Sprawa ta omawianą była na kilku posiedzeniach, rezultatem zaś tych debat — wydanie odezwy do młodzieży polskiej w Brazylii. Odezwę tę wysłano z Chicago dnia 10 kwietnia do Polaka w Brazylii i do Gazety Polskiej w Brazylii. Odezwa nasza umieszczoną była w wyżej wspomnianych pismach w czerwcowych numerach. Na skutek tej odezwy nadeszło do Zarządu Generalnego kilka listów od wybitniejszych Rodaków z Brazylii, a między innemi jeden obszerniejszy komunikat od od współredaktora pisma Polak w Brazylii. Z rodakami tymi nawiązał Zarząd Generalny bliższą znajomość za pomocą korespondencyi. Węzły te, dla niewiadomych nam przyczyn, zerwały się wkrótce i blisko przez 5 miesięcy nie mieliśmy ztamtąd żadnej wiadomości. Z listów jakie otrzymaliśmy, dowiedzieliśmy się, iż inteligentnej młodzieży w Brazylii jest mało, warunki życiowe dosyć trudne przytem stronnictwo klerykalne dosyć jeszcze silne, tak że zorganizowanie młodzieży tamecznej pod sztandarem narodowym napotyka na wiele przeciwności. Nie straciliśmy jednakże wiary w powodzenie naszego projektu, posyłaliśmy podług otrzymanych adresów różne druki i listy agitacyjne, w tej nadziei, iż siane w ten sposób zdrowe ziarno narodowe trafi na grunt właściwy i wyda plon w przyszłości. I nie zawiodły nas nasze nadzieje. Oto w miesiącu paździer. o-

trzymaliśmy dość obszerny list od "Towarzystwa Polskiego Zgoda", z którego podaję parę ustępów:

"Odgłos Wasz bratni z Północy do nas obudził w nas uczucie błogiej łączności, dowiódł nam że nie jesteśmy sami.



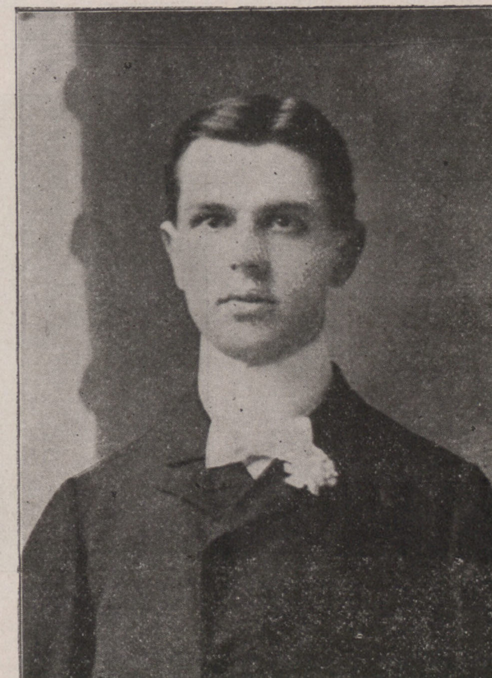
Stanisław Łempicki.

Za to cześć Wam przesyłamy bracia drodzy, bo budzicie młodzież polską do czynu i nie każecie wątpić ani upadać na duchu.

"Mamy tu w Porto Allegro dwa towarzystwa z których



A. Dąbrowski



R. Ostrowski.

Zgoda lepiej się rozwija i więcej przyciąga młodzież. Jest jednak bardzo nieliczna. Liczymy tutaj około 200 rodzin, lecz towarzystwem interesuje się zaledwie 70 osób. Zgoda nasza obecnie stawia własny budynek, który będzie oddany na szkołę polską a w dnie uroczyste posłuży za miejsce zebrań patryotycznych. Składamy już cegiełkę do cegiełki przez rok cały i trudno nam budynek wykończyć, bo jest nas tylko 30 a budowa dość kosztowna. Rozmiar domu naszego w metrach mieć będzie 16x9x5. Później na przestrzeni 63 mk. dobudujemy scenę teatralną.

"Tak więc wśród sporów między starszymi, my całą uwagę naszą skupiamy na to aby dokończyć rozpoczęte dzieło i oddać budynek do użytku publicznego. Dla tych przyczyn nie możemy obecnie tak szczegółowo zastanawiać się nad planem zorganizowania wszystkiej młodzieży polskiej w Brazylii i dlatego udajemy się do Was, abyście nam przysłali nasze ustawy i sposób urządzenia który zastosujemy u nas. Stajemy przy Was w jednym ojczystym szeregu w celu zorganizowania się tak jak wy i utrzymania ścisłej łączności politycznej i krajem, tak jak wy ją utrzymujecie. Również prosimy Was o informacye, dotyczące urządzania obchodów i zebrań patryotycznych itp.

"Dochody nasze tutaj są bardzo szczupłe a wydatki zaspakajamy pieniędzmi zebranemi z teatrów i balów."

W odpowiedzi na list ten wysłano z biura ZG. wszelkie druczki i informacye, oraz wskazówki, jak się do pracy tej zabrać. W odpowiedzi tej ZG. położył główny nacisk na to aby mająca powstać w Brazylii organizacya młodzieży była przedewszystkiem opartą na systemie asekuracyjnym, czyli ubezpieczeniu członków na życie. Doświadczenie pouczyło nas, iż czysto ideowe organizacye na emigracyi, nie posiadającej większej liczby inteligencyi, nie mają szans prawidłowego rozwoju a tembardziej poważnego wzrostu liczebnego. O ile młodzież polska z rad tych skorzysta jest to kwestyą, której rozwiązanie nastąpi w niedalekiej przyszłości.

Oddziały Związku Młodzieży Polskiej w Am.

No. 1

WILKES BARRE, PA. Założony 31 Styezn. 1895 Organizator A. Dąbrowski. Pierwszy zarząd: F. Dąbrowski prezes; F. Pietrzak wcpr. A. Ratajski kom. A. Dąbrowski sekr. W. Dąbrowski skrb. Przy założeniu było 11 członków.

No. 2.

PLYMOUTH, PA. Założony dn. 13 Marca 1895r. Pierwszy zarząd: J. Sienkiewiez pr. F. Zgardowski wcpr. B. Zgłobicki sekr. S. Madejewski kom. J. Kubiński skrb. Oddział posiadał bogatą bibliotekę; przechodził liczne prześladowania ze strony miejscowych proboszczów.

No. 3.

SCRANTON, PA. Założony 26 Maja 1895r. Organizatorowie: J. Sienkiewicz i ks. F. Hodur. Pierwszy zarząd: W. Sznyter pr. S. Rumowicz wcpr. D. Żuchowski kom. S. Tyburski skr. M. Augustyn skrb. Przy założenin 13 członków.

No. 4.

MILWAUKEE, WIS. Założony 19 Czerwca 1895r. Pierwszy zarząd: J. Witkowski pr. H. Witkowski wcpr. M. Komorowski kom. A. Kucewicz skr. F. Antczak skrb.

No. 5.

CHICAGO, ILL. Przyjęty do Związku 4 Paździer. 1895r Z istniejącego na t. z. Wojciechowie Tow. Patr.-Nauk. powstała pierwsza w Związku "Dziesiątka" wojskowa, która następnie zmieniła się w oddział związkowy. Tow. PN. podniosło myśl zorganizowania ZMP. Szczegóły w tej sprawie znajdują się na początku niniejszej historyi. Z TP. powstał także oddział "Kadetów Polskich" istniejący do dziś dnia jako Kom-

pania C. Pierwszy zarząd V oddziału stanowili: A. Eichstaedt pr. F. Tomporowski wcpr. S. Remiszewski skr. J. Cichowicz kom. L. Bukowiecki skrb. Przy założeniu członków oficyalnych było 10 gdyż tego wymagał ustrój "Dziesiątki". Oddział dochodził do ilczby 50 członków; obecnie liczy 24 członków Zasłużył się sztuce teatralnej, urządzając co rok przedstawienia amatorskie, cieszące się dużem powodzeniem. Posiada własną bibliotekę w której znajduje się 600 dzieł; odnajmuje specyalny lokal w którym mieści się biblioteka i odbywają się posiedzenia oddziału oraz Zarz. Gen. Oddział V stanowi jedną z najtrwalszych placówek związkowych na zachodzie.

Wybitniejsi członkowie oddziału i zarazem zasłużeni związkowcy: S. K. Sass. L. K. Bukowiecki, S. Remiszewski, J. J. Hertmanowicz, F. Wołowski.

No. 6,

Nanticoke, Pa. Założony 5 Stycznia 1896r. Pierwszy zarząd: T. Sakowski pr. A. Leszczyński wcpr. F. Mikołajczak kom. F. Prymas skr. J. Wiśniewski skrb. Przy założeniu członków 21.

No. 7.

Chicago, Ill. (North Side). Zorganizowany 18 Lutego 1896r. Pierwszy zarząd: E. Blachowski pr. S. Orzegowicz wcpr. J. Zawiliński kom. J. Gmys skr. J. Marcinek skrb. Upadł i zorganizował się na nowo 25 maja 1901r.

No. 8.

Mill Creek, Pa. Zorganizowany 28 marca 1896r. Pierwszy zarząd: S. Kozłowski pr. P. Izbicki wcpr. W. Dąbrowski kom. A. Dąbrowski sekr. W. Kocik skrb.

No. 9.

Duryea, Pa. Zorganizowany 28 marca 1896r. Pierwszy zarząd: J. Ratajski pr. F. Terlecki wcpr. J. Sendrowski kom. W. Gawrychowski skr. L. Siejak skrb.

No. 10.

Glen Lyon, Pa. Zorganizowany 28 Marca 1896r. Pierw-

szy zarząd: M. Majewski pr. A. Prusiński wcpr. M. Brod kom. R. Jaskułka skr. J. Sergot skrb. Upadał dwa razy. Ostatni trzeci raz zorganizował się ponownie za inicyatywą J. Sienkiewicza dn. 17 Lipca 1905r. z 9 członków. Wybitniejsi członkowie oddziału: Józef Sergott i W. Paczos.

No. 11.

Suger Notch, Pa. Zorganizowany przez F. Wołowskiego w podróży agitacyjnej. Przyjęty do Związku 18 Października 1896r. Istniał krótko. Brak wyrobionej młodzieży przyczyną upadku.

No. 12, 13 i 14.

Luzerne Borough, Pittsburg, Pa. i Jessup, Pa. Jak powyżej.

No. 15

Newark, N. J. Założony przez F. Wołowskiego w podróży agitacyjnej. Przyjęty do Związku 18 Październ. 1896r. Był jednym z dość czynnych oddziałów do połowy 1905 r. Istnieje dotychczas lecz do Związku nie należy.

No. 16

Buffalo, N. Y. Zorganizowany w Listopadzie 1896r. Przechodził różne koleje: to wzrastał, to upadał. Z oddziałem walczył zawzięcie ks. Stabenau (patrz str. 101). Wiele dobrego dla oddziału uczynił ks. Marcinkowski. W czasach świetnego rozwoju miał specyalny lokal z elegancko urządzoną czytelnią i salą bilardową. Obecnie oddział ten wzrasta znowu i rokuje jaknajlepszą przyszłość. Majątek oddziału stanowi bogata i doborowa biblioteka. W ostatnim roku oddział przystąpił do umundurowania. Zasługą oddziału 16 jest także zorganizowanie w Buffalo oddziału żeńskiego ZMP.

No. 17

Warior Run, Pa. Zorganizowany przez F. Mikołajczaka w listopadzie 1896r. Z powodu braku wyrobionej młodzieży istniał krótko.

No. 18

Chicago, Ill. (w Town of Lake). Założony 25 Stycznia 1897 r. w liczbie 20 członków. Nie mógł się rozwinąć należycie. Upadł i zorganizował się na nowo 26 marca 1904r. Pierwszy zarząd nowozorganizowanego oddziału: W. Gacki pr. J. Tyranowski kom. A. Janicki skr. S. Śledź skrb. J. Olewiński. Ilość członków przy założeniu 9. Obecnie 45. Oddział jest umundurowany i uzbrojony podług przepisów wojskowych ZMP., ma dwa Sztandary: polski i amerykański, oraz różne przybory wojskowe, jak karabiny, bębny, trąbki itp. Urządza co rok przedstawienia teatralne, które cieszą się ogólną sympatyą i poparciem.

No. 19

Ridge, Pa. Założony w początkach 1897r. Istniał krótko.

No. 20

Cudahy, Wisc. Zorganizowany 25 Maja 1897r. Pierwszy zarząd: S. Łukaszewicz pr. S. Weinstock wcpr. J. Witkowski kom. S. Makowski skr, J. Weinstock skrb. Oddział oddaje się wyłącznie sprawom wojskowym.

No. 21

Passaic, N. Y. Zorganizowany w końcu 1897r. Istniał krótko.

No. 22

Baltimore, M. D. Zorganizowany 17 Października 1897 Pierwszy zarząd: J. Polek pr. A. Kuc wcpr. M. Wesołowski kom. J. Kreiger skr. S. Zaczek skrb. Przy założeniu było 10 członków. Jednym z wybitniejszych działaczy oddziału i zarazem Związku jest A. Gregorowicz.

No. 23

Pittsburg, Pa. Zorganizowany w końcu 1897 r. Pierwszy zarząd: S. Przechadzki pr. „M. F." wcpr. K. Kozłowski kom. E Leszczynski skr. H. Kubinski skrb.

No. 24

Chicopee, mass. Zorganizowany 5 maja 1898 r. Pierwszy zarząd: A. Jawornicki pr. F. Tynek wcpr. A. Jagodzinski kom. A. Gunowski skr. J. Łukowski skrb.; przy założeniu członków 12. Oddział rozwijał się bardzo dobrze. Niestety w rok po zorganizowaniu rozbił go za pomocą podstępnych intryg i wyklinań smutnej pamięci ks. Chałupka. Oddział upadł 29 Maja 1899 roku.

No. 25

Utica, n. y. Zorganizowany przez K. Wolskiego 26 listopada 1898 r. Pierwszy zarząd: K. Wolski pr. F Wojciechowski wcpr. L. Tomaszewski kom. K. Sobieski skr. M. Szymczak skrb. przy założeniu członków 10. Oddział rozwija się bardzo dobrze. Jest umundurowany i uzbrojny i posiada najbogatszą w Związku orkiestrę znaną w całej okolicy w Utica. Oddział urządza co rok bal i wycieczki wojskowe. Odbywa regularnie ćwiczenia wojskowe 2 razy na tydzień, łącznie z lekcyą grania.

No. 26

Brooklyn, n. y. Zorganizowany w grudniu 1899 r. przez Aleksandra Dąbrowskiego. Pierwszy zarząd: W Dąbrowski, A. Warnicki, S. Czupkowski i W. Strawinski przy założeniu było 6 członków. Obecnie 20. Oddział ma własną bibliotekę. Odbywa ćwiczenia wojskowe raz w tygodniu. Z powodu rozjeżdżania się członków oddział upadał kilka razy. Obecnie stoi dość mocno i wzrasta liczebnie. Wspólnie z innemi towarzystwami urządza doroczne obchody narodowe, a samodzielnie wieczorki literackie.

No. 27

Perth Amboy. Zorganizowany 14 marca 1899 r. Pierwszy zarząd: S. Trzcinski pr. S. Bułanowski wcpr. T. Leszczynski kom. W. Salwowski skr. J. Jankowski skrb.

No 28

Schenectady, pa. Zorganizowany w kwietniu 1899 r. Upadł tegoż roku 22 października.

No. 29

Milwaukee, wis. Zorganizowany 24 maja 1899 r. Pierwszy zarząd: F. Tycinski pr. J. Cyganowski wcpr. S. Szmania kom. A. Machnikowski skr. W. Wysocki skrb. Z Oddziałem walczył ks. Tarasiewicz.

No. 30

Hartford, conn. Zorganizowany 26 czerwca 1899 r. Pierwszy zarząd: T. Kaminski pr. W. Smith wcpr. J. Maks kom. W. Renz skr. S. Kosinski skrb.

No. 31

Kenosha, wis. W czerwcu roku 1899 zorganizował się oddział w Coyne, Pa. (Austin Hight) jednakże zaraz po zorganizowaniu upadł otrzymał on No. 31.

W tym czasie zorganizował się oddział w Kenosha, Wis ówczesny Zarząd Gen. uznał za właściwe nowopowstałemu oddziałowi dać numer dopiero co upadłego t. j. 31 i pod tym numerem oddział ten wpisano do ksiąg Z. G.

No. 32

Jersey City, n. j. Zorganizowany 13 maja 1900 r. przez J. Lewandowskiego. Pierwszy zarząd: W. Willimowicz pr. S. Mendrzycki wcpr. W. Arendarski kom. J. Lewandowski skr. B. A. Mendrzycki skrb. Oddział rozwija się dobrze, lecz do Związku nie należy, gdyż nie zgadza się z programem politycznym tegoż.

No. 33

New York, n. y. Zorganizowany 16 grudnia 1900 r posiadał własną bibliotekę i dość pokaźną liczbę członków. Obecnie wszystko jest „w zawieszeniu". Jest nadzieja iż powstanie on wkrótce na nowo.

No. 34

Adams, mass. Zorganizowany 1 Lipca 1901 r. Założyciele oddziału: K. Olszewski, F. Bilski, W. Czerkies i M. Grycz Przy założeniu członków 15. Obecnie 45. Oddział jest u-

mundurowany, uzbrojony i zaopatrzony we wszelkie przybory wojskowe. Urządza co rok 4 bale, przedstawienia teatralne i wieczorki literackie. Posiada własną bibliotekę bogato zaopatrzoną w książki. Zorganizował w 1905r. pierwszą w Zw. SZKÓŁKĘ NARODOWĄ dla dzieci polskich. Członkowie Oddziału prowadzą ożywioną agitacye w okolicznych miastach za Związkiem. Zorganizowali oddział w Pittsfield, Mass. i dali inicyatywę założenia oddziału w Holyoke, Mass. Oddział wywiera decydujący wpływ na rozwój umysłowy rodaków w Adams, ku czemu używa takiej broni, jak biblioteka, szkółka bardzo liczne wieczorki literacko-naukowe i przedstawienia teatralne. Z oddziałem walczy od lat kilku miejscowy proboszcz ks. K. Kopytkiewicz. Z tego powodu oddział zmuszony był udać się pod opiekę Rządu Stanowego i w roku 1905 uzyskał takową, czyli został inkorporowany. Walka ta przyczyniła się do wywołania głośnych krwawych zaburzeń między miejscową ludnością polską a proboszczem i policyą miejską, co spowodowało kilka procesów kryminalnych. Walka ta ma się ku końcowi - ze stanowczem zwycięstwem związkowców. Oddział odnajmuje specyalny lokal w którym się mieści wygodnie urządzona biblioteka.

No. 35

St. Joseph, Mo. Przyjęty do Związku dn. 20 paździer. 1901r. Zorganizowany przez F. Skowrońskiego przy pomocy miejscowego ks. Rejnerta. Przy założeniu członków 20.

No. 36

New Bedford, Mass. Założony 17 listopada 1901r staraniem K. Wolskiego. Przy założeniu członków 9; dochodził liczby 40 członków. Założony był jako towarzystwo tajne. Obecnie jest jawnym; urządza obchody narodowe i wieczorki literackie oraz bale i przedstawienia teatralne; ma bibliotekę do współki z miejscowemi grupami ZNP. Posiedzenia odbywa dwa razy w miesiącu. Jest jednym z nader czynnych oddziałów.

No. 37

Warren, R. I. Zorganizowany 14 grudnia 1901r przez

K. Wolskiego. Przy założeniu członków 9.

No. 38

Boston, Mass. Założony 15 grud. 1901r. Pierwsi członkowie, założyciele: J. Romaszkiewicz, K. Wolski, J. Wraga, F. Wiech, A. Koncewicz. Przy założeniu 5 członków. Dochodził do liczby 76 członków. Obecnie liczy 30. Oddział przeniósł zwycięsko walkę z miejscowym proboszczem z powodu założenia szkółki wieczornej języka polskiego, która cieszyła się dość dużem powodzeniem. Oddział popierają w jego pracy miejscowe grupy Zw. N. P.; bierze czynny udział w urządzaniu obchodów narodowych; odnajmuje własny lokal, odbywa posiedzenia 2 razy w miesiącu. W ostatnich czasach podjął sprawę umundurowania członków oddziału.

No. 39

Lowell, Mass. Założony 21 grudnia 1901r. przez K. Wolskiego. Pierwszy zarząd: W. Śmietana pr. A. Pąpowicz wcpr. S. Targ kom. F. Gawłowicz skr. A. Łaba skrb. Przy założeniu członków 12, obecnie 20; oddział urządza obchody narodowe, bale doroczne; w sezonie co tydzień wieczorki literacko-naukowe z wstępem wolnym dla wszystkich; posiada pokaźną bibliotekę do współki z innemi towarzystwami. Jest jednym z dość czynnych oddziałów; posiedzenia i ćwiczenia odbywa dwa razy w miesiącu.

No. 40

Meriden, Conn. Założony 23 marca 1902r. Pierwsi członkowie: S. Ślisz, T. Womat, J. Kopala, A. Nowak, J. Bryś Z. Baranski, S. Szwapski, Z. Raon, W. Urbański, Z. Kropa, J. Kowalski

No. 41

Chicago, Ill. (Bridgeport) Założony 11 maja 1902r Pierwszy zarząd: M. Kruszko. A. Szumkowski, S. Ratajski L. Szumkowski, S. Mickiewicz; przy założeniu 11 członków.

No. 42

Hammond, Ind. Założony 20 kwietnia 1903r. Oddział

długi czas wegetował; w ostatnich 2 latach podniósł się i zajął wybitne stanowisko wśród miejscowej polonii dzięki zabiegom R. Ostrowskiego; jest jednym z najwyćwiczeńszych oddziałów wojskowych; umundurowany i uzbrojony; odbywa ćwiczenia wojskowe w czasie letnim w polu z wymarszami na dalsze odległości; raz do roku urządza "pik-nik" w połączeniu z manewrami, w których biorą udział oddziały i towarzystwa wojskowe z okolicy i z Chicago; urządza także doroczne przedstawienia teatralne i bale, oraz zebrania agitacyjne; zorganizował oddział gimnastyczny dla chłopców, dla których zakupił odpowiednie przyrządy. Pierwszy zarząd: B. Tarnogrodzki, F. Gralak, R. Ostrowski, L. Ostrowski i M. Tarnogradzki

No. 43

Lawrence. Mass. Założony 20 grudnia 1903r. Pierwszy zarząd: W. Kobylański, F. Szulik, W. Rogoz; F. Janosz, J. Kopacz; przy założeniu 12 członków; pomimo prześladowań "parafialnych" rozwija się pomyślnie i jak dotychczas zwycięsko trwa na stanowisku; urządza obchody narodowe, bale i wieczorki z dochodem na cele oświatowe. Jest umundurowany; odbywa regularne ćwiczenia wojskowe; posiedzenia raz w miesiącu; próbował założyć bibliotekę i zorganizować szkółkę narodową, lecz dla licznych przeszkód odłożył te dwie sprawy do lepszych czasów.

No. 44

Holyoke, Mass. Zorganizowany 13 maja 1904r. przez W. Dąbrowskiego, upadł wkrótce, lecz zorganizowany był ponownie przez K. Wolskiego. dnia 13 lipca 1905r. Zarząd po zreorganizowaniu: K. Wolski, A. Dubiel, K. Ostrowski, W. Banaś. P. Tapek; przy założeniu 21 członków, obecnie 23; oddział urządza bale z dochodem na utrzymanie towarzystwa i biblioteki; odnajmuje specyalny lokal, w którym odbywają się posiedzenia i zebrania koleżeńskie; rozwija się pomyślnie.

No. 45

Chicago, Ill. (Kantowo) Zorganizowany w lipcu 1904 odbył kilkanaście ćwiczeń wojskowych i urządził bal; niepo-

wodzenia kasowe spowodowały upadek oddziału; liczył 12 czł.

No. 46

Williamsbridge, N. Y. Zorganizowany 14 Września 1904 roku; organizatorowie: T. Wachowicz, F. Ciesielski, A. Klonder, F. Różewski; przy założeniu członków 14; oddział urządza przedstawienia amatorskie, bale i pikniki; jest uzbrojony i umundurowany; posiedzenia i ćwiczenia odbywa 4 razy w miesiącu.

No. 47

Brooklyn, N. Y. Na skutek odezwy do kadetów, przystąpił do związku jako oddział kadecki w końcu 1904 roku; liczył wówczas członków 40; jest umundurowany i uzbrojony; odbywa regularne ćwiczenia z bronią.

No. 48

Los Angeles, Cal. Założony staraniem Jana Paska dnia 22 marca 1905 roku; pierwszy zarząd: J. Pasek, M. Świątek, J. Radoński, J. Wiśniewski; z początku nie mógł się rozwinąć dla braku inteligentniejszej młodzieży; przeszedł zwycięsko trudne początki i obecnie rozwija się pomyślnie; odnajmuje lokal, w którym się mieści biblioteka.

No. 49

Detroit, Mich. Zorganizowany 8 grudnia 1605 roku Pierwszy zarząd: P. Hermanowski, W. Jakubowski, F. Halicki, A. Zamojski, M. Zaporski; urządza przedstawienia amatorskie; posiedzenia odbywa co miesiąc; rozwija się dobrze.

No. 50

Ludlow, Mass. Zorganizowany 11 marca 1906 roku Organizatorowie: L. Hadro, P. Tokarczyk, A. Serafin K. Wolski; przy założeniu 18 członków, obecnie 24; pomimo szkodzenia ze strony nieprzyjaciół związku rozwija się dobrze; urządził bal z dochodem na wybudowanie szkoły polskiej.

NO. 51

PITTSFIELD, MASS. Zorganizowany 6 maja 1906 roku staraniem członków 34 oddziału: J. S. Kozaczki, J. Sztucińskiego i miejscowych członków: L. Chrzanowskiego, J. Rutkowskiego i S. Kowalskiego; przy założeniu członków 18; rozwija się dobrze i ma widoki poważnego wzrostu. Odnajmuje lokal na posiedzenia i zebrania; prowadzi ożywioną agitacyę za ideą związkową.

NO. 52

HAMMOND, IND. (North Hammond); zorganizowany 21 lipca 1906 roku głównie staraniem R. Ostrowskiego; przy założeniu członków 12; pierwszy zarząd F. Cieplucha, J. Lewandowski, Józ. Cieplucha, A. Bieniewicz i Jan Cieplucha; zabiera się do pracy energicznie i wzrasta szybko.

ODDZIAŁY ŻEŃSKIE.

NO. 1.

CHICAGO, ILL. Zorganizowany 3 stycznia 1904 roku; Członkinie założycielki: M. Wawrzyńska, B. Wawrzyńska, M. Bartkiewicz, M. Gawlak, i R. Andrysiak.

NO. 2.

ADAMS, MASS. Zorganizowany staraniem 34 oddziału dnia 28 lutego 1904 roku; pierwszy zarząd: A. Czupryna, A. Sobczyk, K. Sobczyk, W. Godek, K. Możdzeń, M. Gut i A. Olszewska; w 3 miesiące po zorganizowaniu rozbity przez miejscowego proboszcza Kopytkiewicza.

NO. 3.

BUFFALO, N. Y. Zorganizowany staraniem członków 16 oddziału dnia 15 sierpnia 1905 roku; pierwszy zarząd; K. Kantorska, K. Pawlaczyk, A. Różańska, F. Nowak i K. Wolak. Przy założeniu członkiń 20; rozwija się powoli.

NO 4.

CHICAGO, ILL. (Town of Lake); zorganizowany staraniem członków 18 oddziału, 8 marca 1906 roku; pierwszy zarząd: M. Marciniak, C. Kostowska, P. Machnikowska, A. Rozembarska i A. Mąkowska; przy założeniu członkiń 14.

KONIEC.